

60966

II

E.

PLANY REFORM

SKARBOWO-WOJSKOWYCH

W PIERWSZEJ POŁOWIE PANOWANIA ZYGMUNTA STAREGO

PODAŁ I OBJAŚNIŁ

Dr. Alfred Blumenstok.



WE LWOWIE.

(Rozszerzona odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego“.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego (Zarządca Wł. J. Weber.)

1 8 8 8.

PLANY REFORM

SKARBOWO-WOJSKOWYCH

PIERWSZEJ POŁOWIE PANOWANIA ZYGMUNTA STAREGO

PODAŁ I OBJAŚNIŁ

Dr. Alfred Blumenstok. *[Halban]*

WE LWOWIE.

Rozszerzona odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego“.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego. (Zarządca Wł. J. Weber.)

1 8 8 8.

69

1145/49

60966

II

Two Mitosnikov Knizki,
Irkutsk, 7.7.49, 25.350



Źródła i literatura.

Nie wdając się w krytyczną ocenę całego materiału, z którego przyszło nam korzystać, uważamy jednak za stosowne, podać główne źródła, oraz szereg prac, na które się w ciągu rozprawy niniejszej powołujemy.

Oprócz powszechnie znanych kodeksów dyplomatycznych, kodeksu listów z XV w., *Starodawnych prawa polskiego pomników*, Najstarszych ksiąg miasta Krakowa, *Voluminów Legum*, Przyłuskiego i Bandtkiego (*Jus Polonicum*), oraz bezpośrednio do naszego przedmiotu się odnoszących Tomicyanów i Decyusza: *De Sigismundi Regis temporibus*, korzystaliśmy ze zbioru aktów po ś. p. Józefie Szujskim (własność kom. hist. Akad. Umiej. w Krakowie), których nam użyczył łaskawie Prof. Dr. A. Lewicki, z Tek Naruszewicza (mianowicie z 18, 21, 23, 24, 28 i 29), z rękopismów c. k. Biblioteki Jagiellońskiej Nr. 1174 i 2834, oraz następujących rękopismów Biblioteki ks. Czartoryskich w Krakowie:

- Acta Polonorum* z czasów Kazimierza Jagiellończyka Nr. 238,
- „ „ „ Jana Olbrachta Nr. 239,
- „ z czasów Zygmunta I (3 tomy) Nr. 250—252,
- „ wychodzące z kancelaryi król. w r. 1511 i 1512 Nr. 253.

Kilka ważnych dokumentów raczył na udzielić Prof. Dr. A. Pawiński.

Źródłem pierwszorzędnej wagi jest co do planu Jana Łaskiego, dzieło Frycza Modrzewskiego: *De Republica emendanda*, Basileae 1559, a licznych ciekawych szczegółów historycznych dostarczają nam historia Długosza, Kroniki Wapowskiego i Miechowity, oraz M. Kromera *Polonia*.

- W opowiadaniu oparliśmy się na dziełach następujących:
- Prof. Dr. M. Bobrzyński: *Ustawodawstwo nieszawskie*. Kraków 1873.
- „ *Stanisław Zaborowski*. (Przew. N. i Lit. tom V).
- „ *Jan Ostroróg*. „ „ „
- „ *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra*. (Ateneum 1876).
- Romuald Hube: *Statuta nieszawskie*. Warszawa 1875.
- Jakób Caro: *Jan Ostroróg* (Pam. Ak. Um. Tom V).
- M. Bobrzyński: „ „ „ „
- Romanowski: *Otia Cornicensia I*. Poznań 1861.
- Lengnich: *Prawo pospolite Królestwa polskiego*. Kraków 1836.
- Bandtkie: *Historja prawa polskiego*. Warszawa 1850.
- Czacki: *O litewskich i polskich prawach*. Warszawa 1800.
- Piekosiński: *O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku* (w IX t. Rozpr. i Spr. Akad. Um.)
- Jabłonowski: *Podole u schyłku wieku XV*. (Ateneum 1880, tom 2 i 3).
- Pawiński: *Skarbowość w Polsce*. Warszawa 1881.
- L.... *Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce*. Kraków 1868. (Praca obfitująca w bardzo cenne materyały.)
- X. Dr. Łukowski: *Drobny przyczynek do historyi synodów prowін.* Warta 1877 (Nr. 132).
- X. Dr. Łukowski: *Liber beneficiorum Łaskiego*. (Roczn. Tow. Prz. Nauk.) Poznań 1878.
- Dr. A. Hirschberg: *O życiu i pismach J. L. Decjusza*.
- Prof. Dr. W. Zakrzewski: *Rodzina Łaskich w XVI wieku*. (Ateneum).
- Prof. Dr. H. Zeissberg: *Joh. Łaski, Erzbischof v. Gnesen und sein Testament* (Sitzungsber. der k. Akad. d. Wiss. Wien. Band 77).
- Ważnych dat porównawczych dostarczają:
- Prof. Hüllmann: *Deutsche Finanzgeschichte des Mittelalters*. Berlin 1805.
- Dr. S. Adler: *Die Organisation der Centralverwaltung unter Kaiser Maximilian I*. Leipzig 1886.
- Ulmann: *Kaiser Maximilian I*. Stuttgart 1884. I B.
- Wagner: *Finanzwissenschaft*. III. Theil. I. Heft (Steuergeschichte) 1886.

Przy ocenie systematów i projektów skarbowych posługiwaliśmy się przedewszystkiem odnośnemi dziełami prof. Steina i Wagnera.

Niechaj nam wolno będzie wreszcie w tem miejscu złożyć podziękowanie tym, którzy radami i wskazówkami, oraz podaniem materyału ułatwili napisanie tej pracy. A więc przedewszystkiem pp. Dyrektorom Seminarjum historycznego w Krakowie pp. prof. dr. Stanisławowi Smolce i Wincentemu Zakrzewskiemu, a obok nich, pp. prof. dr. Anatolowi Lewickiemu, Adolfowi Pawińskiemu, Szan. Zarządowi Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie i Szan. Dyrekeyi c. k. Biblioteki Jagiellońskiej.

W S T Ę P.

Na niepomierłą napotyka trudność, kto chce poznać organizację ciężarów publicznych w średniowiecznej Polsce; źródła, z których możemy korzystać, pozwalają jedynie powierzchownie obznajomić się z tą kwestyą, zmuszając w wielu wypadkach do hipotez.

Łatwo pojąć, jak dotkliwie nam właśnie te braki dały się uczuć. Wiadomo, że każda praca naukowa tylko wtedy może cel swój w zupełności osiągnąć, gdy opiera się na podstawach silnych, dla nauki już zupełnie zdobytych. Niejedna strona charakterystyczna planów Zygmunta I. zostanie przez nas może pominięta, lub wyświeconą niedostatecznie, bo nie znając należycie instytucyj, o których naprawę chodzi, tracimy niejednokrotnie podstawę i przedmiot porównania.

Mimo to przystępujemy do naszego zadania, a to głównie z uwagi na niepospolite znaczenie tych projektów, które zasługują ze wszechmiar na zbadanie, choćby ono na razie nie było tak wszechstronném, jak tego życzyć wypada.

Mniej dotkliwym, ale jednak bardzo ważnym, jest też brak tła ogólnego, któreby pozwoliło wydać o wszelkich reformach sąd bardziej stanowczy; takim tłem byłoby krótkie, lecz dokładne przedstawienie stanu spraw skarbowo-wojskowych w innych państwach europejskich. Na teraz jest to jednak niemożliwém; literatura odnośna, zwłaszcza niemiecka, jest niewystarczającą, bo dzieła te omawiają po większej części dzieje skarbowości poszczególnych terytoryów niemieckich, aby kiedyś, na podstawie dokładnej znajomości historii skarbowej terytoryów, oprzeć historię skarbową Niemiec; literatura ta jest więc jeszcze przygotowawczą, a korzystać z niej dla przeprowadzenia porównania i trudno i niebezpiecznie, bo wiadomo, że wnioski oparte na porównaniu dwóch

instytucyj, z których jedna jest przedmiotem badania, a druga zaledwie powierzchownie znaną z drugiej ręki, należą do najfałszywszych.

Korzystaliśmy, — jak uczą przypiski, — z tej literatury przy niektórych szczegółach, ale nie chcieliśmy przeprowadzać porównania, bo nie mogliśmy się odważyć na wyrzeczenie sądu, którego nauka dotąd jeszcze nie wyrzekła. Stosunki francuskie są już lepiej zbadane, głównie z powodu, że Francya nie rozpadała się na terytorya w tém znaczeniu co Niemcy a badacze francuscy mieli łatwiejsze zadanie; ale mała ztąd dla nas korzyść, bo, o ile sądzić wolno, skarbowość francuska kroczyła zgoła innymi torami niż polska i niemiecka, i porównanie takie nie byłoby pouczającym. To samo odnosi się z małemi zmianami do Anglii.

Musieliśmy się więc pogodzić z tą myślą, że wypada się wyrzec tak ważnego środka pomocniczego, a żałujemy tego tem więcej, że z ogólnego wrażenia, jakie odnieśliśmy z literatury, sądzymy, że plan taki, jak Łaskiego, mógłby na porównaniu chyba tylko zyskać.

Usprawiedliwić się też musimy z obszernego wstępu; ale omawiając reformę, trzeba też zastanowić się nad instytucją, która ma być reformowana, i dlatego staraliśmy się połączyć w tym wstępie rozprószone wzmianki o obronie i skarbie w Polsce średniowiecznej i uzupełnić je o ile możności, przyczém jednak wystrzegaliśmy się szczegółów, które nie były koniecznymi dla należytego wyświecenia wartości i losów reformy.

I.

POSPOLITE RUSZENIE.

Wiadomo, że obrona polegała w Polsce przedewszystkiem na pospolitem ruszeniu; był to środek najdawniejszy i swojego czasu względnie dobry. Ślady organizacyi pierwotnej znajdujemy już za czasów Chrobrego, a z zestawienia przystępnych nam wzmianek rocznikarskich i kronikarskich dałoby się może niejedno odtworzyć lub odgadnąć; nie należy to jednak do nas; nam potrzebną będzie jedynie znajomość organizacyi pospolitego ruszenia w początkach XVI. w., jej więc powstaniem i rozwojem zając się należy.

Kamień węgielny pod gmach budowy tej instytucyi położył niezaprzeczenie Kazimierz Wielki. Pospolite ruszenie, zorganizowane jego statutami, doznało z biegiem czasu zmian znacznych, mianowicie co do swej rozciągłości, przetrwała jednak zasada prawna, na której je ten monarcha oparł, a jest nią wybitnie występująca w całym pojęciu pospolitego ruszenia cecha ciężaru gruntowego. Obowiązek ruszania z królem na wyprawę nie stanowi jak dawniej obowiązku rycerstwa jako takiego, i nie ogranicza się doń bynajmniej,¹⁾ jego podstawą jest posiadanie nieruchomego majątku, byleby tylko majątek ten podlegał prawu ziemskiemu, nie zaś kościelnemu lub niemieckiemu. Jeżeli zaś odpowiadał temu wymaganiu, natenczas nie czyniło różnicy, czy posiadał go szlachcic,²⁾ duchowny,³⁾ sołtys,⁴⁾ lub mieszczanin;⁵⁾ nie czyniło też różnicy

¹⁾ Por. Bobrzyński. Dzieje Polski I, 214.

²⁾ V. L. I, f. 44.

³⁾ V. L. I, f. 5/6.

⁴⁾ V. L. I, f. 5.

⁵⁾ Co do mieszczan sprawa, przynajmniej w tym czasie, nie jest jeszcze jasną; posiadamy jednak ustawy późniejsze, mianowicie ordy-

i zgadzało się z pojęciem ciężaru gruntowego, czy posiadał ziemię pełnoletni czy małoletni, mężczyzna, czy kobieta; w ostatnich wypadkach służył przez zastępcę. Poddani zaś przyczyniali się płaceniem pewnych zasiłków pieniężnych swym panom, było to t. zw. „woyenne“ (bellicalia), którego wysokość jest nam nieznaną, zdaje się jednak, że kwota była mniej więcej stałą, bo łanowe, z którym się spotykamy w w. XV. i XVI., a które jest właśnie owym „woyennem“, odstąpionem na rzecz skarbu, płacono prawie zawsze w równej wysokości. Woyenne było ciężarem powszechnym, opartym na licznych przywilejach i na zwyczaju; płacili je poddani w dobrach prywatnych i królewskich. W w. XV. nabyło ono, jak zobaczymy, nowego znaczenia, bo odstąpione na rzecz zubożałego skarbu, było odtąd, jako główna część poborów sejmowych, jednym z najważniejszych źródeł dochodu.

Nie uwzględniano, i to uważamy za niesprawiedliwe, tak ważnej okoliczności, jaką była w każdym wypadku różnica odległości pojedynczych ziem od pola walki; wszak to wpływa na rozkład ponoszonego ciężaru i kosztu, zwłaszcza, że bywały czasem długie okresy, w których obronę i czynność wojenną koncentrowano w jednej stronie, co naturalnie zwiększało ciężar ziem odleglejszych i czyniło je mniej pochoptnemi do obrony; skutkiem tego nastąpiło z czasem zupełne zubożenie dla losów pewnych ziem, co, łącznie z indywidualizmem pojedynczych części Królestwa, wydawało jak najgorsze owoce.

Od udziału w pospolitem ruszeniu uwalniał tylko sam król.¹⁾

W jakiej rozciągłości mieli poszczególni, obowiązani do wyprawy, obowiązek ten spełniać, nie wiemy; *Secundum quanti-*

nacyę z r. 1477 (omawianą później) gdzie czytamy: „Item omnes civitates Regales et Spirituales ecclesiarum debent cum dominis pedites expedire, in tanto numero, ad quem taxati fuerint“. (V. L. I, f. 228), co jednak odnosi się zapewne tylko do miast jako takich. Na poparcie mniemania, że i mieszczenie sami byli obowiązani pełnić służbę, przytoczyć można statut z r. 1496 (V. L. I. f. 271 arg. de Civibus) i z r. 1505 (V. L. I. f. 305). Czy prócz tego winny były miasta dostawiać na wyprawę wozów wojennych, o których słyszymy pod koniec w. XV. i w w. XVI, jest wątpliwem. (ob. Script. rer. polon. IX. p. 474).

¹⁾ Wypadki takie zdarzały się n. p. 12/X 1334 uwolnienie sołtystwa w Prandocinie od wojny (Dyplom. mogil. Nr. 60).

tatem et possessionem suorum bonorum et reddituum, oznacza wi-
docznie pewną taksacyę, dziś nieznaną.¹⁾

Obowiązek ten jednak odnosił się jedynie do obrony kraju
w razie napadu nieprzyjacielskiego, nie zaś do towarzyszenia
królowi w wyprawie po za granice państwa; tylko za zupełnem
wynagrodzeniem (*compentens satisfactio*),²⁾ lub na skutek poprze-
dniej prośby monarszej, wyruszano za granicę.

Było to zarazem jedyne ograniczenie prawa zwoływania
pospolitego ruszenia, które przysługiwało wyłącznie królowi.³⁾
Inne ustawowe ograniczenie nie dało się zresztą w ramach ów-
czesnej organizacyi pomyśleć; powaga Sejmów i Sejmików, krę-
pująca już w połowie wieku XV. władzę monarszą, wzmagająca
się na gruzach potęgi zjazdów urzędniczych, które upadły własną
bezczynnością, teraz jeszcze nie istniała.

Pospolite ruszenie obwieszczały już i teraz zapewne wici,
zawierające zarazem bliższe okoliczności, jako to czas i miejsce
zebrania się. Naturalnym wodzem całego pospolitego ruszenia,
jest król, kontyngensów zaś poszczególnych województw, woje-
wodowie,⁴⁾ których zadaniem było wieść zastępy swych obszarów
na miejsce naznaczone.

Oto główne zasady pospolitego ruszenia za Kazimierza Wgo;
jeżeli się zapytamy, co w nich nowego, zobaczymy, że nowem
jest przedewszystkiem wspomniane już przeniesienie obowiązku
służby ze stanu rycerskiego na posiadaczy w ogólności; okaże
się to najdokładniej, gdy się zastanowimy nad uregulowaniem tej
sprawy względem duchownych.

Przy zakładaniu kościołów nadawano im zapewne w myśl
prawa kanonicznego przywileje określone c. 25. C. 23. qu. 8; nie

¹⁾ Bandtkie: Hist. pr. p. p. 194: Nadania książąt Mazowieckich
z wieku XV stanowią prawie jednoznacznie: *de quibuslibet X mansis*,
zbrojnego jeźdca; być może, że za Kazimierza Wgo istniała podobna
stopa w Polsce, bo wiadomo, że wiele praw mazowieckich da się za-
stósować do stosunków polskich o $\frac{1}{2}$ wieku, lub więcej wstecz.

²⁾ V. L. I. f. 44.

³⁾ Stwierdza to sam statut wiślicki, a oprócz niego inne źródła,
n. p. ordynacya Bodzanty, biskupa krakowskiego z r. 1359 (Jus. pol.
163) u Przyłuskiego f. 867, datowana mylnie z r. 1369, potwierdzona
później przez Władysława Jagiełłę w r. 1433 (V. L. I. f. 102, z błę-
dem, bo zamiast „*voluntatem*“ piszą *facultatem*, co nie odpowiada
treści).

⁴⁾ V. L. I. f. 3.

mamy powodu sądzić, że było inaczej ¹⁾; kanon ten uważano prawie za bezwarunkowy. Przywileje te jednak nie stósowały się do dóbr niewymienionych w tym kanonie, chyba, gdy je wyraźnie nadano; sam bowiem Gracyan pisze: *...de his vero (sc. mansis), quae a quibuslibet emerit, vel vivorum donationibus acceperit, principibus consuecta debet obsequia, ut et annua eis persolvat tributa, et convocato exercitu cum eis proficiscatur ad castra*“. Prawo kościelne rozróżnia więc wyraźnie dobra służące kościołowi jako konieczna, minimalna dotacya, — i z tego tylko powodu uwalnia je od wszystkich ciężarów — i dobra nabyte tytułami prawnoprywatnymi, które to tytuły nie pociągały za sobą wcale zwolnienia. Tymczasem powstał na Zachodzie ruch dążący do zrównania obu tych rodzajów dóbr; ruch ten znalazł wyraz i uznanie w edykcie cesarza Fryderyka II, w r. 1220²⁾. Niezadługo przeniósł się ten ruch i do Polski, a pierwszym jego objawem jest przywilej Władysława Odonicza (1232), uwalniający dobra biskupstwa poznańskiego od wszystkich ciężarów publicznych polskich. Akt ten stanowił podstawę mocną i niezachwianą, a jakkolwiek rycerstwo dotknięte do żywego nadaniem, które pośrednio przysparzało mu ciężarów, wypędziło swego księcia i zażądało nawet zbrojnej interwencji Henryka Brodatego, to mimo to myśl sama nietylko nie upadła, ale zapuściła niebawem głębokie korzenie i w tej części kraju, zkąd zbrojny przeciwko niej wyszedł protest. Pochwyciły ją w lot liczne Synody w w. XIII, wymuszając, co przy rozdrobnieniu i walkach księstw było łatwem, — uznanie swych uchwał u władców świeckich ³⁾. Udało się wreszcie kościołowi polskiemu objąć całą Polskę siecią przywilejów egzemcyjnych i postanowienia odnośne, zrazu pojedyncze i wyjątkowe, zamienić w regułę. Rzecz prosta, że uwolnione od danin dobra duchowne trudniej było na nowo poddać dawnym cięża-

¹⁾ Por. Romanowski: Otia Cornicensia.

²⁾ Auth. Frider. II ddtó 20 listop. 1220 (L. L. 2. 243): „Item nulla communitas, vel persona publica vel privata collectas sive exactiones... ecclesiis... aut ecclesiasticis personis imponant; quod si fecerint, et... emendare contempserint, triplum refundant...“ Edykt ten cytowano na synodach polskich.

³⁾ Romanowski: Otia Cornicensia p. 113, Helcel: St. pr. p. p I.

rom¹⁾, a pojedyncze próby zwalczania tej trudności²⁾ nie zmieniły stanu rzeczy.

Nie mógł przeto Kazimierz Wki zmienić stanu dóbr, znajdujących się już w ręku kościoła, ale zapobiegł zgubnemu rozszerzaniu immunitetu kościelnego na wszelkie posiadłości, które w sposób prawnoprywatny, n. p. jako spadek, przechodziły do rąk duchownych. Odtąd było to niemożliwem, a duchowny nabywając dobra *iure militari v. terrestri constituta*, obejmował zarazem wszelkie z tém posiadaniem połączone ciężary, a więc i ciężar pospolitego ruszenia³⁾.

Zasada organizacyi Kaźmierzowskiej została nietkniętą wśród wszelkich zmian, jakie zaszły w Polsce w latach następnych, wymienianie bowiem z osobna szlachty, duchownych i t. d. jak to czynią przywileje i akta późniejsze, nie mieści w sobie bynajmniej istotnej zmiany⁴⁾. Objaśniano jedynie słowa statutu *competens satisfactio*, odnoszące się do obowiązku króla względem pospolitego ruszenia, wyprawiającego się za granicę kraju. Przywilej koszycki rozumie zupełne zadosyćuczynienie w ten sposób, że należy wynagrodzić uczestnikom wyprawy wszelkie szkody przez nich poniesione, oraz w razie pojmania płacić za nich okup. Znaczniejszój, lecz bynajmniej nie istotnej zmiany doznaje organizacya pospolitego ruszenia za Władysława Jagiełły. Przywilej krakowski z r. 1386⁵⁾ wkłada na króla obowiązek wynagradzania szkód poniesionych przez szlachtę po za granicami kraju, ale obok tego i szkód większych (*damna notabiliora*) poniesionych w wojnie wewnątrz kraju, oraz wykupywania jeńców także w takich wojnach pojmanyh; w zamian za to miał król zatrzymać wszystkich jeńców, pojmanyh przez Polaków; chciał sobie Jagiełło zapewnić w ten sposób fundusze potrzebne na wykupno swych poddanych. Donioślejszém jest postanowienie, że gdy król

¹⁾ Bronił ich kanon soboru laterańskiego z r. 1215: c. 7. X. de immun. eccl. III, 49 i liczne inne ustawy kościelne, na które jednak w Niemczech nie bardzo zważano.

²⁾ N. p. za Ludwika; por. Romanowski p. 131—3, a później za Kazimierza Jagiełłończyka.

³⁾ V. L. I. f. 6.

⁴⁾ Por. Przyłuskiego f. 866... „Nobiles, quod bona sua loco stipendij possideant“, oraz 1497 Liberacio a bello Praedicatoris Monasterij S. Jacobi. Metr. kor. XVIII, f. 144... ab... expedicione bellica, quam ratione possessionum terrestr. presertim vero predij et emethonum.

⁵⁾ Jus. polon. p. 189.

rozda między rycerstwo pewne sumy pieniężne, na rachunek przyszłej wyprawy za granicę, a przez rok następny nie wyruszy na tę wyprawę; o której była mowa przy wypłacie żołdu, rycerstwo ma zatrzymać pieniądze i nie będzie obowiązane do brania udziału w późniejszej wyprawie; widzimy, więc, że szlachta domaga się teraz już nie tylko *satisfactionem* i okupu, ale wprost pewnego wynagrodzenia. Przywilej z r. 1388 ¹⁾ normuje już stale cenę wyruszenia, naznaczając ją na 5 grzywien od oszczepu (*super hastam*), a przywilej jedlnieński z r. 1433 (1430) nakazuje wypłacenie owych pięciu grzywien z góry, w ostatnim mieście przed granicą i odejmuje królowi prawo zatrzymywania jeńców wojennych pojmanych przez Polaków; odtąd mógł król jedynie domagać się wydania sobie jeńców, płacąc kopę groszy za każdego (*unam sexagenam monetae*).

Z tem wszystkiem — zwracamy na to raz jeszcze uwagę — pospolite ruszenie pozostało w zasadzie tém samym, jakim je chciał mieć Kazimierz Wielki; zmniejszono jego uciążliwość, bo szlachta uzyskała wynagrodzenie za szkody i okup, utrudniono używanie rycerstwa za granicą, ale w obrębie Polski zawsze jeszcze przysługuje monarsze nieograniczone prawo zwoływania wyprawy ²⁾.

Władza taka mogła w ręku przedsiębiorczego i chciwego sławy monarchy stanowić broń obosieczną i szkodzić rozwojowi ekonomicznemu, bo rozkaz stawania na wyprawie odrywał tysiące zdrowych rąk od pracy i to często na skutek fałszywego alarmu; mogło więc wśród szlachty, zwłaszcza uboższej, powstać życzenie odjęcia królowi tej władzy i oddania jej organowi niezawisłemu od monarchy. Pojmujemy to życzenie; ale ze stanowiska przedmiotowego zgodzić się na nie trudno; *wszak ograniczenie władzy zwoływania pospolitego ruszenia każdej chwili, pociąga za sobą zarazem utrudnienie szybkości obrotów, szybkości tak koniecznej, jeżeli sama instytucja nie miała stać się zupełnie bezskuteczną; w razie nagłego napadu nie podobna było pytać się narodu, czy się zechce uzbroić i stanąć w szeregach, czy nie; zabierało to*

¹⁾ Jus. polon. p. 191.

²⁾ Nieusprawiedliwionym jest pod tym względem sąd K. Szajnochy, który w przywileju koszyckim upatruje zupełną reorganizację społeczną i zmianę ciężarów, — a w szczególności podnosi z naciskiem przeobrażenie, jakiemu uległ miał przez ten akt obowiązek uczestniczenia w wyprawach, twierdząc, że dawniej stanowił on prawo, a odtąd był powinnością. — (Jadwiga i Jagiełło I. 126—9.)

zanadto wiele czasu, w niebezpieczeństwie podwójnie drogiego i zapewniało nieprzyjacielowi ważne korzyści; nawet w wojnach zaczepnych, których rozpoczęcie mogło być dowolném, sprawa z pewnością nie zyskiwała na omawianiu jej na zjazdach, których uchwały nie mogły pozostać tajnymi.

Inaczej jednak widocznie sądziła szlachta Wielkopolska, skoro postanowiła d. 15 września 1454 ograniczyć władzę monarszą co do tego prawa. Nie znając przebiegu rozpraw na wyprawie, która dała życie przywilejowi cerekwickiemu, nie możemy powiedzieć, jakie powody skłoniły ostatecznie szlachtę do zażądania, a króla do uznania tego punktu przywileju. Najprawdopodobniejszém, sądzymy, jest przypuszczenie prof. Bobrzyńskiego ¹⁾, że na żądania, objęte przywilejem cerekwickim, składała się przede wszystkim pewna suma arbitralnych nadużyć Kazimierza Jagiellończyka; wytworzyło to wśród szlachty niezadowolenie, na podstawie którego niejedno się da wyjaśnić. Nie potrzeba też w tem wystąpieniu szlachty dopatrywać się rokoszu; szlachta nie miała jeszcze innego legalnego zebrania. Wiece zbierały się rzadko, na żądanie króla i to nawet niechętnie²⁾, szlachta zgromadzona na wyprawie mogła się najłatwiej porozumieć i wymóżyć uznanie swych uchwał; król musiał się tu z nią liczyć.

W ten sposób powstał przywilej cerekwicki, zlepek żądań niedostatecznie zapewne omówionych i dorywczo spisanych, obejmujący między innemi w ustępie XVIII i to ważne postanowienie, że „*celem lepszego na przyszłość zarządu państwa*“ stanowi się: *ne aliquae novae institutiones privatis consiliis statuuntur, neque expeditio aliqua absque communi terrestri conventionione in posterum suscitetur quovismodo, sed omnes res de novo inveniendae in conventionibus, communitatibus terrestribus prius practicatae, statuuntur et laudentur*“ ³⁾.

Statut nieszawski uchwalony w tym samym roku, na następnej wyprawie wojennej, obejmuje ponownie uchwałę cerekwicką dla Wielkopolski⁴⁾, nazywając zarazem dla Poznańskiego i Kaliskiego miejsce zebrania się Sejmików w Środzie, statut

¹⁾ Ustawodawstwo nieszawskie.

²⁾ Por. art. 5 statutu piotrkowskiego z r. 1447. (Jus. pol. 256. Długosz V, 37, 8).

³⁾ Hartknoch (p. 370) podaje, oczywiście mylnie, że Kazimierz Jagiellończyk przyrzekł w roku 1454 zasięgać przed zwołaniem wyprawy zezwolenia senatu.

⁴⁾ W art. 33 i 31 statutu Sieradzkiego.



Sieradzki zaś w Sieradziu. Statut nieszawski dla Małopolski nie podaje wcale podobnego przepisu; trudno powiedzieć dla czego; być może, że Wielkopolska zamieszкана przeważnie przez szlachtę drobną i mniej zamożną, uczuwała dotkliwiej brzemień pospolitego ruszenia, niż zamożniejsza Małopolska, być może że żal do króla występował w Wielkopolsce silniej, że brak zaufania do korony był tam z tego powodu większym i chęć ograniczenia władzy monarszej wybitniejszą.

W każdym razie to ograniczenie władzy zwoływania pospolitego ruszenia, chociaż odnosi się tylko do Wielkopolski, stanowi już znaczny wyłom w samejże zasadzie, na której się ta instytucja opierała; pospolite ruszenie przestaje być ciężarem gruntowym w zwykłym znaczeniu, skoro musi być uchwalonem przez Sejmik, skoro spełnianie tego, do czego aż dotąd obowiązywało samo posiadanie kawałka ziemi, stanowić ma przedmiot osobnych układów i targów. Można już teraz przewidzieć, że niezadługo i reszta szlachty, która jedna wytrwała w trzeźwej polityce, zażąda i dla siebie tej koncesyi. (stało się to w r. 1496).

W praktyce jednak przepis statutu nie powinien nas niepokoić. Wiadomo, że w czasach, o których mowa, często bardzo ustawa pozostawała martwą literą, bo zwyczaj, który miał znaczenie pierwszorzędne, nie chciał się na nią zgodzić.

Do króla, który dzierżył władzę wykonawczą, należało zastósowywać ustawę, której przyjęcie uważał za pożyteczne i zwalczając tym sposobem dawne zwyczaje. Rzecz prosta, że tu Kazimierzowi o wykonywanie statutu wymuszonego nie szło; znając jego charakter i politykę, można było z góry wiedzieć, że w miarę wzrostu lub upadku powagi monarszej i statut będzie więcej lub mniej szanowanym. Mamy też np. w r. 1474 przykład nakazania pospolitego ruszenia bez wzmianki o Sejmikach ¹⁾, a gdyby kwestję tę bliżej zbadać, — co naturalnie do nas nie należy, — znalazłoby się przykładów takich zapewne więcej. — To przynajmniej jest pewnem, że ograniczenie powyższe i przestroga jaką ono mieściło dla króla, nie powstrzymały bynajmniej od przedsięwzięcia w innym kierunku kroków bardzo stanowczych, mających na celu polepszenie organizacji pospolitego ruszenia. Pilnie baczył przedewszystkiem na ścisłe wykonywanie obowiązku stawania na wyprawie według przyjętej zasady i nie wahał się karać nawet

¹⁾ Długosz V, p. 608... Kazimirus... imperata universis terris suis expeditione...

członków możnych rodów szlacheckich. Czacki ¹⁾ wspomina, że zna 31 wypadków konfiskaty dóbr za niestawienie się na wyprawie, a praktyka ta stała się tak częstą, że w aktach sądów obozowych za Jana Olbrachta (1497) spotykamy zapiski, które świadczą wymownie o obawie podobnej kary ²⁾. Zapisywano dokładnie, kto nie stanął, a względnie nie przysłał zastępcy, nie usprawiedliwwszy należycie nieobecności ³⁾.

Oprócz takich często wykonywanych kroków pozostawił Kazimierz inny jeszcze ślad swego działania w zakresie zmiany organizacyi pospolitego ruszenia ⁴⁾. Jest nim ordynacya, pochodząca z Sejmu, czy zjazdu piotrkowskiego, który się odbył w kwietniu r. 1477 ⁵⁾.

Główną innowacyą tej ustawy jest nałożenie obowiązku uczestniczenia w posp. ruszeniu (przez zastępców), także na podstawie posiadania dóbr duchownych. Nadzór nad wykonaniem tego polecenia powierza Kazimierz biskupom, a orzeczenie w jakiej rozciągłości należy pełnić służbę wojenną z poszczególnych dóbr, Synodowi. — Zakazuje przytém król wyraźnie, aby nie wysyłano

¹⁾ L. c. I, 229.

²⁾ Star. pr. p. p. VII, Nr. 443 i 445.

³⁾ Zapiska Nr. 446, 657 i 659.

⁴⁾ Pomijamy tu statut opatowiecki z r. 1474 (J. pol. 314), który w art. X—XII zajmuje się uzbrojeniem uczestników posp. ruszenia; ważnem ze względów filologicznych jest polskie brzmienie tego statutu w Ms. Bibl. Jag. Nr. 1174. Pomijamy też dawniejszą uchwałę piotrkowską z r. 1459 (J. pol. 306/7), która w art. II obejmuje przykład częściowego używania posp. ruszenia.

⁵⁾ Tekst tej ordynacyi, połączony w V. L. I. f. 227, bez daty, oraz u Przyłuskiego f. 940 pod mylną datą 1475, rzekomo „Ex commentariis Regiae cancellariae“, znany jest prócz tego z odpisu z XVI w., w Rp. Bibl. XX. Czart. Nr. 238, który pochodzi, jak czytamy w nagłówku „Ex registro Casimiri Regis“; podobny tekst znanym był Naruszewiczowi (por. T. Nr. XXI); otóż tekst rejestru różni się w kilku miejscach od tekstów Łaskiego i Przyłuskiego; w tych ostatnich brzmi tytuł: „Casimirus omnes ordines tam spirituales, quam saeculares ad iuvandam armis patriam obligat“, co nadaje ordynacyi znaenie ogólnej ustawy; w rejestrze zaś; „Ordinatio bellicae expeditionis in Turcas“, a więc tylko jednorazowe postanowienie. Najważniejsza różnica, zachodząca między tekstami (pomijamy 2 mniej ważne warianty) polega na tem, że tekst rejestru po słowach: „Item spirituales... bonorum suorum“ dodaje „ecclesiasticorum, uti infra scriptum est, co rzeczywiście odpowiada dalszej trześci, bo spotykamy się z postanowieniami wynikającymi wprost z tego dopisku; z tego powodu uważamy tekst rejestru za wiarogodniejszy.

jako zastępców takich osób, które same przez się obowiązani byli do służby, a kasztelanom i starostom nakazuje badać, czy dany zastępca rzeczywiście może być przyjętym; — przepisany też jest sposób uzbrojenia. — Inny jeszcze przepis tej ordynacyi zasługuje na uwagę; obowiązek służby wojennej był kosztownym, kto miał bardzo szczupły dochód, nie był w stanie wydatku tego ponieść; czyniło to naturalnie w całości znaczny uszczerbek. Otóż Kazimierz zapobiega temu, nakazując kilku biedniejszym składać się na jednego wojownika, którego mają wspólnym kosztem wyprawić i utrzymywać. — Inne przepisy są mniej ważne.

Jakkolwiek ordynacya ta jest tylko jednorazową i wydaną, zdaje się, jedynie na wypadek wojny z Turkami, ma ona jednak doniosłe znaczenie; jest to pierwszy wyłom ustawy w przywilejach dóbr duchownych i to dokonany zdaje się za zgodą duchowieństwa. Trwałych skutków nie miała, bo moralne pobudki, które mogły skłonić duchownych do ponoszenia ofiar na wypadek wojny z Turkami, nie istniały co do innych wypraw. Nie napotykamy też w aktach wzmiankowanych sądów na wyprawach wojennych ani śladu tego rodzaju służby, o jakiej mowa w r. 1477, a wymieniani tam zastępcy z dóbr duchownych, pochodzą jedynie z dóbr, które duchowni posiadali prywatnie, nie jako beneficjum. Oto wszystko niemal, co z czasów Kazimierza Jagiellończyka wiemy o pospolitem ruszeniu; uzbrojeniem zajmować się nie będziemy; trudnoby je ustalić, choćby ze względów językowych.

Za panowania Olbrachta nie mamy do zanotowania żadnych zmian; ograniczenie władzy króla, zawarte w art. 31 statutu nieszwawskiego dla Wielkopolski, rozciągnięto w r. 1496 na całą Polskę¹⁾; zdaje się jednak, że bez skutku, bo, jak zobaczymy, i za Zygmunta I przyszło do powtórzenia tej uchwały²⁾. Ciekawym przyczynkiem, objaśniającym koleje, jakie władza królewska w tym względzie przechodziła, jest podana przez F. Bostla, ordynacya sejmowa z r. 1501³⁾, która w art. 14 pozwala królowi: *non expectata generali conventionione ad bellum terras movere*. Ważnym pomnikiem do stosunkowo dość dokładnego poznania organizacji wypraw, w chwili wstąpienia na tron Zygmunta I-go, jest ordy-

¹⁾ V. L. I. f. 270.

²⁾ W jednym tylko wypadku słyszymy o wotowaniu posp. rusz. przez sejm, mianowicie w lutym 1502 (por. Bobrzyńskiego: Sejmy polskie... p. 31).

³⁾ Kwartalnik historyczny 1887, zesz. 3 (p. 408).

nacya powstała w r. 1506, na sejmie lubelskim¹⁾, która w połączeniu z zapiskami sądów na wyprawach za Jana Olbrachta, ważne rzuca światło na niektóre kwestye. Na podstawie tych źródeł przedstawia nam się pospolite ruszenie, w chwili, o którą nam najbardziej chodzi, w sposób następujący:

1) Władza zwoływania pospolitego ruszenia służy w zupełności królowi, a to tak dalece, że może ją nawet przenieść na swego zastępcę²⁾. Do króla należy mianowanie wodzów dla posp. ruszenia i zaciężnych, a w ich wyborze winien się kierować *consilio dominorum*³⁾; władza mianowania wodzów wynika zresztą z przysługującego królowi nieograniczonego prawa kierowania wyprawą⁴⁾. Dzierży on też na wojnie najwyższą władzę karną za wszystkie przestępstwa, w czém jednak jest ograniczonym Radą, statutami, lub rozporządzeniami ogłoszonymi osobno dla wyprawy⁵⁾. Uwalnianie od obowiązku stawania na wyprawie, przysługujące dawniej panującemu w całej pełni⁶⁾, zostaje obecnie prawie zupełnie zniesionem, bo ogranicza się do wypadku, gdy ktoś dobra swe wydzierżawia. Istniała zresztą już od r. 1504 ustawa, zakazująca uwalniania się od wyprawy listami królewskimi⁷⁾, a powszechny zwyczaj nakazywał nawet wydzierżawiającemu, zarówno jak i dzierżawcy stawać na wyprawie⁸⁾.

2) W pospolitem ruszeniu służyć mieli wszyscy *secundum facultatem bonorum*; dokładnego znaczenia tych słów nie znamy; na podstawie większej liczby zapisek możnaby ułożyć odpowiednią

¹⁾ Ordinacio bellicae motionis per Regem Alexandrum. (Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 254, fol. 148 i nast.)

²⁾ ..vicesgerens... habiturus erit facultatem nostram Regiam ad movendam et dividendam expeditionem bellicam... (ordynacya).

³⁾ Nos de consilio consiliariorum nostrorum instituimus campiductores generales supradictos super terris praedictis et super omnem militiam tam nobilem, quam stipendiarium... l. c.

⁴⁾ Por. uw. 5.

⁵⁾ ...plenariam potestatem Regiam puniendi omnes excessus iuxta consilia Dominorum et statuta Regni, atque iuxta constitutiones in campo faciendas et proclamandas.

⁶⁾ ...cum consensu Regis, ad cuius Mtem pertinet a bello libertatem concedere... por. zapiskę Nr. 468; Czackiego l. c. p. 236, oraz na początku przytoczone akta ze zbioru Szujskiego.

⁷⁾ Przyłuski f. 891.

⁸⁾ Dowodem tego stała niemal formułka, towarzysząca tego rodzaju kontraktem w inskrypcjach grodzkich: „non evadendo ipsum literis Regalibus expeditione bellica“.

tabele¹⁾. Tu tylko nadmieniamy, że obowiązek ciężący pierwotnie tylko na posiadłościach ziemskich, rozciągnięto z czasem także na czysty dochód z ziemi, a więc na czynsze²⁾. Udział miast w wyprawie polegał obecnie na wyprawianiu oznaczonej liczby wozów³⁾. Kontrolę nad należytem stawieniem się do wyprawy poruczono poszczególnym kasztelanom⁴⁾. Obowiązek uzbrojenia się ciążył na każdym uczestniku wyprawy; uzbrojenie było normowanem rozlicznemi postanowieniami i zwyczajem⁵⁾.

3) Służbę należało pełnić osobiście; wynikało jednak z samej istoty i rozciągłości pospolitego ruszenia, że zasada ta nie mogła być ściśle przeprowadzoną; koniecznym był wyjątek dla duchownych, dla kobiet, małoletnich, starców i chorych, którym wolno było wyłączać się zastępcami⁶⁾; zastępców tych gromadzono osobno⁷⁾; zastępcą mógł być tylko ten, kto sam nie był obowiązany do pospolitego ruszenia, z jedynym wyjątkiem rodzeństwa, posiadającego grunt niepodzielnie. W innych zaś wypadkach tylko król mógł pozwolić na zastępstwo⁸⁾.

4) Niespełnienie obowiązku ścigało na nieposłusznego karę konfiskaty dóbr; o każdym wypadku niestawiennictwa donosił kasztelan wojewodzie, a ten królowi, który wymierzał karę i rozporządzał samodzielnie dobrami skonfiskowanemi⁹⁾.

5) Pospolite ruszenie służyło w kraju i po za granicami jedynie pod warunkami wymienionymi poprzednio.

¹⁾ Por. zapiski zestawione na str. XV, VIIgo tomu Star. pr. p. p., oraz Jus. pol. p. 306 i 314.

²⁾ Zapiski 504, 678, 690 i inne.

³⁾ Ob. Scriptor. rer. pol. IX p. 473. Biernackiego: Rejestr wozów skarbnych.

⁴⁾ *Castellanus in loco congregationis in Castellania circumspicere debet*,....

⁵⁾ Spotykamy się z śladem takiego zwyczaju w r. 1512. *Acta Tomic. II ustęp. 75... De expeditis... a nobilitate notorium est, quod qui equos in pugna amittant, non solvantur eis tales equi, sed nec cogi possunt, ut loco amissorum alios statuunt...*

⁶⁾ Ob. liczne zapiski.

⁷⁾ Ordynacya ust. 10.

⁸⁾ N. p. Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 253, p. 49, gdzie Zygmunt I, pozwala w r. 1511 burgrabiemu Małdrzykowi na zastępstwo i w tymże Rp. p. 292, 20/VI 1512 pozwolenie dla Sokołowskiego.

⁹⁾ *Habebit (mowa o Vicesgerensie) etiam facultatem conferendi bona horum, qui non intererunt expeditioni bellicae...* Spotykamy się z tem i za Zygmunta I (Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 253, p. 281 11/VI, 1512).

Przepisy zajmujące się sprawami czysto organizacyjnymi, normujące sposób zbierania się uczestników wyprawy, wyruszenia, zbierania żywności i t. d., nie obchodzą nas tu wcale, bo nie mają znaczenia prawno-politycznego. Wspominamy tylko, że nakazywano już w początkach XVI-go w., w czasach groźnych gotowość; każdy obowiązany do pospolitego ruszenia winien był mieć broń w pogotowiu, aby za pierwszym hasłem zaraz wyruszyć¹⁾. Że zamiast pospolitego ruszenia używano, zwłaszcza od czasu wojen pruskich, coraz częściej zaciężnych, na których utrzymanie należało się natenczas składać, o tem mowa poniżej. Ważném byłoby wreszcie zbadać przynajmniej w przybliżeniu liczbę uczestników pospolitego ruszenia, jest to jednak, jak dotąd, niemożliwem; nie posiadamy ani jednego wykazu urzędowego, a podania pisarzy napotykanie tu i owdzie, mówią nam chyba — i to wcale niedokładnie — ile wojska brało udział w tej lub owej wyprawie, nie dają jednak żadnej podstawy do ogólnego ocenienia²⁾.

¹⁾ Por. A. Tomie. p. 96, 100 (24/VIII).

²⁾ M. Cromer. Polonia... p. 199—202.

II.

OBRONA POTOCZNA.

Obok pospolitego ruszenia istniała w Polsce t. zw. *obrona potoczna*, mająca chronić przed mniej groźnymi, co prawda, ale również szkodliwymi napadami rozbójniczych hord. Celem spełnienia tego ważnego zadania, starano się przedewszystkiem o wzmocnienie granic przez utrzymywanie warownych zamków i jakiej takiej stałej załogi; ta ostatnia składała się zazwyczaj z wojsk płatnych.

Instytucya zaciężnych była znaną w Polsce od dawna; nie możemy tu rozstrzygać pytania, kiedy po raz pierwszy występują¹⁾; faktem jest stwierdzonym wyraźnie przez Długosza, że w Wielkiej Wojnie (1410) brały udział chorągwie zaciężne czesko-morawskie. Odtąd używano ich coraz częściej, uznając wielką korzyść płynącą z dobrze uzbrojonego żołnierza, który zawsze był gotowym do walki; stale jednak nie służyli, uważano bowiem za zbytek żywić i płacić to, co na każde żądanie można było mieć zawsze. Jedyne stały kontyngens, który istniał już w wieku XIV, a témbardziej w XV, stanowili t. zw. *curienses*, zastęp odpowiadający może naszym gwardyom przybocznym, a więc wojsko płatne, służące nie krajowi, lecz tylko monarsze; co jednak nie wykluczało wcale użycia go podczas wojny²⁾.

Obrona potoczna była obowiązkiem króla, który ją opłacał ze skarbu nadwornego; nie mamy wprawdzie z tych czasów

¹⁾ Lengnich, p. 394.

²⁾ Długosz wspomina o nich kilkakrotnie, nawet w czasach późniejszych, n. p. a. 1452 (tom V, 114), a. 1454 (V, 175), a 1464 (V, 398).

ustawy, któraby wyraźnie normowała ten obowiązek, ale liczne wzmianki rozrzucone po przywilejach, i ta ważna okoliczność, że aż do r. 1504 nie znano w Polsce innego skarbu jak królewski, każą się tego domyślać.

I tak powszechnem jest w przywilejach przyrzeczenie, że monarcha będzie się starał o utrzymanie ziem królestwa w całości; to jednak możnaby nazwać ogólném, i nie nie znaczącém, ale w statucie nieszawskim czytamy w art. 5tym: *Item cum bona et possessiones mensae (nostrae) regalis, necdum pro persona regis, sed et pro tuitione et conservatione regni sint ordinata...*, a więc mowa tu o tem, że *tuitio et conservatio regni* ciąży na dobrach stołowych. Podobnie wyraża się art. 13 *Conclusiones conventionis Petricoviensis*¹⁾ z d. 8 IX 1456. *Item castra*²⁾ *et stipendiarii per Dominum Regem debent provideri*. Przyznał to i sam Kazimierz Jagiellończyk w odpowiedzi na znane zarzuty Rytwiańskiego w r. 1459³⁾, który między innemi zarzucił mu: „*Bona regalia inutiliter consumis*“. „*Defensionem Regni sibi quidem cure esse: sed aerario Regni obligato et deficiente nulli rei satis prospicere posse, respondit*“. Odpowiadało to zresztą pojęciu dóbr stołowych w ogólności; zwano je stołowemi, nie jakoby ich celem było jedynie zaspakajanie kosztów utrzymania dworu, ale z tej przyczyny, że monarchowie zazwyczaj z nich dwór opłacali⁴⁾. Podział dóbr stołowych na prywatno-monarsze i takie, które miały służyć celom publicznym, podział uzasadniony, w tej epoce nigdzie jeszcze nie występuje i powstaje dopiero tu i owdzie w XVII w.⁵⁾

Trudno powiedzieć, czy uposażenie skarbu królewskiego, do którego wpływały dochody z domen⁶⁾ i niektórych na prawie polskiem opartych danin⁷⁾, wystarczało w zasadzie na pokrycie

¹⁾ Jus. pol. p. 294.

²⁾ Co do zamków, por. postanowienie przywileju koszyckiego z r. 1374, oraz bardzo ciekawy: „*Recessus comitiorum Petricoviensium 1459*“ (w Cod. ep. XV w., p. 187), art. 1 obejmujący żądanie króla: „*dass lande und stedte die Helffte aller Unkost des Schlosses sollten ausrichten und her die ander helffte.*“,

³⁾ Długosz V, p. 293—6.

⁴⁾ Hüllmann: Deut. Fin. gesch. p. 14.

⁵⁾ Stein. Finanzwiss. I 242.

⁶⁾ Od XIII w. przybyły tu i żupy.

⁷⁾ Król pobierał w całym państwie cła i myta, oraz liczne daniny z prawa ziemskiego i miejskiego, jako to podwodne od miast,

kosztów obrony potocznej. Dokładne ocenienie dochodów i wydatków jest przy obecnym stanie badań nad stosunkami ekonomicznymi Polski średniowiecznej wprost niemożliwem. Z ogromnej jednak liczby przywilejów w wieku XIV i XV, w których mowa o egzemplach i uwolnieniach od danin, lokacyach na prawie niemieckiem, a później o zastawach i t. d., z drugiej zaś strony z wielkiej liczby dóbr wykupywanych w wieku XVI, które to dobra zawsze jeszcze stanowią tylko małą część całości latyfundiów monarszych, można powziąć pewne wyobrażenie o wielkości tych dóbr i dochodów¹⁾. Przypuszczamy, że wystarczyły, bo niedostatek skarbu datuje się dopiero od czasu licznych zastawów, zmniejszających liczbę i wartość dóbr, a w wieku XVI spotykamy się nieustannie z żądaniem wykupywania zastawionych ziem, celem ubezpieczenia wydatków skarbu królewskiego; żądanie to — przyjdzie nam o niem pomówić — musiało polegać na silném przekonaniu, popartém doświadczeniem czasów ubiegłych.

Wadą zasadniczą było, że skarb królewski stanowił, jak w wszystkich państwach patrymonialnych, odrębną całość pod nadzorem króla, który był jakby prywatnym zarządcą dóbr i dochodów²⁾; nie stósowano też do tego skarbu zasad administracyi publicznej, wtedy prawie nieznanej; dowiemy się niebawem o skutkach tej gospodarki; prowadzono ją bez żadnego systemu tak, że śmiało można ówczesne pojęcia o zarządzie skarbowym określić słowy prof. Hüllmanna³⁾, że „tak, jak dziś nie brak rozciców, którzy tém samém, iż mają dzieci, uważają się za do-

stacyjne od miast, klasztorów i żydów, koronacyjne od żydów, dochód, z Olkusza i z mennicy. Daniny pobierano w naturze lub w pieniądzu. Najbardziej znaném, — już choćby z powodu swej historycznej roli, — jest poradlné, które zarazem jest jedynym podatkiem w znaczeniu ściślejszem. Poradlné płacili chłopci (choć ustawowo to nie jest normowaném) w kwocie 2 gr. od łanu chłopskiego. Znaczna liczba danin została, jak wiadomo, darowaną już przywilejem koszyckim.

¹⁾ Nie posiadamy cyfr z tych czasów; za Batorego jednak posiadał skarb nadworny dóbr w ogólnej wartości za mniej więcej 3¼ miliona fl., a dochód z nich wynosił 8—900.000 fl. (dochód ten płynął naturalnie do kieszeni dzierżawców.)

²⁾ I to do tego stopnia, że niektóre sprawy podlegały mu bezpośrednio; i tak n. p. podskarbi nie miał władzy nad mennicą; dopiero Piotr Kurozwęcki (był podskarbisem 1479—1498) uzupełnił władzę podskarbiowską, nadając jej właściwe znaczenie (Piekosiński: „O monecie“ p. 124.)

³⁾ L. c. p. 36.

brych pedagogów, — lub właścicieli dóbr, którzy *ipso facto* sądzą, iż umieją gospodarzyć, — tak podówczas każdy dygnitarz uważał się za uzdatnionego do objęcia obowiązków szafarza skarbowego, nie myśląc wcale o tém, jak wielkiego doświadczenia i jakich specjalnych wiadomości do tego potrzeba“.

Król szafował też swym majątkiem jak chciał i mógł; dość przeglądnąć jakibądź zbiór aktów z końca XIV i XV w., aby się o tem przekonać, — a nie zapominajmy, że to wszystko dzieje się już po przywileju koszyckim, który jedném pociągnięciem pióra uwalnia od całego szeregu danin, zatrzymując jedynie dwa grosze poradnego. Za Jagiellę zwłaszcza wzmacza się rozdarowywanie dóbr; jest to wynikiem różnych nieprzewidzianych, a wielkich wydatków, lecz w znacznej części także skutkiem koniecznego u każdej nowej dynastyi skarbienia sobie przyjaciół i wiernie oddanych stronników, albo też celem nagradzania rzeczywistych zasług.

Dochody więc maleją, a za to rosną wydatki, bo Polska nie może się powstrzymać w rozwoju, rośnie i nabywa znaczenia; a to znaczenie trzeba utrzymać; powstaje brak należytego stósunku między dochodem a rozchodem, czyli deficyt, który się wzmacza nieustannie. Król zamiast pomyśleć o kroku stanowczym, t. j. zamiast zażądać od narodu większej dotacyi, albo też część ciężaru zrzucić z siebie, prowadzi dalej tę samą gospodarkę¹⁾. Nie przeczymy wcale, że taki stanowczy krok był bardzo trudnym, dowodem tego okoliczność, że nigdzie w Europie środka takiego nie zastosowano skutecznie, — ale w każdym razie pewna próba przynajmniej mogłaby monarsze, któryby się tém zajął dać to wewnętrzne zaspokojenie, jakiego użycza świadomość spełnienia obowiązku. Na to Jagiellonowie się nie zdobyli, jakkolwiek mogli przeczuć, jakie skutki to bezmyślne szafowanie dobrami i dochodami za sobą pociągnie.

Już z początkiem XV wieku nie może król ponosić sam znaczniejszych wydatków²⁾, i musi się uciekać do zapomóg,

¹⁾ Jedynem działaniem wywołanem smutnymi stosunkami finansowymi było chyba psucie monety, które powtarza się przy każdej sposobności. Wykupno ziemi dobrzyńskiej (1404), wielka wofna (1410) i wojny pruskie zaznaczyły się bardzo ujemnie w historii monety polskiej (Piekoskiński l. c.)

²⁾ Cod. dipl. Pol. (Muczk. i Rzyszez.) II, p. 370; wykupno ziemi dobrzyńskiej.

udzielanych z kraju. Z biegiem czasu liczba tych prośb jest coraz większą; zapomóg udzielają naprzemian miasta ¹⁾, duchowieństwo bezpośrednio ²⁾, lub też papież ceduje skarbowi królewskiemu dochody z Śtopietrza ³⁾, oraz szlachta ⁴⁾. Musiało być tych danin niemało, skoro artykuł VI statutu nieszawskiego, wyrazu uczuć szlachty, zakazuje żądania jakichkolwiek zapomóg. Mimo to spotykamy się z nimi i nadal dość często, a nawet w formie coraz dobitniejszej, bo dawniejsza prośba przechodzi już w żądanie. Rzecz prosta; skarb wypróżniony, tak, że przy wstąpieniu na tron Kazimierza Jagiellończyka domagano się poboru na wykupno dóbr, obciążonych zastawami z czasów Władysława Jagiełły i Warneńczyka ⁵⁾, utrudniał wykonanie statutu nieszawskiego. Obalono więc wolność podatkową miast, a skoro mieszczenie utrzymywali na zjeździe w r. 1456, że nie są obowiązani do żadnych danin na rzecz króla, orzeczono w sporze, który ztąd powstał, na ich niekorzyść ⁶⁾. Po miastach przyszła kolej na duchownych obrządku ruskiego ⁷⁾.

Miasta opłacały szos i czopowe. Szos sięga swem powstaniem połowy wieku XIV, bo już 3/VII 1367 spotykamy się z nim, jako z czémś nienowém ⁸⁾, a w r. 1385 2/VII znajdujemy dokładne opisanie, z czego ma być płaconym ⁹⁾, a mianowicie z wszelkich tamże wyliczonych dochodów i posiadłości. Ale to odnosi się do poboru, który miasto wybierało dla siebie; do-

¹⁾ A. 1399 (Ks. m. Krak. p. 197), 1405 (Scrip. rer. pol. IX, p. 47), a. 1423 (Kod. dypl. m. Krak. II, p. 657), 1439 (tamże II, p. 667, 669) i t. p., z lat 1441, 1442, 1456 i t. d.

²⁾ 1414 (Kod. dypl. kat. krak. II, 394), Długosz V, p. 209, 1448 (Cod. epist. w. XV, p. 47 list Oleśnickiego), a później 1456 (Cod. ep. p. 167 list Strzępińskiego), 1456 (Jus. pol, p. 294), 1458 (Jus. pol. p. 304) i t. d.

³⁾ A. 1451 (Mon. Th. I. 101), 1452 (M. Th. I. 126), 1470 (M. Th. I. 189), 1475 (M. Th. I. 203), 1479 (I. 223/4), 1482 (I. 242) i t. d.

⁴⁾ N. p. u Długosza V, p. 215, 218, 260, 666 i t. d. Jus. pol. a. 1447, p. 258, ust. X, Przyłuski f. 948 i 949 etc.

⁵⁾ Por. Statuta petricovien. a. 1447, ust. X. Jus. pol. p. 258.

⁶⁾ Jus. pol. p. 302. Udzielano zresztą wyjątkowo przywilejów, i tak n. p. Kraków uzyskał takowy 8/XI 1492. (Cod. dipl. Crac.)

⁷⁾ A. 1472 (Jus. pol. p. 311) i Jabłonowski: Podole... (Ate-neum 1880, III, p. 92.)

⁸⁾ Cod. dipl. Crac. II 377.

⁹⁾ Cod. dipl. Crac. II 387.

piero w XV wieku słyszymy o płaceniu szosu na rzecz króla, i to z początku sporadycznie, później coraz częściej ¹⁾). Wysokość nie była jednostajną, najczęściej słyszymy o 2 gr. od grzywny; później ustalono kwotę; i tak przywilej krakowski z 8/XI 1492 ²⁾) stanowi w tym względzie, że wysokość szosu ma się stósować do wysokości poboru łanowego, tak, że gdy szlachta zawotuje łanowego 1 wiardunek, mieszczenie zapłaca 2 gr. od grzywny, gdy zaś szlachta zezwoli na 6 gr. od łanu, mieszczenie zapłaca 1 gr. od grzywny. Szosu bliżej nie znamy; był on zapewne rozłożonym sprawiedliwiej ³⁾), niż łanowe ⁴⁾), bo rozkładały go miasta same; przypuszczenie to jest tem prawdopodobniejszem, że skarbowość miast niemieckich już w końcu XIII wieku stoi daleko wyżej ⁵⁾), niż ogólna. Także czopowe pobierały z początku wyłącznie miasta, później, mianowicie w połowie XV wieku zaczynają go częściowo odstępować; dzieje się to w różnej formie i skarb królewski otrzymuje już to pewną część dochodu z tego źródła, już też całe czopowe ⁶⁾).

Udział szlachty polegał bądź na czynszu pieniężnym ⁷⁾), (rzadszym), bądź, — co stanowiło właściwą podstawę, — na poborze łanowym, uchwalanym w wysokości 6—12 gr. od łanu ornego ⁸⁾); pastwiska płaciły zazwyczaj mniej. Pobór ten płacił dotychczas włościanin panu, jako zasiłek wojenny (por. wyżej); obecnie przenosi go szlachta od czasu do czasu na skarb, tak więc pozbawia się dochodu, płynącego z tego źródła, bo naturalną jest rzeczą, iż włościanin obciążony podatkiem nie mógł panu dawać

¹⁾ A. 1405 (Arch. kom. hist. 1886, p. 47), 1406 (Trzy rozdz. z hist. skarb.), 1422 (tamże); por. też uwagę 2 na str. poprzedniej.

²⁾ Kod. dypl. m. Krak. I, 281.

³⁾ Przypuszczenie prof. Pawińskiego.

⁴⁾ Por. niżej.

⁵⁾ Wagner, Fin.-Wiss., III Th., I Heft (Steuergeschichte p. 52.)

⁶⁾ Pouczającymi są w tym względzie uniwersały poborowe z czasów Olbrachta i Aleksandra, w Aktach po Szujskim. — Co do czopowego zwracamy uwagę na wykazaną przez Wagnera l. c. p. 111 i 112 przeważną tendencję opodatkowywania miast pośrednio; przyczem naturalnie podatki od trunków były bardzo intratnymi.

⁷⁾ Jus. pol. p. 304 a 1458, art. XIII; niewłaściwie więc twierdzi autor Trzech rozdz..., jakoby czynsz pieniężny pojawił się po raz 1szy w r. 1508.

⁸⁾ Była to stopa najczęstsza; raz tylko spotykamy się z łanowem 4 gr. w r. 1496 (Akta po Szujskim.)

tak wielkiej daniny, jak po inne lata. Ztąd to pochodziła niechęć, objawiająca się tak wyraźnie w wzmiankowanym powyżej artykule 6tym statutu nieszawskiego, albo n. p. w odpowiedzi zjazdu kolskiego na żądania królewskie w r. 1490 ¹⁾. Bezpośrednio płacił łańowe szlachcie tylko, gdy nie miał chłopów i sam uprawiał swą ziemię. Rozróżniano łańowe wiejskie i miejskie; z tém ostatniem spotykamy się w małych miasteczkach, które powstawały z osad wiejskich i w których ziemia odgrywała jeszcze ważną rolę. Rozróżniano przy wymiarze łańowego gruntu osiadłe i nieosiadłe, folwarki, zagrody i grunta komorników; prócz tego obowiązani byli do poboru łańowego rybitwi, młynarze, szynkarze i gorzelnicy, co naturalnie przekracza granice podatku gruntowego i wkracza w zakres podatku zarobkowo-dochodowego.

Co się tyczy samegoż łańowego, to był to podatek jak najfatalniejszy; pobierano go w różnych kwotach od wszystkich łańów uprawnych, nie uwzględniano więc, — co stanowczo było niesprawiedliwem — różnej urodzajności poszczególnych włości, a co gorsza, sama podstawa obliczenia była fałszywą, bo włości były co do obszaru różne. Oprócz tego był ten podatek bardzo uciążliwym, bo składali go tylko włościanie i szlachta, nie mająca kmieci, (t. zw. szlachta zagrodowa), a więc najbiedniejsza. Nierównie sprawiedliwszym był podatek od czynszów, bo liczył się z właściwym dochodem. Inne pobory, jakie nakładano w różnych czasach, są mniej ważne.²⁾

Wszystkie te pobory nie wystarczały, a zresztą nie zawsze można je było uzyskać³⁾, obok nich występuje więc równolegle środek inny, również nie wystarczający, a gorszy; tym środkiem były zastawy dóbr stołowych i poszczególnych dochodów.

Poborów używano tylko, gdy król był w zupełnej zgodzie ze szlachtą i z duchowieństwem. Nie należy zresztą mniemać, jakoby wszystkie pobory, o których tak często słyszymy, zwłaszcza podczas wojen pruskich, uwzględniały potrzeby skarbu królewskiego i były uchwalone wskutek prośb monarchy. Należy i tu odróżnić obronę pospolitą i potoczną. W wojnach pruskich zaczęła się szlachta coraz częściej wyręczać zacieężnymi; w r. 1410 król

¹⁾ Cod. epist. p. 306.

²⁾ N. p. pogłównie, uchwalone na sejmie piotrkowskim w r. 1497. Metr. kor. ks. XVIII.

³⁾ N. p. w r. 1459 nie chciała szlachta ani płacić, ani ruszać na wyprawę. Długosz V, p. 282.

i rada, a teraz i szlachta ¹⁾ uznali wojska płacone za bardzo wygodne ²⁾, a sposób prowadzenia wojen pruskich, gdzie ważne korzyści osiągnęto przez podkupywanie sił najemnych przeciwnika, n. p. w sprawie Ulryka Czyrwonki ³⁾, wskazuje, że sąd ten był słusznym. Rozróżnić więc trzeba pobory, mające ułatwić królowi obronę potoczną, od poborów zastępujących pospolite ruszenie. Czasami jest to z góry widoczném ⁴⁾, bardzo często odróżnienie jednak jest trudnóm, a zamieszanie powiększa i ta okoliczność, że oba pobory podlegały zarządowi króla; pobór subsydyarny, jako wyrażnie jemu dany, a pobór za pospolite ruszenie, jako naczelnikowi wyprawy. Nie rozróżniano ich też ściśle w wieku XV; nastąpiło to dopiero w r. 1504.

Okoliczność, że szlachta płaciła teraz często za służbę, że więc w ogóle więcej gotówki na cele publiczne wydawała, zapominając zarazem, że uwalnia się tém samém od osobistej wyprawy, utrudniała pobieranie subsydyów, bo przecież monarcha musiał się liczyć i z tym wypadkiem, że szlachta zniechęcona ciągłymi wojnami, ciągłymi przemarszami zaciężnych, pustoszących kraj ⁵⁾, gotowa nawet w razie konieczności odmówić poboru; należało więc, o ile tylko można było, oszczędzać tego środka, aby w stanowczej chwili nie zawiódł.

Przekonaliśmy się zatem, że pobory były źródłem niepewnem. Pozostaje majątek królewski; wchodzące w jego skład *poradnlne* przynosi coraz mniejszy dochód, bo płacą je bardzo nieregularnie ⁶⁾, inne daniny również stają się nieznacznymi, tak,

¹⁾ Długosz V, p. 203.

²⁾ Cromer p. 202... Cum autem lentior sit expeditio haec universa et nonnumquam civibus et amicis magis quam hostibus incommodare soleat, excogitata est ratio conducendi militis mercenarij pedestris et equestris...

³⁾ Długosz V, p. 228 i 235.

⁴⁾ N. p. w formie wyrażenia, lub gdy zarazem opowiada się powstanie poboru.

⁵⁾ Długosz V, a. 1465 (407), a. 1472 (566), a. 1479 (695). Cod. ep. a. 1490 (p. 306), 1491 (p. 309); tak że musiano się okupywać, por. Długosz V, a. 1467 (p. 494), Miechowita a. 1503, fol. 364.

⁶⁾ Wspomina o tem Olbracht, jako o czemś już zupełnie zwykłym i zakorzenioném, że n. p. w ziemi kaliskiej już od dawna nie płacą poradnego. (a. 1496, art. XXVIII. Jus. pol. p. 350).

że obok poborów drugim wybitnym i często używanym środkiem są operacye kredytowe, na podstawie majątku stołowego.

Trudno dziś, przy zupełnym braku badań nad stosunkami ekonomicznymi Polski średniowiecznej, oznaczyć, czy i o ile pożyczki Jagiellonów w XV w. były niekorzystnymi; można jednak powiedzieć w ogóle, że gdy kto żąda pieniędzy w chwili największej potrzeby, warunki, pod którymi je otrzymuje, bywają nierównie cięższe, niż te, które towarzyszą pożyczce w stosunkach normalnych; wiadomo też, że im częściej ktoś pożycza, tem więcej za to żądają.

Procentów nie płacono; na zabezpieczenie wierzytelności dawano dobra, z których dochody płynęły do rąk zastawnika, — lub też użytkowanie pewnych praw, n. p. danin z pewnych miejscowości etc. Liczba tych pożyczek jest prawdziwie zatrważającą¹⁾, sumy są różne, od 20 grzywien²⁾, lub i mniej, aż do sum wcale pokaźnych 6000 fl.³⁾. Nie wiemy, co przynosiły dobra, które w ten sposób zastawiano, ale jeżeli wolno wnosić z późniejszych zastawów, to procent, jaki tym pośrednim sposobem płacono, był prawdziwą lichwą⁴⁾ i wyrządzał w zamian za drobną chwilową zapomogę, dotkliwe szkody. Niektóre zastawy na Podolu wkładały przynajmniej obowiązek obrony granic⁵⁾; były to jednak wyjątki; zazwyczaj otrzymane w ten sposób sumy, nikły natychmiast, pozostawiając po sobie widoczny ślad w coraz

¹⁾ N. p. w Tek. Nar. XXI (1475—1479) 38 aktów tego rodzaju por. też. Cod. dipl. Pol. Rzyszcz. i Muczk.; z czasów Olbrachta pełno tych zapisek w XVII ks. Metr. kor., a do wyjątków należą spłaty dawniejszych długów, i co za tem idzie, uwalnianie dóbr od zastawów. N. p. 1493 *Recognitio Andreae Schamotulski, Castell. Caliss, quod satisfactum sit ei a Rege Alberto pro omnibus summis, in quibus castrum Miedzyrzecze tenuit*“ (Akta po Szujskim) albo wykupienie dóbr Derszawa 1502 (Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 239).

²⁾ Cod. dipl. Pol. 290.

³⁾ Cod. dipl. Pol. 929.

⁴⁾ Pawiński: Skarbowość... p. 8/9; procenta wynoszą tu od $5\frac{1}{2}\%$ do 66% , przeciętnie więc 23% . I w XV wieku dochody musiały nie być mniejsze, bo szlachta wzbraniała się płacić do skarbu, zanim tenutaryusze nie złożą $\frac{1}{2}$ dochodu (Długosz a. 1455, p. 203), por. też uchwałę kolską z roku 1458 (Jus. pol. 304/5) w art. XII wymagano, aby tenutaryusze oddali $\frac{1}{4}$ dochodu (naturalnie obok innych obowiązków.)

⁵⁾ ...hoc tamen adjuncto specialiter et expresso, quod in terris Podoliae residenciam faciat personalem, ipsarumque defensionem toto posse intendat... Jabłonowski: Podole... p. 88.

mniejszych na przyszłość intratach, co naturalnie było powodem ponownych długów i zastawów ¹⁾.

Przytem niszczyli tenutaryusze dobra w straszny sposób; spotykamy się w wieku XVI z autentycznymi zaświadczeniami tego faktu; wspomina o tem Zygmunt I w liście do starostów pruskich z sierpnia r. 1511 ²⁾, oraz w piśmie do biskupa chełmskiego z 6/VIII t. r.; podobna skarga powtarza się w rok później w liście królewskim z lipca r. 1512, w sprawie dóbr halickich; w wszystkich tych pismach kładzie król główny nacisk na straszliwe tępienie lasów. Oprócz tego zdarzało się nawet, że po pewnym czasie zachodziła wątpliwość, czy dane dobra są królewskie, czy też już dziedziczną własnością posiadacza. Często bowiem trzecie osoby spłacały sumy zastawne, — naturalnie za zezwoleniem królewskim, — co było powodem zamieszania ³⁾.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że królowi służyło zupełne prawo zastawiania dóbr ⁴⁾; jego obowiązkiem było starać się o obronę potoczną; obowiązkiem kraju dostarczyć mu środków, nikt jednak nie miał wówczas mocy wglądać w rozrządzanie tém, co panujący otrzymał na pokrycie wydatków, administracya była w ręku króla i nie podlegała żadnej kontroli. Gdy jednak król zwracał się coraz częściej do poddanych o zapomogi i okazywał tém samém, że jego administracya nie jest dobrą, napełniał ich słuszną obawą, że takie ubożenie skarbu im przyczyni ciężaru, bo ostatecznie przyjdzie im w obec zupełnego wycieńczenia przyjąć obronę potoczną na swe barki. Aby temu zapobiedz, zaczęto myśleć o oddzieleniu skarbu królewskiego od właściwego publicznego, koronnego; myśl ta wyłoniła się wyraźnie w początkach XVI w. i to niezawodnie jako dowód nieufności szlachty ⁵⁾. Tymczasem zaś starano się zapobiedz o ile możności szafowaniu dobrami kró-

¹⁾ Wymowny akt Olbrachta z 27 lutego 1493: „Quomodo proceres animadvertentes additus nostros regales admodum esse extenuatos et impignoratos: pro nostro honesto et foelici statu Regnique defensione et benevolentia, quam erga nos gerunt...“ (Akta po Szujskim); z tych samych powodów uchwalono później jeszcze kilka poborów, znajdujących się w tychże aktach.

²⁾ Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 253.

³⁾ Jabłonowski l. c., p. 88.

⁴⁾ Hüllmann l. c., p. 14, dowodzi licznymi przykładami, że nie w tym względzie monarchów średniowiecznych nie ograniczało.

⁵⁾ Dokładniejsze oddzielenie usiłował przeprowadzić podskarbi Andrzej z Kościelca; (Trzy rozdziały... p. 25/6).

lewskiem; do tego zmierzały liczne uchwały, uwidocznione w przywilejach, a zobowiązujące króla do zatrzymania w swym zarządzie pewnych dóbr¹⁾, albo wreszcie zakazujące zastawiania wszystkich dóbr stołowych, co w szczególności orzeka statut Aleksandra z r. 1504²⁾, stanowiąc, że szafunek dobrami przechodzi z rąk króla w ręce sejmu; uchwalono też nie zastawiać nigdy dóbr stołowych *absque conditione extenuationis*, co dziś oznaczamy przez amortyzacyą. Statut ten jest pierwszym krokiem zaradczym, a zarazem pierwszém ustawowo i dokładnie wypowiedzianém uznaniem niebezpieczeństwa zastawiania dóbr; ma prócz tego ważne znaczenie, bo zagradza królowi drogę dotychczasowej gospodarki, i zmusza zarazem do szukania innych środków. W ten sposób pojmując statut z r. 1504, musimy go uważać za konieczne tło, na którem zarysować się mogły plany reform, o których nam mówić wypadnie.

Mimo to jednak, że istniały te wszystkie postanowienia, grożące nawet srogimi karami, bo utratą czei oraz pieniędzy danych za dobra, nie odniosły one prawie żadnego skutku. Potrzeby skarbu były tak wielkie, że w braku innego środka wypadało chwycić się nawet zakazanego, zwłaszcza, że mimo wyraźne zakazy nie brakło nigdy chętnych, którzy królom pieniądze ofiarowali³⁾.

Brnął więc skarb coraz bardziej w długi, gdy zaś jeszcze oprócz tego gospodarka możnowładzców, którzy na podstawie przywileju mielnickiego chwycili za panowania Aleksandra nieudolną dłońią za ster rządów, przez nierozpisanie lub niezabranie poborów uczyniły zastawy i pożyczki jedyném niemal źródłem już nietylko nadzwyczajnych, ale i zwyczajnych dochodów, wy-

¹⁾ N. p. statut nieszawski art. 5.; potwierdzony przez Jana Olbrachta 1496 V. L. I f. 248 — albo Littera obligatoria, in qua Dnus Rex Poloniae promittit terram Sandomiriae se nunquam cuipiam obligaturum a. 1478. V. L. I f. 231; podobny zakaz istniał co do dóbr procurationis generalis Cracov. z r. 1440 (Przyłuski f. 375.)

²⁾ V. L. I f. 298.

³⁾ I to nawet po statucie Aleksandra, który pożyczki te czynił niebezpiecznemi. Przy osądzeniu tego faktu należy uwzględnić niezbadane jeszcze przejście finansowe pod koniec XV w. w Polsce; ruch własności ziemskiej jest niesłychany i niebywały; zdaje się, że pieniędzy było bardzo mało, bo akta sądowe z ostatnich lat XV i pierwszych XVI w. są przepełnione transakcyami, które robią wrażenie interesów spowodowanych brakiem pieniędzy; objaw ten jest, jak powiedzieliśmy, jeszcze niezbadany i nie możemy go bliżej wyłómaczyć.

czerpnięto zasoby skarbu do tego stopnia, że groziła zupełna ruina i bankructwo.

Niesłusznem byłoby winić szczególnie Aleksandra ¹⁾. To, co się stało za niego, było jedynie naturalnym wynikiem zgubnej działalności całego wieku; stan, który już przy wstąpieniu na tron Kazimierza Jagiellończyka uznano za groźny ²⁾, a który się z biegiem czasu pogorszał nieustannie, musiał koniecznie doprowadzić do tego, co następnie przypisywano Aleksandrowi. Cała wina tego króla polegała na tem, że nie postarał się o inne źródło dochodu, lecz stapał dalej po tej niebezpiecznej drodze, za przykładem poprzedników. Można mu więc zarzucić brak inicjatywy ³⁾, chociaż i ten zarzut nie byłby zupełnie usprawiedliwionym, bo uchwalona w r. 1502 reforma monetarna ⁴⁾, świadczy, że dążył do pewnych zmian.

Przedstawiliśmy stan obrony ⁵⁾, jaki zastał Zygmunt I, wstępując na tron i na podstawie którego miał rozpocząć dodatnie działanie. Poznaliśmy pospolite ruszenie i obronę potoczną; o pierwszém możemy powiedzieć, że jakkolwiek liczne, nie mogło się ostać wobec zmienionej organizacyi wojskowej i że wśród warunków zupełnie różnych niż te, w których powstało, nie było już wcale straszną bronią. Przywilej Olbrachta z r. 1496, którym zatwierdzono art. 31 statutu nieszawskiego, uczynił je jeszcze mniej skutecznem, bo jakkolwiek monarchowie nie wiele się z początku troszczyli o literę prawa, to jednak łatwo przewidzieć, że stan szlachecki zdola się prędzej czy później upomnieć o wykonywanie statutu. Najlepszym dowodem słabości pospolitego ru-

¹⁾ Hartknoch p. 83, Miechowita (waryant w Script. rer. pol. 1506, p. 282), potem Bielski, Strykowski i inni; w nowszych czasach n. p. Hirschberg: O życiu i pismach Decyusza p. 89.

²⁾ Por. cytowane już Statuta Petric. 1447 (Jus. pol. 258 ust. X.)

³⁾ Gospodarka ta była zresztą powszechną; Maksymilian I zastawiał co mógł, tak, że wreszcie w r. 1518 zażądano rewizyi listów zastawnych. — Ulmann p. 842—4.

⁴⁾ Piekosiński: O monecie, p. 90, 91.

⁵⁾ Największa część uwag powyższych, zwłaszcza w ustępie IIgim, dotyczy tylko samej Polski, nie odnosi się zaś do Prus, które przedstawiają pod względem skarbowym zgoła inny obraz. Skarbowość pruska zorganizowana na podstawie reformy, przeprowadzonej przez Zakon po r. 1410, opierała się w znacznej części na podatku od dochodu i systemie podatków niestałych, — co wszystko jest cechą postępu.

szenia jest częściowe zarzucenie go w wojnach pruskich i użycie wojsk zaciężnych.

Obrona potoczna, w zasadzie dobrze pomyślana, stała się również bezskuteczną i fikcyjną, bo zabrakło jej środków materialnych, z których czerpała swe zasoby; i ona domagała się zmiany radykalnej. Nie należy też zapominać, że rozdział obrony w ogóle nie jest dobrym; nie szkodzi on może tam, gdzie jest dokładnie określonym, gdzie dobrze wiadomo, co należy do jednej, a co do drugiej gałęzi obrony; wątplić wypada, czy w Polsce ścisła granica taka istniała.

Konieczność zasadniczej zmiany jest więc jasną; zanim jednak przystąpimy do skreślenia historyi usiłowań, przedsięwziętych za Zygmunta I, dla dopięcia tego celu, wypada się zapytać, czy przed Zygmuntem Starym i jego doradcami nie było w Polsce ludzi, którzy byli zdolni odczuć wadliwość stanu rzeczy i pomyśleć o jego usunięciu.

III.

PLANY CZĘŚCIOWEJ REFORMY W DRUGIEJ POŁOWIE XVgo WIEKU.

Z pytaniem, przedłożoném przy końcu ustępu poprzedniego, nie można się załatwić dokładnie i wyczerpująco; mało z tych czasów znamy pomników literackich, ale i na tej słabej podstawie można utrzymywać, że reforma, a raczej konieczność takowej, miała wcale poważnych rzeczników. Pomniki te, mierzone miarą wieku, któremu zadzięczają powstanie, świadczą przedewszystkiem o jak najlepszej woli swych autorów, chociaż nie zawsze przynoszą coś nowego.

Postępując porządkiem chronologicznym, spotykamy się najpierw ¹⁾ z *Monumentum Ostroroga*. Bogata literatura uwalnia nas od wszelkich uwag; zbierzemy tylko to, co z jego dzieła jest dla nas przydatnem. Pogląd jego i rady w sprawie pospolitego ruszenia są następujące:

Wyprawa wojenna ma być trojaka, co do rozciągłości; na pierwszy ogień rusza sama szlachta, po niej w razie potrzeby $\frac{1}{3}$ część mieszczan i włościan, a nakoniec druga część tychże, tak, że $\frac{1}{3}$ pozostanie do strzeżenia domów ²⁾. W tém nie byłoby żadnej ważnej zmiany, ale Ostroróg żąda ścisłego, corocznego przeglądania broni u szlachty, aby broń była zawsze w dobrym stanie w ilości ³⁾ i jakości oznaczonej ⁴⁾, a to pod utratą szlachectwa; pospolite ruszenie zyskałoby przez wykonywanie tej

¹⁾ Nie uważamy bowiem za reformę uchwał zjazdu w Grudziądzu w r. 1455 23, 10—4/11.

²⁾ Ustęp 45.

³⁾ Ustęp 42.

⁴⁾ Ustęp 41.

kontroli na szybkości i mogłoby przynosić większe korzyści, niż dotychczas. Przemawia też za zmianą rozkładu tego obowiązku ¹⁾ i żąda przestrzegania karności wojskowej ²⁾. Narzeka następnie na zły stan zamków ³⁾, a chcąc wesprzeć zubożały skarb, przemawia za konfiskatą majątków po zmarłych biskupach, *pro Reipublicae commodo, ut quod ex sudoribus pauperum partum sit in eorum transeat defensionem*.

To wszystko, jak widzimy, dalekiem jest od jakiejkolwiek radykalnej zmiany, jakiejbyśmy się u Ostroroga spodziewać mogli. Nałożenie większych ciężarów na duchownych, obostrzenie karności wojskowej i przepisów, dotyczących pospolitego ruszenia, mogły przynieść znaczną korzyść, ale nie trwały naprawę; wykonanie wszystkich rad i żądań Ostroroga nie byłoby skarbowi i obronie posłużyło na długo. Nie pomyślał Ostroróg o niczem, co leży po za znaną nam organizacją, co mogłoby powstać dopiero na gruzach starodawnych urządzeń; wspomina tu i owdzie o podatkach ⁴⁾, lecz wyraźnie ich nie żąda, a raz nawet oświadcza się przeciwko nim ⁵⁾. Pośrednio jednak ułatwia działanie przyszłych reformatorów, przygotowując grunt, w którym zasada porzucenia starodawnych przywilejów dla ojczyzny, może zapaść korzenie. Rady jego ⁶⁾ dążą też do podniesienia stanu ekonomicznego, co bez wątpienia było pierwszym i głównym warunkiem siły podatkowej kraju; gdyby ta siła istniała w Polsce w wysokim stopniu, opór przeciwko przyszłym reformom byłby mniejszym; niestety te życzenia i rady Ostroroga nie zostały spełnione.

Ważniejszymi są dla nas, — bo odnoszą się wprost do naszego przedmiotu, — dwa projekty z tego samego czasu, co i *Monumentum* Ostroroga (1477) ⁷⁾.

Co do pierwszego z nich, narzuca się, — tak jak co do omówionej powyżej ordynacji potrkowskiej z r. 1477, — pytanie, czy autor żądał wykonywania swych rad stale, czy też tylko w pewnych wypadkach, *ad defensionem Regni contra Infideles*.

¹⁾ Ustępy 41 i 43.

²⁾ Ustęp 46.

³⁾ Ustęp 45.

⁴⁾ Ustępy 53 i 55.

⁵⁾ Ustęp 45: „contributionum autem exactionem nimiam, nequam quam deificam censeo“.

⁶⁾ Ustępy 8, 9, 13, 14 16 i 53.

⁷⁾ Cod. epist. XV w., p. 275—277.

Projekt ten zasługuje w każdym razie na uwagę z powodu swej ścisłości; zajmuje się zaś wyłącznie podatkami majątkowymi, a więc podatkami od dochodów, płynących z czynszów, nie uwzględniając ich podstawy; żąda płacenia 5^o 1), a więc 2 gr. i 2 solidów od każdej grzywny czynszu, bez względu na to, czy go pobiera duchowny, czy świecki i bez względu na to, czy czynsz bywa składanym w pieniądzu, czy w naturze, n. p. *sep* (danina zbożowa), przyczem zarazem stanowi, w jakiej cenie ćwierć pewnego rodzaju zboża, lub inne produkta należy przyjmować za podstawę obliczenia 2).

Czy zdanie: *Haec contributio ad reprimendos hostiles insultus satis esse videtur* polega na poprzednim obliczeniu, i jakim jest to obliczenie, trudno powiedzieć, tak jak również nie można osądzić, czy autor pisząc: *ubi autem vis maior immineret, geminari et triplicari publico decreto posset*, liczył się z siłą podatkową kraju, dla którego swój projekt przeznaczał; brak nam wszelkich materyałów, któreby pozwoliły wydać sąd stanowczy; spodziewać się jednak należy, że autor memoriału musiał mniej więcej stosować swe rady do stosunków faktycznych; dokładności od autora średniowiecznego, który pracował bez pomocy i bez wykazów, żądać nie można. Musimy więc przestrzedz przed stanowczymi wnioskami o siłę podatkowej Polski, bo oparte na tej podstawie będą zapewne mylnymi. — Wypada jeszcze zwrócić uwagę na dwie myśli tego projektu, a mianowicie na nowe w tej formie poruszenie myśli założenia odrębnego skarbu publicznego, koronnego, i zebranie funduszu dla tegoż skarbu, a powtórne na żądanie jednolitego pomiaru gruntów, z których płynąć miały czynsze, objęte podatkiem; to ostatnie jest na pozór drobnostką, a jednak, jak późniejsze doświadczenie uczy, niełatwem.

Drugi memoriał zajmuje się organizacją obrony potocznej i żąda w tym celu utrzymywania stałego kontyngensu, złożonego z 5.500 jeźdźców i 1.000 pieszych. Pod względem rachunkowym projekt ten jest prawdziwą łamigłówką; powodem tego po części

1) Od 1 gr.—1 denar (1 denar = $\frac{1}{20}$ grosza), a więc od grzywny (48 gr.) 2 gr. i 2 solidy (1 solid = 4 denarom.)

2) Choretus tritici = 4 gr., tak że na grzywnę idzie ich 12
 " siliginis = 3 gr. " " " " 16
 " avenae = 2 gr. " " " " 24
 vas mellis taxetur = 4 flor. etc.

używanie coraz to innej stopy monetarnej ¹⁾; nie brak też istotnych omyłek. Memoryał składa się z dwóch części, pierwsza zajmuje się sposobem zebrania 120.000 fl. (à 30 gr.), potrzebnych dla utrzymania 5.000 jazdy przez rok ²⁾; ciężarem tym obarcza kmieci, obliczając, że znajdzie się 300.000 kmieci, mogących składać rocznie po 1 wiardunku, zwłaszcza, gdyby monarcha zrzekł się 2 gr. poradnego, a pan 4 gr., płynących do jego szkatuły. Wyprawą piechoty zajęliby się mieszczanie, a to w ten sposób, że *cives* wysyłałoby 600 pieszych, a *suburbani* 400; i znów oblicza, że znalazłoby się 6.000 *cives*, którzyby dla zebrania 12.000 fl. mogli dać po 2 flor. (tu po 28 gr.) ³⁾; na złożenie 8.000 fl. potrzebnych dla 400 pieszych, musieliby *suburbani*, których 12.000 chce autor do podatku zobowiązać, — dawać rocznie po 18 gr. 12 oboli. Bardziej zawiśłem jest obliczenie kwot, mogących wpłynąć z poszczególnych ziem. Autor wykazuje w drugiej części, ile może dać ziemia krakowska, według wymiaru podatku wiardunkowego, składanego w razie poboru od łąnów, młynów i gospód; wypada 2.820 fl. (à 30 gr.) i 12 gr. Zdaniem autora, można tę sumę potroić, nie obciążając wcale zbytecznie ludności; żąda, aby 50 ludzi składało 18 flor. (żołd dla jeźdźca na 3 kwartały), przyczem wypadłoby na każdego 10 gr. ⁴⁾; dla otrzymania 8.460 fl. (à 30 gr.), sumy potrzebnej dla opłacenia 470 jezdnych, potrzeba więc 23.500 ludzi płacących w ten sposób; podatek ten ponosiliby włościanie, a wraz z nimi ogrodnicy i inquilini; mieszczanie zaś płaciliby dla utrzymania równej liczby jazdy po 18 gr; płaciłoby ich więc 14.100; w ten sposób wysyłałaby ziemia krakowska 970 koni na 3 kwartały, płacąc za to 16.920 fl. Ziemia sandomirska, jest również zdolną, zdaniem autora do ponoszenia takiego samego ciężaru, jest bowiem równie zasobną, jak krakowska. Ziemia lubelska zaś, jako uboższa, płaciłaby tylko 3.600 flor., na utrzymanie 200 jezdnych. Razem wyprawiałyby te 3 ziemie 2.140 koni ⁵⁾. O ile inne ziemie miały się przyczyniać, — nie wiadomo. Pod koniec zmienia autor czas utrzymywania tego wojska, redukując go z 3ch kwartałów (które

¹⁾ Bo rzeczywiście nie było pod tym względem ładu; dopiero sejm piotrkowski oznaczył uchwałą z d. 1/VI 1496 wartość florena na 30 gr.

²⁾ Jeździec pobierał 24 fl. rocznego żołdu.

³⁾ Piechur pobierał 20 fl. żołdu rocznego.

⁴⁾ A pozostałe 40 gr. podzielonoby znów między owych 50.

⁵⁾ Nie 2.280, jak pisze memoryał.

liczył po 13 tygodni) na $2\frac{1}{2}$, co uważa za dostateczne, a pieniądze zaoszczędzone radzi wydawać na wynagrodzenie szkół. Co do pospolitego ruszenia, czyni przesadną niewątpliwie uwagę, że nie jest ono pospolitém, bo znaczna liczba przywilejów duchownych i świeckich, czyni je nie *motio generalis*, *sed particularis*.

W memoryale tym, — nie robiącym zresztą wrażenia wykończoney całości, — zastanawia w każdym razie obliczenie, a przytém większe niż dotychczas uwzględnienie zamożności kraju; daje to pewne gwarancye sprawiedliwości i dokładności pomysłu, tém ważniejszego, że ma na celu ostateczne, a nie chwilowe, załatwienie obrony potocznej; samo więc to żądanie, ten cel, wypowiedziany w czasie, gdy środków do wsparcia podupadłego skarbu królewskiego szukano w poborach i pożyczkach, niszczących istniejące zasoby, a nie myśłano o zasadniczej zmianie, nadaje pomysłowi niniejszemu powagę wcale różną od téj, którą mają poszczególne ordynacye, sprowadzające chwilową i częściową poprawę. Widzimy też, że autor zadał sobie dość pracy, dla wywiedzenia się (wprawdzie tylko co do ziemi krakowskiej dokładnie) o to, co dziś przedmiotem podatku nazywamy; opiera bowiem swój plan na znanej mu liczbie jednostek podatkowych; czy to samo powiedzieć można o obliczeniu podatku, nałożonego w drugiej części na osoby, a nie na grunta, orzec trudno; fakt, iż liczby nie są okrągłe, nie przemawia w tym wypadku za obliczeniem¹⁾, którego zresztą przy zupełnym braku materiału od autora żądać nie można. Podatek na utrzymanie 6.000 ludzi nie mógł być uciążliwym dla całego kraju, a gdyby przypadkiem projekt rozkładał podatek niesprawiedliwie, to dało się łatwo zmienić. Projekt ten nie został urzeczywistnionym.

Przystępujemy z kolei do omówienia czwartego, znanego nam projektu, pochodzącego już z czasów Aleksandra. Jest nim dzieło Stanisława Zaborowskiego, traktat znakomity pod względem metody i erudycyi, chociaż zmiany proponowane są zanadto gwałtownemi.

Dla nas ważną jest szczególnie, objawiająca się w nim w sposób nowy i naukowo-uzasadniony myśl zobowiązania ogółu narodu do ponoszenia ciężarów publicznych; rzecz prosta jednak, że jako duchowny, przejęty nauką prawa kanonicznego, broni,

¹⁾ Liczby te otrzymuje bowiem autor skutkiem rozłożenia potrzebnej mu sumy.

wobec tego powszechnego przyczyniania się do kosztów i wydatków publicznych, immunitetu kościoła. Samo wypowiedzenie zasady powszechności obowiązku, jest dowodem, że pojęcie jednolitości państwa, nieznane pisarzom średniowiecznym, Zabrowskiemu nie było obcym; tylko taka zasada tłumaczy uznanie obowiązku wszystkich stanów do pokrywania kosztów obrony.

Mimo to udziela on jak najgorszych rad. Żąda odebrania zastawionych dóbr królewskich i to odebrania w sposób gwałtowny, w niektórych wypadkach bez zwrotu sum; sposób ten byłby może prawniczo uzasadnionym, ale wobec stosunków ówczesnych niesłusznym; a nawet tam, gdzieby się dał obronić i przeprowadzić, stałby się powodem przewrotu ekonomicznego. Ilość dóbr zastawionych była bardzo wielką; niektóre z nich znajdowały się już w drugim i trzecim ręku, a odebranie ich teraz nagle, a nawet bez wynagrodzenia, naraziłoby niewinnych posiadaczy na ruinę.

Co się tyczy połączenia dóbr stołowych w ręku króla, to operację tę, samą przez się, uważamy za korzystną, i za bardzo ważną. Niechaj to nikogo, kto jest obeznanym z dzisiejszymi postulatami nauki skarbowej, nie dziwi, że zasadę obecnie tak powszechnie zarzuconą podnosimy, upatrując w jej urzeczywistnieniu ważną korzyść. Dziś, jak wiadomo, tysiączne względy przemawiają przeciwko zatrzymywaniu posiadłości ziemskich w ręku państwa, bo dziś państwo obejmuje swym systemem podatkowym wszystkie gałęzie zarobkowania i uczestniczy w dochodach rolnych, oraz w podnoszeniu się wartości ziemi, nie będąc w zamian za to narażonem na liczne niedogodności, wynikające z własnej administracji. Ale w wiekach średnich, które nawiasem mówiąc, sięgają w historii skarbowości po za granice zakreślone zawyczaj historią powszechną, rzecz miała się wręcz przeciwnie. Nie znano podatków stałych i publicznych; obowiązki państwa w dzisiejszem znaczeniu, ciążyły w znacznej części na panującym, to też monarcha średniowieczny potrzebował dla spełnienia swego zadania, dla utrzymania swej powagi wobec narodu, znaczniejszych zasobów, niż dzisiejszy, potrzebował ich tyle, aby mógł być niezależnym od narodu i nie być zmuszonym uciekać się do stanów, z prośbą o zawotowanie podatków, przybierających wówczas charakter, a nawet i nazwę zapomogi, która poniżała powagę i znaczenie władzy monarszej. Tak więc zarówno ze stanowiska polityki, jak i skarbowości, posiadanie ogromnych dóbr własnych było dla tronów ówczesnych główną, bo nieza-

wisłą od narodu, podporą. A nie zapominajmy też i o téj ważnej okoliczności, że prawo publiczne dawało panującemu, który rządził wielkimi posiadłościami, także i silną podporę w ludziach, jemu tylko podległych.

Dlatego to pisarze średniowieczni, a nawet i późniejsi przemawiali tak stanowczo za domenami, różniąc się jedynie co do pytania, czy dzierżawa prosta, czy wieczysta, czy wreszcie zarząd własny, jest odpowiedniejszym. Nie dziwi nas ta powszechna, a swojego czasu tak uzasadniona opinia polityków średniowiecznych, skoro jeszcze sam *Montesquieu* ¹⁾, rzecznik opodatkowania, do niej się przyznaje, i zrozumiemy odnośne kroki współczesnych panujących ²⁾).

Fakta, z którymi spotykamy się w dalszym ciągu opowiadania, przekonują nas, że skupywanie domen, jako postępujące z natury rzeczy powoli, nie było wystarczającym; rada więc Zaborowskiego, udzielona w tej formie, była niedostateczną, gwałtowne odebranie już choćby z powodu bardzo wielkiej liczby zastawów, niewykonalném, tak, że udzielenie tej rady, jako jedynej, było nawet niebezpieczném. Wszak łatwo mogła opozycya, broniąca się zacięciem przeciwko wszelkim reformom, odpowiedzieć królowi, któryby się domagał jakichkolwiek zmian, że może odbierać swe dobra, bo wiedziałyby aż nadto dobrze, że tego zapewne nie zrobi i nie zechce wywoływać groźnego oporu wszystkich, którzy tym sposobem byli narażeni na wielkie straty, zwłaszcza, że byli między nimi możni i wpływowi panowie, z którymi bądź co bądź koniecznie wypadało się liczyć. Skutkiem tego, byłoby błędne koło, z którego wyjście nie łatwe.

Niepodobna odmówić pomysłowi Zaborowskiego inicjatywy, ale nie potrzeba i mówić, że sprawy samej nie posunął naprzód. Traktat jego mógł chyba tylko przygotować umysły do przejęcia się zasadą, iż dla dobra wspólnego wiele należy poświęcić; trudno powiedzieć, czy wywarł ten wpływ, ale to pewna, że należałoby życzyć, aby wypadki pierwszych lat panowania Zygmunta Igo zastały naród lepiej i gruntowniej w tym kierunku przygotowanym.

¹⁾ Esprit des lois L. 26 c. 16.

²⁾ Adler: Organis. d. Centr. verw. Max. I, p. 316, oraz Rau: Zasady umiejt. skarbowej, p. 200.

ROZDZIAŁ I.

PLANY REFORM ZA ZYGMUNTA Igo.

Stan skreślony uwalnia nas od rozwodzenia się nad grozą położenia Polski, a zarazem każe nam spodziewać się radykalnej zmiany, bo system dotychczasowy nie odpowiada wielkości zadania, które ma spełniać.

Spostrzegliśmy także, że system ten miał i drugą wadę; było nią podkopywanie sił majątkowych skarbu i kraju; rujnuje się skarb przez nieodpowiednią administrację dóbr królewskich; rujnuje się i kraj, bo pobory uchwała się zazwyczaj właśnie wtedy, kiedy o pieniądze najtrudniej, a suma zebrana nie poprawia w niczem dobrobytu kraju, bo obrona nie jest zupełną; uzupełnia ją pospolite ruszenie, a więc środek lichy pod względem militarnym, a wyczerpujący w wysokim stopniu siły robocze całego kraju.

Te zasadnicze wady wskazują zarazem panującemu drogę i sposób postępowania w przyszłości; droga to trudna, pozytywne i dodatnie działanie prawie niemożliwe, a jednak konieczne, bo Korona stoi wobec dylematu, niestety aż nadto jasnego: pozostać na dawnej drodze i zaprzepaścić na zawsze to, co jeszcze pozostało z dawnego bogactwa stołu królewskiego, — albo też szukać środka nowego. Środek taki — jeśli miał być skutecznym — musiał spełnić równocześnie dwa zadania, a mianowicie dostarczyć dochodów na opędzenie kosztów obrony, ale zarazem czynić to w sposób nie niszczący kraju, lecz owszem z uwzględnieniem jego ekonomicznego rozwoju.

Zbyteczném dodawać, że środek taki, a raczej szereg środków, to nie dzieło jednego dnia lub roku, lecz zadanie wymagające obok dokładnego zbadania wad i usterków tego, co napo-

tkano po poprzednikach, także bacznego uwzględnienia stosunków ekonomicznych kraju, o który chodzi; zadanie tém trudniejsze, że brak wzorów.

Stan skarbu był rozpaczliwym: w roku 1506/7 obciążonym był długiem wojskowym w kwocie 66.737 fl. i pretensjami kupców, wynoszącemi 27.795 fl.¹⁾ Okoliczność ta zwiększała znacznie trudność położenia; bo gdy ustawodawca, zamiast przystąpić bezpośrednio do działania twórczego i organicznej reformy, musi się kłopotać o środki tymczasowe i wzrok swój skierowany w przyszłość odrywać nieustannie ku sprawom będącym obecnie na porządku dziennym, pracuje on z ciężką kulą u nogi. Niejednego trudność taka byłaby zniechęciła: bezwładnie opuszczali wobec niej ręce Jan Olbracht i Aleksander²⁾, chociaż wady były im znane, a skarb pusty, zarówno jak teraz ich bratu, wiązał ręce; a przecież za ich czasów położenie mniej było rozpaczliwem, tradycja rządów Kazimierza Jagiellończyka silniejszą, ogół szlachty bardziej uległy niż obecnie.

Nie stał jednak Zygmunt Stary sam wobec swego zadania; wszak miał przy sobie męża wywieszzonego w sprawach publicznych, a zarazem popularnego u szlachty, — Łaskiego. Nie naszą rzeczą zastanawiać się nad charakterem, cnotami i wadami kanclerza, a to tém więcej, że znakomita ta postać niejednego już badacza skłoniła do głębszego zastanowienia się, ale musimy wypowiedzieć przekonanie, że, jeżeli kto, to Jan Łaski był obecnie sposobnym do odegrania roli, jaka przypadała w udziale głównemu doradcy króla. Energiczny aż do prędkości, nie rodził przy rozważnym Zygmuncie obawy zanadto pospiesznego działania, które mogłyby stać się ryzykowném; przewodnik ogółu szlacheckiego, obok króla, który, w przeciwstawieniu do Jana Olbrachta, szukał sojuszu z politycznie wytrawném możnowładztwem, dawał rękojmię, że działanie, które nastąpi, nie będzie jednostronném i przedsiębraném w interesie jednej tylko warstwy. Co do fachowej zaś strony reform skarbu i wojska, Łaski również budzi zaufanie, znał on bowiem te stosunki doskonale z czasów Aleksandra; za jego panowania myślał już zapewne o krokach zaradczych, bo i statut z roku 1504, tak jak niemal

¹⁾ Trzy rozdziały p. 4. — Decyusz mówi, że dług wojskowy, składający się z zaległości, winnych zaciężnym z czasów Olbrachta i Aleksandra wynosił 200.000 fl.; powtarza to Górski w Tom. I. p. 21.

²⁾ Nie można bowiem uważać statutu z r. 1504, którego znaczenie zresztą uznaliśmy za wyjątek stanowczy.



wszystkie ustawy z tych lat należy przypisać w znacznej części jego wpływowi; umiał on téż — co nie zawsze się zdarza u męża stanu, zazdrosnego o swój wpływ — znaleźć i utrzymać przy sobie człowieka, na którego radach wiernych i pełnych bardzo znacznej, jak naówczas nauki, śmiało mógł polegać, którego wiedzą prawniczą się posługiwał, wypracowując na jej podstawie projekta, które niebawem poznamy; człowiekiem tym był skromny i cichy pracownik, Stanisław Zaborowski. Zapoznaliśmy się z zasadami jego traktatu, wykazaliśmy jego niepraktyczne strony, ale niemniej uznaliśmy ważność domen w skarbowości średnio-wiecznej; ich skupienie mogło chwilowo być bardzo przydatnem, a zaniechanie go zasługiwało na nagane.

Zygmunt I zrozumiał, że powinien się starać o uwolnienie od zastawów jak największych obszarów; tym sposobem można było zaspokoić pierwsze potrzeby i zyskać podstawę do dalszego działania. Ale wykupno wymagało funduszków, i to znacznych, bo powolne skupywanie nie prowadziło do celu. Miał król dwie drogi; jedną mogło być zastawianie, pod warunkami korzystniejszymi niż dotychczas, reszty dóbr stołowych, dla spłacenia sum, ciężących na zastawionych poprzednio, a dochód skapitalizowany z uwolnionych tym sposobem domen pozwoliłby coraz więcej dóbr łączyć w rękę królewskiem; a więc konwersya zastawów bardziej uciążliwych, na mniej uciążliwe. Drugą drogą było zaciągnięcie pożyczki pod warunkami korzystniejszymi niż zastawy dóbr i wykupywanie tych ostatnich, za pożyczone pieniądze, któreby się następnie systemem amortyzacyjnym, już znanym, spłacało z dochodów.

Co do istoty obie drogi byłyby równie dobre, — ponieważ i dziś praktykowane, — ale na pierwszą z nich nie łatwo można było wstąpić; znamy ustawowy zakaz alienacyi dóbr koronnych po za Sejmem, i król musiałby przeto wystąpić przed Sejmem z odnosnym projektem, a uzyskawszy tu konieczne przyzwolenie Rad, przystąpić do wykonania pomysłu; ale czy pozwolenie to było zapewnionem? to pytanie, a w każdym razie musiałby się król o nie starać, — jeżeli nie chciał rozpoczynać reform czynem nielegalnym, — w najlepszym razie naraziłby się na zwłokę, a co gorsza na narzucenie sobie kontroli, której dotąd przy zarządzaniu majątkiem stołowym nie doznawał i od której i nadal musiał się chronić. Daleko pewniejszą, bo niezawisłą od ingerencyi Sejmu, była pożyczka, zaciągnięta przez samego króla,

stawiająca go zarazem w tém przyjemném położeniu, iż uzyskane w ten sposób domeny, zawdzięczał jedynie swej zapobiegliwości.

O innym jeszcze środku, mianowicie o ogólnym porborze na cele wykupna nie powinien był król myśleć, przynajmniej z początku, bo pominąwszy już trudności, na jakie musiało napotykać uzyskanie znaczniejszej kwoty, nie byłby król panem dóbr w ten sposób skupionych, a cel operacyi byłby chybionym; uzyskanie zasiłku od jednego stanu, n. p. od duchowieństwa, nie byłoby tak niebezpieczném, bo jeden stan nie zdolaby poddać władzy monarszej żadnemu ograniczeniu; ale znowu jeden stan nie dałby się nakłonić do znacznej ofiary, gdyby i reszta nie była do tego obowiązana.

Jedynym środkiem była więc pożyczka; gdyby jednak nie poparcie Bonerów¹⁾, byłby król musiał zejść i z téj drogi, a wstąpić na daleką i hazardowną postępowania sejmowego. O pożyczkę bowiem podówczas było nie łatwo. Epoka ta i pod względem kredytowym była przejściową; upadała siła kredytu patrymonialnego, bo topniało z dniem każdym pokrycie w dochodach z dóbr i danin, które ufnością przejmowały wierzycieli monarszych, nie wytworzył się zaś jeszcze kredyt publiczny, bo państwo podówczas się o niego nie troszczyło, nie mając do spełnienia żadnych dalszych zadań, któreby wymagały nakładów. Zanim nie nadeszła ta ważna zmiana, że narody przejmowały na siebie długi, zaciągane dawniej przez panujących, wierzyciele skarbu nie mieli żadnej rękojmi ze strony organów państwowych²⁾.

Obliczywszy się w ten sposób z okolicznościami, wśród których Zygmunt I obejmował rządy, możemy obecnie zwrócić się ku samejże działalności tego monarchy.

Żałować nam przychodzi, że tak mało znamy życie Zygmunta Igo w okresie poprzedzającym jego panowanie; dokładne zbadanie jego gospodarstwa w powierzonym mu księstwie opawsko-głogowskiém, stanowiłoby ważny przyczynek do scharakteryzowania jego zdolności w tym względzie i dozwoliłoby orzec z pewnem prawdopodobieństwem, co czynił, lub czynić chciał sam król, a co było dziełem jego doradców. Ponieważ Zygmunt nie nie zaoszczędził z zarządu swém małym księstewkiem, bo do-

¹⁾ Por. Trzy rozdziały... i Dr. Hirschberga o Decyuszu.

²⁾ W Niemczech postępowano w ten sposób, że dymisyonowano zarządy skarbowe, niweczając zarazem długi i zobowiązania przez nie zaciągnięte. — Adler l. c, 411.

chody z tego terytoryum nie były wystarczającymi, przeto, udał się wobec ciężących długów, których spłacenie było koniecznem, zanim o jakiegokolwiek samodzielnej operacyi i reformie można było pomyśleć, już na sejmie koronacyjnym o pomoc do narodu, który nowego pana witał z zapałem i tym razem środków nie poskąpił. Na Sejmie tym 2 lutego 1507 ¹⁾ zajmowano się prze-ważnie sprawą długu; uchwalono pobór, złożony z łanowego, w wysokości 12 gr. od łanu, — bez względu na to, komu pod-legali poddani, którzy mieli składać tę daninę ²⁾ — szosu miej-skiego ³⁾, czopowego ⁴⁾, czwartej części czynszów i ósmej części dziesięcin ⁵⁾. Senatorowie, którzy życzyli sobie, aby pobór rzeczy-wicie dokładnie przeprowadzono, zaprzysięgli sami, że się doń zastósują ⁶⁾; w ogóle przyniósł ten pobór 70.000 fl. ⁷⁾ Podniesiono też opłaty celne ⁸⁾ i postanowiono wybijać nową monetę, a do-chód ztąd płynący przeznaczano na skarb, lub w razie potrzeby na cele wojenne ⁹⁾.

Uchwały weszły w życie; dnia 30 kwietnia zawarto na lat 4 umowę z Kasprem Beerem, który się zobowiązał do wybijania półgroszków; Jan Turzo, Jan Boner i Beer podjęli się wspólnie dostarczania mennicy srebra ¹⁰⁾.

Mennica stanowiła w wiekach średnich jedno z najważniej-szych źródeł dochodu panującego ¹¹⁾. Dochód ten rósł i malał w miarę większej lub mniejszej ilości kruszców nieszlachetnych, dodawanych do srebra lub złota ¹²⁾; w ten sposób można było

¹⁾ Trzy rozdziały p. 4, uw. 2.

²⁾ Tom I, p. 15.

³⁾ l. c. p. 15 contributionem civilem unam integram cum dimidia.

⁴⁾ Trzy rozdziały, p. 7, uw. 4.

⁵⁾ l. c. w tomie I, p. 15, nie ma mowy o $\frac{1}{4}$ czynszów, a co do duchownych podano niedokładną wiadomość: „eorum more a sin-gulis sacerdotiis“; mówi o tém wszystkiém Wapowski p. 73. (Script. rer. pol. tom II.)

⁶⁾ l. c. p. 9, uw. 2.

⁷⁾ l. c. p. 9.

⁸⁾ l. c. p. 9.

⁹⁾ Tom I, p. 15.

¹⁰⁾ Metr. kor. 22 f. 175 i 176.

¹¹⁾ Na czém ten dochód polegał i jak go obliczyć należy, wyka-zuje na przykładzie Piekosiński: O monecie, p. 91—93.

¹²⁾ W tym wypadku wyniósł dochód 210.000 flor. (por. Trzy rozdziały. p. 11.)

uzyskać dla skarbu, a obok tego i dla prowadzącego mennicę, dochód z czasem bardzo znaczny; dowodem tego między innemi okoliczność, że otrzymanie dyrekcji mennicy było ważnym i intratnym przywilejem ¹⁾. Dziś, gdy wszystkie państwa dążą do tego, aby nominalna wartość dorównywała, o ile możliwości, rzeczywistej metalu, państwo robiące interesa na mennicy zabiłoby swą monetę na targach zagranicznych. W wiekach średnich jednak wybijano powszechnie monetę poniżej wartości nominalnej, a współubiegania się państw i panujących w tym kierunku, dzisiejszemu wprost przeciwnym, było tak wielkie, że przy znacznym nawet zysku, moneta mogła być jeszcze względnie dobrą. Oddawano też myncarnie w przedsiębiorstwo kapitalistom, zasługującym na pewną ufność, i kontrolowano ich tém baczniej, że kontrola ta służyła zarazem za jedyną pewną podstawę obliczenia zysku dla monarchy i skarbu. Do zysku mennicy przyznawano się, jak widzimy z powyższej uchwały sejmowej, otwarcie, nie widząc w tem nic drożnego ²⁾.

W tym samym niemal czasie, bo w styczniu r. 1507, czynił Zygmunt starania o uzyskanie 50.000 flor. z innej jeszcze strony. Rzecz miała się jak następuje: księstwo opawskie posiadał król, jako lenno z rąk Władysława króla czeskiego, ale pod warunkiem, że z chwilą wstąpienia na tron polski odda je Czechom ³⁾. Tymczasem obecnie zamiast dotrzymać obietnicy, Zygmunt zawiera ugodę z rycerzem czeskim Mikołajem Trezką z Lipy, celem zastawienia u niego Opawy za 50.000 fl. Machinacya ta jednak nie powiodła się, przeszkodziła jej opozycya stanów opawskich i interwencya czeska, skutkiem czego ułożono się, że Władysław czeski wykupi Opawę za sumę powyższą; do ostatecznego załatwienia tej sprawy przyszło jednak dopiero później ⁴⁾.

Oprócz powyższych dochodów, t. j. z poboru i mennicy, należy jeszcze, dla uzupełnienia, o ile można, obrazu finansów polskich w r. 1507 dodać, że i sejmik pruski w Grudziądzu dał się nakłonić do uchwalenia poborów ⁵⁾, że podatki żydowskie wpłynęły na czasie ⁶⁾ i że ściągano do skarbu zaległe opłaty z cza-

¹⁾ Hirschberg: O Decyuszu p. 40.

²⁾ Por. Trzy rozdziały. p. 10, uw. 2 i p. 25, gdzie mowa o skargach na tę mennicę, którą też w r. 1511 zwinęto.

³⁾ Hirschberg: Decyusz, p. 85—7.

⁴⁾ Tom. I, ust. 50—53 i t. p., mianowicie w r. 1514.

⁵⁾ Tom I. Appendix ust. 13.

⁶⁾ Wyniosły w tym roku 1391 fl. (Trzy rozdz. p. 13, uw. 1.)

sów Aleksandra, opłatę koronacyjną i jubileusz dozwolony przez papieża¹⁾).

Zresztą nie wiele wiemy o działalności króla i Sejmu w roku 1507. *Volumina Legum* podają cały szereg konstytucyj²⁾, z których jednak tylko dwa³⁾ ustępy mają dla nas pewne znaczenie; w pierwszym zastrzega sobie król rozrządzanie pieniędzmi skarbowymi, dopuszczając jednak wpływu Rad, w drugim zapowiada rewizję listów, stwierdzających zastawy dóbr, przez króla i Radę, od których służy apelacya przed Sejm. Nie mamy naturalnie pewności, czy to już wszystko, co w r. 1507 uchwalono, bo opuszczenie w *Vol. L.* najważniejszych uchwał sejmu, a nawzajem pominięcie w *Tomicyanach* dopiero co wymienionych, świadczy najlepiej o niezupełności źródeł.

Ważniejszym i płodniejszym w następstwa jest sejm r. 1508.

Król zajęty wojną moskiewską na Litwie, przepędził tam większą część roku⁴⁾, co naturalnie nie dozwalało mu zająć się energicznie powiększeniem sił zbrojnych przeciwko Tatrom; pozostało więc na kresach południowo-wschodnich 500 jazdy (w zimie nawet tylko 150) i 400 piechoty pod wodzą Mikołaja Kamienieckiego. I zamierzone skupywanie dóbr w tym roku słabo postępowało, bo należało przedewszystkiém spłacać długi wojskowe. Gdy jednak spłacono, co najważniejsza, a sejm rozpoczęty po przybyciu króla do Krakowa d. 24 stycznia 1508 r. uchwalił znowu pobór łanowy 12 gr. i pół szosu, oraz podwyższył opłaty celne⁵⁾, król zaciągnął pożyczkę u Bonera⁶⁾ i przystąpił do właściwej akeyi — na której rozpoczęcie brakło mu dotychczas środków — do skupywania dóbr. Rezultat możemy śmiało nazwać świetnym; mieliśmy sposobność przekonać się z licznych aktów i dyplomatarjuszów, jak gospodarowano dobrami skarbowemi w w. XV; tu zaś w drugim już roku rządów, objętych w znanych nam warunkach, Zygmunt zapłaciwszy dług wojskowy⁷⁾,

1) Razem 3.689 fl. 21 gr. — l. c. p. 13, uw. 3.

2) V. L. II, f. 359—366.

3) V. L. II f. 360. De publicis pecuniis dispensandis et administrandis i f. 361. Qualiter litterae inscriptionum revidendae sint in redemptione bonorum Regni.

4) ...quibus in ducatu nostro estate preterita occupationibus detinebamur, quodque operam dare volumus, ut, cum hoste facta pace, da res Regni agendas conventui indicto convertamur... Tom I, App. p. 31.

5) Trzy rozdziały. p. 14.

6) l. c. p. 15.

7) Kwota, jak już powyżej podano, niepewna.

podejmuje zadanie tak kosztowne i już w tym i w dwóch następnych latach skupuje wielką liczbę domen¹⁾, łącznie za sumę 120.000 fl.²⁾, płacąc niemal wszystko gotówką.

Nie wiemy, pod jakimi warunkami zaciągnięto u Bonera pożyczkę, ale — powiedzieliśmy to już powyżej — niekorzystna nawet pożyczka nie może się w tym wypadku równać z dawniejszymi zastawami, bo dawała przynajmniej możność spłaty z dochodów przedmiotu za nią nabytego, a w najgorszym razie odbierała ten dochód przez pierwsze kilkanaście lat.

Udało się oprócz tego powiększyć siłę zbrojną, bo prócz konsystujących na kresach 500 koni i 200 pieszych, wysłano na Litwę pod wodzą Mikołaja Firleja, wojewody lubelskiego 663 koni i 1.900 pieszych³⁾, a także nadpsute i grożące zupełną ruiną warownie, jako to Kamieniec, Sandomierz, Zawichost i Pilzno doczekały się potrzebnej naprawy, której kosztą pokrywano z ustąpienia przez Kuryę Świętopietrza⁴⁾, spadków po zmarłych bez testamentu księżach, oraz z legatów i zapisów.

Wśród tych czynności król, zajęty ciągle sprawą moskiewską na Litwie, myśli o zwołaniu sejmu na r. 1509.

Ze strony pruskiej zaszedł tymczasem fakt niepokojący; na sejmikach tego kraju, gdzie, jak zresztą na wszystkich niemal sejmikach lat następnych; górą były tłumy szlachty nieoświeconej⁵⁾, przeciwniej ciąglým daninom na rzecz dobra publicznego, przyszło, zdaje się, do bardzo poważnych scyssyj i zrywania sejmików, które rozeszły się bez uchwał, tak, że musiano ponownie je zwoływać, chociaż, jak twierdził król *nisi consuetudini satisfaciendum fuisset, non faciles fuissemus ad instituendam Prussie conventionem*⁶⁾. Nie wiemy, czy na ponownym sejmiku, zwołanym d. 13 grudnia (in f. S. Luciae)⁷⁾, przyszło przy pomocy biskupa Warmińskiego, do dodatnich rezultatów, brak nam w tym względzie wszelkich źródeł; notujemy ten na pozór mało-

¹⁾ Wymienionych u Deeyusza f. 62; Tomicyana, które na nim polegają opuszczają jednak (I p. 21) dobra gostyńskie.

²⁾ Suma ta nie jest dokładną, bo ani Deeyusz ani Tomicyana nie podają, ile zapłacono za żupy krakowskie.

³⁾ Trzy rozdz. p. 15.

⁴⁾ Na podstawie listu papieża Juliusza II.

⁵⁾ cum in vulgi manu videatur summa rerum esse... Tom I. App. p. 31, ust 20.

⁶⁾ I. c.

⁷⁾ I. c.

znaczny szczegół, jako pierwszą, o ile wiemy, reakcją żywiołu szlacheckiego przeciwko podatkowej działalności Zygmunta, reakcją, z którą niebawem spotkamy się w Polsce na większą skalę ¹⁾.

Sejm zebrany w Piotrkowie, dokąd Zygmunt przybył dnia 11 marca ²⁾, uchwalił nowe opłaty celne ³⁾, a prócz tego pół łanowego ⁴⁾. Oprócz tego miał skarb dochód z jubileuszu, ogłoszonego na rzecz budowy bazyliki św. Piotra w Rzymie, z którego, w myśl ugody z kuryą, zawartą dnia 26 listopada 1508 r. szły $\frac{2}{3}$ na skarb królewski, a $\frac{1}{3}$ na rzecz papieża ⁵⁾.

Niepokoje jednak, spowodowane pretensjami, a następnie i napadem zawsze niespokojnego wojewody wołoskiego Bohdana naraziły w tym roku skarb na niezwykle i nieprzewidziane wydatki. Z sum nagromadzonych w roku zeszłym, nie już, zdaje się, nie pozostało; wszystko pochłonęły długi dawniejsze i wykupno dóbr; teraz król był zmuszonym do zaciągnięcia pożyczki, w części od Bonera, który sam dał 18.000 fl., a w części od innych osób w kwocie 35.000 fl., które zobowiązał się zwrócić do Zielonych Świąt roku 1510 ⁶⁾; ręczyli za króla Jan Boner i Andrzej Kosiściecki ⁷⁾.

Wypadki te okazują, że postępowanie króla było nie dość przezornem i pośpiech zanadto wielkim. Przekonały one też króla, że dotychczasowy sposób działania jeszcze nie wystarcza i żadną miarą do prędkiego rozwiązania sprawy skarbu i wojska nie doprowadzi, że system, który za ładą podmuchem wojennego wiatru, na który Polska była nieustannie narażona, staje się niedostatecznym, nie zapewni krajowi tych korzyści, o które Zygmuntowi i Łaskiemu najbardziej chodziło.

¹⁾ Prusy szły w dążnościach separatystycznych dalej nawet niż Litwa; wystarczy przytoczyć między innymi wzmiankę w Tom. I ust. 211 a 1511 oraz a. 1513 ust. 318, lub wreszcie Trzy rozdziały. p. 35.

²⁾ Tom I. p. 31.

³⁾ l. c.

⁴⁾ Trzy rozdziały. p. 17.

⁵⁾ Tom. I p. 56 oraz w ks. 24 Metr. kor. Breve super gra. anni Jubilei per dominum Papam datum 26 Septembr. 1508.

⁶⁾ Trzy rozdziały. p. 18.

⁷⁾ Zebrano też pospolite ruszenie pod Lwowem, ale skutkiem interwencji posłów węgierskich zawarto rozejm i ugodzono się tymczasem co do warunków pokoju; ugoda ostateczna nastąpiła 17 stycznia 1510 (Tomie. I).

Kryzys tę przechodziła w tym samym mniej więcej czasie cała Europa. Zmieniły się wszędzie warunki polityczne istnienia państw; wykształcona sztuka wojenna, i co było naturalnym skutkiem, — wytwarzanie się armij stałych, stale płatnych, tworzenie się państw w znaczeniu nowożytném, — domagało się zarazem warunków, odpowiednich tym zadaniom. Siły się państwa na pomysły najrozmaitsze, które jednak, wobec wspólności zadań godziły się wszystkie na jakoś organizacyi; musiała ona być przede wszystkim trwałą. Dotychczasowe bowiem środki były dorywcze, i zazwyczaj, — w ogólności biorąc — kosztowniejsze, niż środki używane ciągle, a w miarę. Należało więc dążyć do uzyskania źródła ciągłego dochodu; źródło takie wymagało niezależności od pobocznych czynników, mogących je w danym razie zatamować. Takim źródłem mogło być jedynie opodatkowanie.

W całej Europie towarzyszy państwu średniowiecznemu gospodarka oparta na domenach, a z powstaniem nowożytnych organizmów państwowych pojawia się podatek; zapowiadają go najpierw coraz częstsze pobory, w formie zapomogi, a rzeczą już jest władzy monarszej zamieniać je stopniowo na obowiązek, drogą coraz to ogólniejszych relucyj za ciężary prawnie istniejące; ztąd już tylko jeden krok dalszy do zmiany tych kwot relucyjnych, przypominających zawsze jeszcze to, w miejsce czego wstąpiły, na świadczenie ogólne; mające pokryć wszystkie potrzeby państwa; oto droga, jaką w tym względzie kroczyła historia skarbowości wszystkich niemal państw.

Pytanie tylko, od kogo wyjść miała inicjatywa. W organizacyi politycznej ówczesnej Polski myśl reformy powstać mogła wśród szlachty, mającej w sejmach i sejmikach organ legalny, — albo u tronu, który sam dotkliwie odczuwał grozę położenia i zarazem przy dobrze przeprowadzonej reformie i dla siebie nie małej mógł się spodziewać podpory. Łatwo pojąć, że w społeczeństwie średniowieczném, w którym brakło tej dziś niemal wrodzonej spójni, łączącej całe państwo w jeden równo tętniący organizm, w którym interesa stanowe i partykularne ścieśniały widnokrąg polityczny, nie pozwalając dojrzeć tego wyższego celu, który przy donośnych zmianach zawsze należy mieć na oku, od narodu nie można się domagać zmiany radykalnej, przy której jedna część chwilowo traci, a druga zyskuje, bo skoro niejasnym

jest cel, dla którego należy coś stracić, trudno żądać, aby dobrowolnie tracono ¹⁾.

A strata musiała nastąpić, bo stany, które w sprawach publicznych zabierały głos decydujący, t. j. duchowieństwo i szlachta prawie w zupełności były wolnymi od danin; cały ciężar spoczywał na klasach niższych, a uchwalanie i rozkład były w ręku stanów panujących. Że te stany, jak wiemy, traciły także pośrednio przez uchwalanie danin, te rzeczy nie zmienia, bo ta strata zależała od ich dobrej woli, nie wynikając z żadnych obowiązków prawnych, a zasada wolności od danin, które uważano za hańbiące, pozostawała nienaruszoną. Przełamać w sobie tę po ojcach oddziedziczoną niechęć, z którą liczyć się musiał Ostroróg i Zaborowski, samemu z tą myślą wystąpić i nałożyć na się jarzmo podatkowe, choćby nawet z korzyścią materyalną, n. p. z równoczesném zniesieniem innych uciążliwych powinności, wymagało hartu, jaki nie w wszystkich epokach jest danym i którego żądać niepodobna. Dodajmy do tego brak spójni między poszczególnymi częściami kraju i zasadę, że każda ziemia winna opędzać tylko swoje wydatki; nie rozumiano, że osłabienie kresów wschodnich da się uczuć całemu krajowi, bo każde państwo stanowi gospodarczą jednostkę, której części organicznie się łączą ²⁾.

To względ jeden, przystępny każdemu, kto zna siłę tradycyi politycznej, zwłaszcza działającej po trochu na fantazję; ale istniał i drugi.

Jasną jest rzeczą, że podatek stały, płynący do skarbu, nad którym zawsze panujący miałby przeważny wpływ, stanowiłby niepospolitą podporę władzy monarszej, której i siła zbrojna musiałaby ulegać. Dumne stany średniowieczne starały się, jak wiadomo, raczej wzmacniać swą niezawisłość, niż ją osłabiać; i znowu powiemy, że niezwykle byliby ludzie, którzyby z własnej woli wystąpili z propozycją, która w dalszych skutkach zagrożą ich znaczeniu; zasłużyliby oni na największą pochwałę, ale, jak powyżej, tak i tu mówimy, że żądać tego niepodobna.

¹⁾ Narody dążyły podówczas chyba do takich reform, które obiecywały namacalne i bliskie korzyści, że przytoczymy n. p. zamierzoną w Niemczech reformę administracyjną Bertolda z Moguncyi, przeciw Maxymilianowi I, której zadaniem miała być decentralizacya i podkopanie władzy monarszej. (Adler l. c. p. 25.)

²⁾ Separatyzm ten objawia się za granicą bardziej stanowczo, niż w Polsce. Adler l. c. p. 179.

Sądzymy, że powyższe argumenta przekonywują, iż projekt opodatkowania mógł wyjść jedynie od osoby, wobec której nikła różnica stanów i separatyzm, i mógł mieć powodzenie jedynie przy energii, jaką rozwinać mogła jednostka świadoma swych dążeń, poparta pomocą swej Rady.

Kasa królewska była już zupełnie wyczerpaną; nowy podskarbi, Andrzej z Kościelca, który po śmierci Jakóba Szydłowickiego, (zmarłego d. 22 grudnia 1509) został wyniesionym na tę godność, znalazł wszystkiego 61 fl. w zapasie ¹⁾. Sejm był zwołanym na dzień 2go lutego 1510 ²⁾, przebiegu obrad nie znamy, a i uchwał nie posiadamy w całości. Wiemy, że postanowiono nałożyć zwykły pobór ³⁾; oprócz tego uchwalono sporą liczbę konstytucyj, z których dwie odnoszą się do pospolitego ruszenia ⁴⁾, nie stanowią jednak nic nowego, bo mowa o tém już w powyżej rozbranym ordynacyi Aleksandra z r. 1506. (że już nie wspomnimy dawniejszych przepisów), dwie inne mówią o cłach ⁵⁾, jedna zaś ⁶⁾, zastrzega, iż uczestnicy pospolitego ruszenia *absque nobis ad bellum extra fines Regni ire non teneantur*.

Ważniejszą niż te urywki uchwał, jest wiadomość, zawarta w liście monarchy do senatorów małopolskich z d. 29/VII 1510 ⁷⁾. Dowiadujemy się tu, iż po za temi spokojnemi i zwykłemi uchwałami, kryje się wielka i stanowcza walka pojęć nowszych z dawniemi, które chwilowo odniosły zwycięstwo, odpierając przypływ wszystkich nowości z taką zaciętością i tak skutecznie, że o nich nawet jasnego wyobrażenia dziś powziąć nie możemy. Mówi tu Zygmunt z żalem, że na przeszłym (bo sejm odbył się w lutym, a list pochodzi z lipca) sejmie piotrkowskim, radząc o stałym i znośnym sposobie obrony, niczego nie mogliśmy postanowić, dlatego, że na sejmikach liczne były z tego powodu dyskusye z szlachtą ⁸⁾. Jeśli tę wiadomość połączymy z ustępem

¹⁾ Trzy rozdziały. p. 22, uw. 3.

²⁾ Tomie. I 53.

³⁾ Metr. kor. 24 f. 240.

⁴⁾ V. L. I. f. 368 De progressu ad bellum i f. 373. De quibus bonis personalis profectio ad bellum fieri debet.

⁵⁾ V. L. I. f. 368. De solvendo teloneo aquatice per nobiles, i f. 373 De transgressoribus novi telonei.

⁶⁾ Metr. kor. f. 212.

⁷⁾ Tomie. I p. 92, 93.

⁸⁾ In praeterito conventu Piotrkoviensi „consultantes de stabili et tolerabili modo defensionis regni contra hostium invasiones, nullum

orędzia królewskiego do sejmików¹⁾, gdzie czytamy: „albowiem przeciw tak liczny i silny wrogom, którzy osłabili siły i bogactwo królestwa, żaden zasiłek pieniężny, jaki pobierano w latach ubiegłych, z zubożeniem wszystkich mieszkańców, nie wystarcza. Albowiem pieniądze stracone, a obrona przygotowaną być nie może“,²⁾ — możemy wnosić, że sejmikom, wysyłającym posłów na sejm do Piotrkowa w roku 1510, przedłożono projekt, mający zdaniem korony zaradzić stanowczo wadliwemu stanowi rzeczy.

Jakim był ten projekt? Główną jego cechę możemy odgadnąć z podniesienia w pismach królewskich wad systemu dotychczasowego; musiał to być projekt podatkowy, stały, bo słyszymy, co król myśli o zasiłkach pieniężnych, przez które należy rozumieć pobory.

Czy się ten projekt przechował? Na to pytanie odpowiedzieć już trudniejsza i mniej pewna. W *Tomicyanach* nie znajdujemy go, nie spotykamy też żadnej o nim wzmianki. Znamy natomiast, za pośrednictwem Frycza Modrzewskiego projekt Jana Łaskiego, podany przez autora dzieła: *De emendanda Republica*. Projekt ten nie jest datowanym, wiemy tylko, że miał być podanym na sejmie w Piotrkowie; wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tē, że pochodzi on z pierwszego okresu reform Zygmunta Starego³⁾; w tym czasie jednak odbyło się kilka sejmów w Piotrkowie, wszystkie zajmowały się sprawą wojska i skarbu; jeżeli jednak zważymy, że projekty przedkładane na sejmach i sejmikach o d r 1511 (poznamy je w rozdziale następnym) odznaczają się jednolitością i ciągłością, a już co najmniej charakterem wspólnym, zasadniczo różnym od cech projektu Łaskiego, to zgodzimy się na to, że w okresie od r. 1511—13 plan ten nie miałby racji bytu, że zatem z wszelkiē prawdopodobieństwem można orzec, iż w tych latach nie powstał; musiał powstać wcześniej; z wszystkich zaś sejmów przed r. 1510, żaden się jeszcze

statuere potuimus, ex ea causa, quod in conventiculis particularibus hac de re cum communitate nobilitatis multi tractatus processere.

¹⁾ Z t. r. z połowy września. Tom. I, 108.

²⁾ ...nam contra tot et tam potentes hostes, a quibus vires et opes regni debilitate sunt, nullum pecuniarum subsidium, quale annis preteritis cum depauperatione omnium regnicolarum factum est, sufficere potest. Etenim pecunia perditā, nec tamen defensio parari potest.

³⁾ Modrzewski nazywa bowiem Łaskiego: „Reipublicae nostrae princeps“, co zdaje się, odnosi się do jego kancelerstwa.

nie zajmował tak bardzo kwestyą reformy, tak, że ten sejm i sejmiaki wyprzedzające go, pozostają w rezultacie jedynymi, na których plan Łaskiego mógł być roztrząsany.

Przemawiają za naszém twierdzeniem także okoliczności negatywne. Górski, kompilator *Tomicyanów*, który notuje skrzętnie wszystko, co się odnosiło do reform w tym względzie i chwytając każde słowo stronników reformy, poskąpił nam niejednego, co zapewne sam wiedział o Łaskim, którego był przeciwnikiem; to nam tłómaczy, dlaczego o planie, którego znakomitość poznamy, nie od Górskiego nie słyszymy, jakkolwiek niepodobna przypuścić, aby go nie znał.

Dzieje sejmu z r. 1510 zbywa bardzo krótko (nie wspomina nawet o uchwaleniu poboru), nie dodając z swęj strony ani słowa wyrzekania, że zamysły króla spełzły na niczém; ta próżnia, większa niż zazwyczaj napotykana w sprawie reformy, jest podejrzana, a łącznie z wiadomością o projekcie arcybiskupa gnieźnieńskiego, przypadającym na pierwszy okres reform Zygmunta I, zwiększa jeszcze poprzednio wyrażone przypuszczenie, iż rok 1510 jest tym, w którym korona chciała przeprowadzić organizację, podaną u Frycza ¹⁾.

Okoliczności téż właśnie przytoczonej należy przypisać tę na pozór niewytłómaczoną tajemnicę, jaka kryła plan arcybiskupa przed oczami potomnych; gdyby nie przyczynienie się Modrzewskiego, nie posiadalibyśmy tego znakomitego pomnika. Nie dziwimy się téż wcale, że dawniejsi pisarze, napotykając wzmiankę u Frycza, nie umieli sobie dokładnie zdać sprawy z istoty projektu i nie zwracając uwagi na całość historyi tych kilku lat panowania Zygmunta Starego, wpadali na dziwaczne pomysły; że wymienimy Czackiego ²⁾, który sądził, że tu mowa o banku i za nim idących, Zeissberga ³⁾, Korytkowskiego ⁴⁾, którzy wyrażają to samo niemal zdanie. Można jednak było, jak słusznie zauważył prof. Zakrzewski ⁵⁾ z tłómaczenia Bazylika dowiedzieć się o wła-

¹⁾ Co się tyczy wiarygodności Frycza w tym względzie, to rzecz prosta, że nie posiadamy tak pewnych dowodów, jakbyśmy sobie życzyli i polegać musimy na tym stopniu zaufania, jakiego ten pisarz używa; ważną może być okoliczność podniesiona przez prof. Zakrzewskiego (O Łaskich w *Ateneum*), że rodzinę Fryczów łączyły z Łaskimi dawne stosunki.

²⁾ O polskich i litewskich prawach 1800.

³⁾ Joh. Łaski... und sein Testament 1874.

⁴⁾ Jan Łaski, arcyb. gniezn. 1880.

⁵⁾ Rodzina Łaskich w XVI w.

ściwém znaczeniu projektu; Bazylik tłómaczy bowiem w jedném miejscu słowa oryginału *mons pietatis* na „pospolity skarb“; dopiero prof. Zakrzewski wyświecił rzecz, jak należy.

Ze względu na niezwykłą ważność projektu, oraz z powodu, że słowa Modrzewskiego są nam jedyném świadectwem, na którém możemy się opierać i zastępują w tym wypadku dokument wiarogodny, uważamy za najstósowniejsze przytoczyć ustęp odnośny w dosłowném jego brzmieniu, nie ograniczając się do prostego streszczenia: ¹⁾

p. 196. Erat enim non nemo, qui quasi montem pietatis extruendum e Republica esse putaret. Sic enim symbola uocabat, seu pecuniam, quae ab omnibus pro modo facultatum semel quidem iusto numero conijceretur, deinde quotannis nonnullo etiam supplemento augeretur ²⁾... *Montem pietatis, sicuti ego accepi, clarissimus et sapientissimus uir Johannes Lascius, religionis et Reipublicae nostrae princeps, quodam in conventu Petricouie habito ad hunc modum erigendum censebat, ut quasdam uocaret summas primarias, alias secundarias, nonnullas tertiarias. Primarias dimidiis fructibus aestimabat, quas semel tantum numerari satis esse iudicabat: computatis quidem in fructibus, et censibus pecuniariis, et agrorum emolumentis. Secundarias, ex uigesimis reddituum partibus conficiebat: quas omni anno solui uolebat. Tertiariae fortuitae essent, de quibus infra dicemus, primarijs et secundarijs constitutis. Et quamuis nec primariae, nec secundariae constitui possent, nisi redditibus singulorum aestimatis: adeo uix quicquam sanciri potest ad perpetuitatem, nisi primum censu constituto: sed quoniam primariae non nisi semel soluendae essent, non desperabat Lascius, omnes Reipub. amantes ea bonitate fore, ut libenter et prolixè eas soluerent, sine fortunarum et bonorum suorum exacta aestimatione. Si forte propter difficultatem numariam arduum esse uideretur, ut tota summa primaria simul numeraretur: credebat tamen, sine magna molestia biennio uel ad summum triennio numeratum iri a Rege et ab omnibus possessiones perpetuas habentibus, atque adeo omnibus Ecclesiastici ordinis uiris, ijs quidem, qui beneficia sacerdotalia perpetua perciperent. Eximendos enim hoc numero putabat eos, qui anno uertente quasi motoriam fabulam agere, ac*

¹⁾ A. Frycii Modrevii: De Republica emendanda libri 5. Basileae 1558.

²⁾ Na marginesie obok tego słowa: Fisci colligendi ratio alia, ab authore traditur in Appendice.

praesidium suorum uoluntate loco cedere cogantur. Sed qui sacerdotijs gaudent perpetuis, ab his pro facultate uniuscuiusque sacerdotij et reddituum ratione (eorum quidem qui ex agris, censibus proueniunt) et primarias et secundarias summas numerandum esse. Idem et de principibus, profanis et de equestris ordinis uiris, possessiones agrorum et census alios habentibus, intelligendum esse censebat. Haec erat de monte pietatis Lascij sententia...

p. 200. unde et defensio pareatur et alijs necessitatibus publicis provideatur. De extruendo monte pietatis, quem si placet, fiscum Reip. appellemus, satis, ut arbitror, dictum est ¹⁾.

Rozpatrzmy się najpierw w poszczególnych częściach projektu zanim się zastanowimy nad jego wartością i praktycznością.

Plan Łaskiego zajmuje się organizacją dochodów; nie mówi nie o administracji skarbowej, a mało o rozchodach; z tém wszystkiém, brak ten na pierwszy rzut oka widoczny nie potrzebuje nas zastanawiać, bo nie jest bynajmniej istotnym.

Dochody płynące mają z podatków (sumy 1sze i 2gie) oraz z innych źródeł.

Przedmiotem podatkowi podlegać mającym, są dochody z dóbr ziemskich, stałe posiadanych, bez względu na to, kto je posiada, czy król, czy szlachta, czy duchowni, — oraz dochody z czynszów; wyłącza więc prymas osoby, które wprawdzie z dóbr ziemskich żyją, ale posiadają takowe n. p. w cudzém imieniu, lub téż z innego powodu nie posiadają ich stałe.

Trudno powiedzieć, czy Łaski obmyślił cokolwiek nowego dla mieszczan, czy téż chciał pozostać przy dawnych poborach ²⁾.

¹⁾ Co do tekstu projektu nadmienić musimy co następuje: oryginalnym on nie jest wcale, bo Frycz używa słów: „sicuti ego accepi„ (w tłumaczeniu Bazylika: „jakom ja słyshał“), co zdaje się wskazywać, że zna rzecz z tradycyi, a nie z jakichś po kanclerzu pozostałych dokumentów; ścisłość jednak, z jaką się wyraża, przemawia na korzyść tej tradycyi. Zawilił staję się Modrzewski przez to, że napisawszy ten ustęp, kończący się słowy: „Haec erat de monte pietatis Lascij sententia“, dodaje cały szereg uwag, mających cechę czegoś więcej, niż prostej interpretacji poprzednio podanych faktów; nie wiemy zatem, czy uwagi te pochodzą od Łaskiego, czy od Frycza; jedną stanowczo za część projektu poczytać musimy, bo słowa: „ktemu téż wszystkie pieniądze za winy wedle prawa y zwyczajy brane od tych, który w jakich występkach przeświadczeni są, niewiem gdzieby lepiej... obracane być miały, jedno do skarbu Rp.“, stanowią uzupełnienie zapowiedziane w ustępie: „trzecieby sumy... były; o których niżej powiemy“. Co do innych dodatków musimy się wstrzymać od wszelkiego sądu.

²⁾ Dodatki bowiem o mieszczanach, mogą pochodzić od samego Modrzewskiego.

Podatki wymienione powyżej miały być dwojakie: czysto dochodowe w wysokości 5% czystego rocznego dochodu (sumy drugie) z należnościami przeniesienia własności, w wysokości 50% (sumy pierwsze) rocznego dochodu, która to należność mogła być w razie potrzeby płaconą w dwóch lub nawet trzech ratach; nie wiemy, czy ten podatek miał się odnosić także do czynszów, gdy przechodziły na inne osoby, czy tylko do dóbr nieruchomych; sądzimy, że i czynsze podlegały tej opłacie; czyby się zaś przepis ten mógł odnosić do pieniędzy, jest więcej niż wątpliwem.

Drugim źródłem były t. zw. trzecie sumy, składające się z należności i kar sądowych, o ile takowe nie miały być płacone poszkodowanemu.

Sumy pierwsze i trzecie miały stanowić dochód niestały, jakkolwiek może bardzo znaczny, sumy drugie zaś zupełnie stały.

Widzimy więc, że Łaski zamyślał zapewnić skarbowi ciągłe zaopatrzenie, aby w czasach, gdy potrzeba pieniędzy, n. p. na wojnę, nie być zmuszonym do kłopotania się o pożyczki zaciągane pod najniekorzystniejszymi warunkami, jednym słowem zerwać stanowczo z systemem, przypominającym w czémkolwiek postępowanie dawniejsze.

Zastanówmy się przedewszystkiem, jakie znaczenie mają już same te pojęcia stałego dochodu skarbowego i stałego podatku w początku XVIgo wieku.

Nadmieniliśmy po krótku, dowodząc, iż inicjatywa do reformy tego rodzaju nie mogła wyjść od społeczeństwa średniowiecznego — jak wybitna różnica zachodziła między powszechnie ponoszonymi ciężarami średniowiecznymi, a stałym podatkiem.

Ciężary oparte na stosunkach lennych lub poddańczych prawnopublicznych, różnią się od podatku sposobem poboru i znaczeniem ekonomicznem. Ciężary te wytwarzały się zazwyczaj w drodze przywilejów-kontraktów, nadawanych jednostajnie ¹⁾, tak, że z czasem stawały się prawie powszechną normą, względem pewnych stosunków; miały one służyć pewnym, zazwyczaj specjalnie oznaczonym celom, n. p. pospolite ruszenie obronie;

¹⁾ Co stanowiło podstawę tych przywilejów, tego tu nie możemy dochodzić; podstawy były różnolite; n. p. oddanie komuś ziemi przez panującego, który był dawniej jej wyłącznym właścicielem, a teraz oddając to terytorium, zachowywał sobie pewne prawa.

w ten sposób naród przeznaczał swe daniny na pewien cel i nie byłby ich składał na inne cele. Jeśli więc n. p. nie było przez czas dłuższy wojny, nie służyło panującemu prawo nakazania, aby równowartość tego ciężaru złożono i obrócono na inne wydatki. Z czasem nastąpiło tu i owdzie skupywanie pewnych ciężarów, to znaczy, że gdy zaszła okoliczność, przy której służyło panującemu prawo domagania się od zobowiązanych ku temu pewnego świadczenia, uwalniano od niego przez złożenie oznaczonej kwoty jako relutum. Wybitną jest ta cecha specyalności, charakteryzująca wszystkie daniny średniowieczne, które z tego powodu nie mogą być uważane za podatki. Innemi zasadami rządzi się gospodarstwo skarbowe nowsze. Istnieją i po dziś dzień tu i owdzie osobne etaty, pokrywane wyłącznie ze źródeł im służących, ale w ogóle przeprowadzono sposób przedstawiania z jednej strony wszystkich wydatków, z drugiej wszystkich dochodów; a nawet tam, gdzie istnieją jeszcze ślady historyi powstania pewnych dochodów, odrębność ta nie szkodzi, bo dziś znamy ściśłą łączność poszczególnych działów, tak że uwzględniamy je nawzajem. Usunięto w ten sposób nierówność, jaka zachodzić mogła w uposażeniu pewnych wydatków w systemie dawniejszym, gdy wydatek rzadko występujący, miał dla siebie z dawien dawna przeznaczone obfite dochody, kosztem innych potrzeb. Widzieliśmy, że i w Polsce suma ofiar, którą naród przeznaczał na obronę, nie wystarczała, że więc należało, — mówiąc językiem XIX w. — dotacyę tego etatu powiększyć. Zdarzyć się też mogło, że etaty stosunkowo dobrze uposażone, ustępowały na drugi plan wobec potrzeb nowszych; należało podówczas umożliwić przenoszenie dochodów jednych na drugie, a krokiem wiodącym do tego mogła być jedynie równoczesna zamiana wszystkich dotychczas pełnionych powinności na jedną sumę pieniężną razem, a więc na przedmiot mogący z równym skutkiem zaspakajać wszystkie potrzeby.

Nie przeczymy, że powolne przeprowadzenie zasady relucyjnej pojedynczych obowiązków, również za postęp poczytać należy, bo i relucya jest dowodem pewnego stopnia dojrzałości i zrozumienia przynajmniej tego prostego faktu, że gdy ogół coś robi za sumę zebraną przez wszystkich, to zrobi znacznie więcej niż poszczególne jednostki. Mogą nawet zachodzić okoliczności, w których takiej relucyi wypada przyznać chwilowe pierwszeństwo, — ale tylko chwilowe i względne.

Ta nowożytna zasada ogólności występuje w projekcie Łaskiego; dowodzi tego wyrażenie: *unde et defensio paretur et*

alii necessitatibus publicis provideatur; widocznym tu zamiar zaspakajania wszystkich wydatków z wspólnego skarbu; postawienie obrony na pierwszym planie da się łatwo wytłómaczyć, bo obrona była rzeczywiście najważniejszém zadaniem; najbardziej też przemawiała do umysłów. Zamiar komasacyi dochodów jest widocznym w przeznaczeniu do skarbu publicznego oprócz podatków, także i kar sądowych.

Bezpodstawném byłoby więc twierdzenie, jakoby plan Łaskiego miał być wyłącznie zastępstwem pospolitego ruszenia, czyli jego relucyą, nieuzasadnioném już choćby z tego zewnętrznego powodu, że przy relucyi bierze się zawsze za podstawę to, co ma być skupioném, a więc n. p. liczbę zbrojnych, mających się dostawić, a nie operuje się nigdy na podstawie nowój, nieznanój i poprzednio nie użytój¹⁾. Jedynie założenie skarbu publicznego, funkcyonującego zawsze, mogło być i było niezawodnie istotnym zamiarem Łaskiego.

Ale i drugą ważną zaletę opodatkowania tego rodzaju podnieść należy. Stany wyższe wolne były od danin; wiadomo nam, że nie można im było imputować powinności do ponoszenia któregośkolwiek z obowiązków, ciążących na skarbie królewskim; sam tekst licznych uchwał poborowych, nakładanych celem ulżenia królowi, etc., jest tego najlepszym dowodem. Zdarzało się zresztą, zwłaszcza za granicą, że nakładano na szlachtę podatki, wymuszając przyzwolenie; ale jak żadne działanie przedsiębrane przemocą nie zdoła nigdy nawet zachwiać zasady zakorzenionój, uważanój za świętą, tak i te kroki nie miały w tym względzie żadnego wpływu.

U nas pobory dotyczyły pośrednio, jak mówiliśmy, wzmiankowanych stanów, ale stopień, w jakim ich dotyczyły zależał wyłącznie od ich dobrej woli; wszak mogli poddanych mniej lub więcej uwalniać od danin na swą korzyść i w ten sposób uczynić obowiązki na nich ciążące mniej lub więcej znośnymi; cierpiała na tém słuszość i sprawiedliwość, — ale co gorsza, cierpiała na tém ogólna siła produkcyjna całego kraju. Wyzyskiwanie poddanych, które ze stanowiska prawnopublicznego niczém nie było

¹⁾ Zastępstwem posp. ruszenia byłby ten podatek wtenczas, gdyby składano za każdego zbrojnego, wysyłanego na wyprawę, pewną kwotę, tymczasem Łaski nie uwzględnia liczby wysyłanych na wyprawę, ale bez względu na to żąda wymierzenia podatku w procentowym stosunku od dochodu.

ograniczoném, bo nikt się nie wdierał w stosunki panów i poddanych, osłabiało bez wątpienia ich dobrobyt; widzimy téż na schyłku XV w. znaczny upadek ekonomiczny klasy włościańskiej; za upadkiem dobrobytu tak znacznej warstwy musi iść zawsze, — choć niekoniecznie natychmiast, czasem znacznie później — upadek tego, czém się ta warstwa trudni, a więc w tym wypadku upadek najważniejszego, głównego źródła dochodu Polski, gospodarstwa rolnego ¹⁾; pojmujemy bowiem, że gdy ciężary mnożą się bez końca, obowiązany do składania takowych puści w niepamięć wszelkie zasady racjonalnej i ekonomicznej produkeyi, zapomni o przyszłości, cały oddany pracy nad wydobyciem z swego kawałka gruntu dochodu potrzebnego do pokrycia żądanej daniny. Bo skarbowość średniowieczna na nic nie zważała; jej chodziło wyłącznie o to, czy ta kwota istnieje, czy da się uzyskać, téj zaś możliwości uzyskania nie dopatrywała się ona w stosunkach dochodowych i majątkowych opodatkowanego, ale wyłącznie w posiadaniu przedmiotu, podlegającego daninie, a prawa swego do pobierania danin nie wywodziła z racjonalnej administracyi, lecz przeciwnie z historycznie uzasadnionego uprawnienia jednej osoby do żądania i takiegoż zobowiązania drugiej osoby do składania żądanej daniny ²⁾. Wyzyskiwanie to wiodło więc do zabicia produkeyi rolnej w przyszłości; nie przeczymy, że mogli już i wtedy znaleźć się właściciele, którzy byli w stanie pojąć doniosłość wyższej oszczędności ekonomicznej i nie żądali od swych poddanych wygórowanych danin, ale w każdym razie liczba takich właścicieli nie mogła być wielką. To téż kraje, którym brakło opodatkowania ogólnego wszystkich warstw, przeprowadzonego przynajmniej z przybliżoną sprawiedliwością, doszły przez wyzyskiwanie włościan do tego, że w wieku XVIII nastąpiła powszechna ruina. Opodatkowanie stałe wszystkich warstw ma więc ekonomiczną wartość dla przyszłości, a w teraźniejszości oprócz tego i tę zaletę, że przy mniejszym wyczerpaniu zasobów całego kraju można jednak osiągnąć w ogólności większy dochód.

To, co powiedzieliśmy tu o stosunkach stanowych, można powtórzyć ze względu na równe rozłożenie podatku na cały

¹⁾ Naturalnie przedewszystkiém gospodarstwa drobnego; równoczesny wzrost gospodarstwa folwarcznego, nie powinien nas łudzić; gospodarstwo extenzywne nie rokuje przyszłości; intensywnie zaś przy upadku małej własności, nie może się rozwinąć.

²⁾ Stein: I, c. I, 458.

kraj; tworzy się tym sposobem między dzielnicami silna spójnia, polegająca na wspólności wydatków i dochodów. Przebija się w tém myśl wyższa; Łaski czuje widocznie, że w interesie ogółu należy bronić poszczególnych części i zarzucić iście średniowieczne mniemanie, że każda ziemia ma tylko siebie bronić, nie troszcząc się o inne. Uwzględnienie tój ważnój zasady, poczytujemy projektowi Łaskiego za wielką zasługę.

O tém, że podatek dochodowy sam przez się był już sprawiedliwszym niż łanowy, mówiliśmy wyżej.

Tak więc już ogólne zastanowienie się nad planem arcybiskupa uczy nas, że plan ten odpowiada zasadom ekonomicznym dobroci podatków, tak, że nie wchodząc nawet w szczegóły, musimy przyznać, — i nie dopuścimy się zgoła żadnój przesady — że projekt Łaskiego to najznakomitszy dla tego meża stanu pomnik i zarazem świetne świadectwo dla naszych polityków XVI wieku. Stanowi on wybitny wyjątek od reguły wypowiedzianej, — zupełnie zresztą słusznie, — przez jednego z mistrzów nauki skarbowej ¹⁾, że „co do czasów dawniejszych, z wielką ostrożnością należy na projektach opierać wnioski o teoretycznych pojęciach autora, bo tu zazwyczaj wchodzą w grę wyłącznie względy praktyczne, a przypadek, tradycja i rutyna, mają moc decydującą“.

Nie mówi Modrzewski, jakie zmiany w organizacyi obrony miał Łaski równocześnie na myśli; sądzić jednak wypada, — i uważamy to za zupełnie pewne, — że chyba koniecznym skutkiem miało być zniesienie pospolitego ruszenia w całości, lub co najmniej w bardzo znacznej części, a zastąpienie go stałą armią, na której opłacenie miał ów skarb pospolity dostarczyć środków. Jednostka byłaby w znacznej części uwolnioną od ciągłego alarmu i mogłaby się wyłącznie poświęcić pracy produkcyjnej, która to praca doznałaby skutecznej obrony ze strony stałej siły zbrojnej²⁾.

Jeśli się przypatrzymy bliżej systemowi podatkowemu Łaskiego to już na wstępie uderzy nas widoczny i prawie wyłączny nacisk, jaki autor projektu kładzie na intratę z gruntów, bo i czynsze, o których mówi, zapewne przeważnie są czynszami zie-

¹⁾ Wagner: Finanzwiss. I Th., p. 28.

²⁾ Nie naszą rzeczą rozstrzygać pytania dotyczące wojsk stałych zwracamy jednak uwagę na to, że z początkiem XVIgo w. sprawa ta przedstawiała się zupełnie inaczej, niż dziś, gdy wszystkie ludy są przeciążone obowiązkami, których powodem militaryzm.

mnymi. W tém nie dziwnego, bo intrata gruntowa była wszędzie na pierwszém miejscu; wszystkie inne dochody były administracyi średniowiecznej mniej przystępnymi, rola stanowiła najwłaśniejszą podstawę majątkową jednostek i ogółu, wobec której inne ustępowały na dalsze tło, zwłaszcza, że płynęły najczęściej z zajęć nieszlacheckich. Wszędzie téż rozpoczynano nakładanie podatku od roli i wszędzie téż ten podatek był wysokim, co nie przyczyniało się wcale do chętnego przyjęcia go i to tłumaczy po części, dlaczego o żaden podatek nie staczano tak zaciętych walk, jak o gruntowy.

Gdy omawiamy projekt podatkowy, należy się zapytać, czy podatek mający w ten sposób być pobieranym, nie był uciążliwym i czy był dostatecznym; na odpowiedź jednak w tym wypadku, wobec zupełnego braku odnośnych badań, silić się niepodobna i zastąpić je musimy pytaniami, czy prymas w ogóle zastanawiał się nad tem, czy kierował się w pracy swój obliczeniami mniej lub więcej dokładnemi; co do tego, jakkolwiek pewnych oznak i dowodów dostarczyć niepodobna, sądzimy, że wypadnie nam odpowiedzieć przecząco, bo w czasach gdy skarbowość państwowa prawie nie istniała, nie mógł wnioskodawca mieć pod ręką oszacowania, — a wiadomo, że łatwiej o nową i całkiem oryginalną myśl, niż o rzecz na pozór tak mechaniczną, która jednak wymaga stałych i dawno przyjętych zasad. Jedném słowem: nie możemy nabrać przekonania, czy Łaski przystępując do pracy zapytał się, ile wynosić mogą potrzeby kraju, a tém mniej, ile przyniesie podatek, lub ile bez ucisku przynieść zdoła.

Co do sum pierwszych i drugich, których forma zewnętrzna żywo przypomina annaty i inne opłaty rzymskie, (bo téż one służyły prawdopodobnie prymasowi za wzór ¹⁾), to wypada uczynić

¹⁾ Ale tylko formalnie; zasada podatkowa bowiem różni się istotnie od zasady, na której polegają opłaty kościelne. Rozróżniamy annaty (*servitia communia*), które płacono w wysokości całorocznego dochodu; dochód ten jednak oznaczony z dawien dawna, różnił się od rzeczywistego. W myśl postanowień konkordatu wiedeńskiego (a. 1448), który przywrócił annaty, zniesione uchwałą soboru bazylejskiego, wolno było rozłożyć tę opłatę na 2 raty roczne. (Do składania tych annatów obowiązani byli biskupi i opaci, mianowani przez papieża w konsystorzu). Annaty zaś właściwe (*annatae Bonifacianae*) równały się połowie dochodu, dochód zaś podawał sam beneficjant. Sobór kostnicki zwolnił beneficjantów, nie przynoszące więcej niż 24 dukatów od téj opłaty, czego jednak w praktyce nie zawsze przestrzegano.

pewne uwagi co do ich wymiaru. I tak sumy pierwsze byłyby w téj wysokości dziś niemożliwemi, a z pewnością w epoce braku pieniędzy trudność płacenia ich była niemniejszą; uwiódł tu Łaskiego przykład kurji, która nakładała na prałatów wysokie opłaty, wyczerpujące częstokroć całoroczny dochód; zapomniał prymas, że co innego opłata, o której konieczności wie beneficjant już wtedy, gdy się stara o beneficjum, opłata stanowiąca z dawien dawna niejako obowiązek, ciężący na każdym beneficjum, a co innego nagle nakazanie składania $\frac{1}{2}$ dochodu, jako należytości przeniesienia własności; to bowiem obniża zarazem wartość majątków, czego opłaty z beneficjów nie czynią¹⁾. Co do sum drugich brak nam znów podstaw do oceny; nie mamy najmniejszego pojęcia, o ile owe 5% dochodu różniło się od przeciętnych kosztów pospolitego ruszenia, licząc naturalnie nietylko sam koszt wyprawy, ale i przypadające na każde gospodarstwo straty, połączone z wyruszeniem; biorąc zaś na uwagę wyżej uczynioną wzmiankę o wysokości podatku gruntowego nie możemy się i tu uwolnić od przypuszczenia, że 5% było (po opłaceniu już 50%) dość dużo; przyczyniłby wtedy nowy sposób i w tém miejscu ciężaru, czyli obniżyłby znowu obecną wartość majątków; zmiana taka, będąca następstwem każdego podwyższenia stopy podatkowej, musi jednak być należycie przygotowaną i uzasadnioną faktami.

Zarzucić téż można niedostateczne uwzględnianie posiadłości mniejszych i brak stopniowania; nie pomyślał o tém wnioskodawca, że istnieją posiadłości tak małe, iż odjęcie inn drobnej części dochodu stanowi uszczerbek znaczny, a cóż dopiero odebranie $\frac{1}{2}$ dochodu; pozwolenie rozkładu sumy pierwszej na 2 lub 3 raty nie uchyla tego błędu; opłaca bowiem właściciel w tym wypadku (jeśli policzymy 5% tytułem sumy drugiej) rocznie po $21\frac{2}{3}\%$; a są to właśnie pierwsze lata, w których często ponosić wypada inne znaczne wydatki. Od sumy pierwszej uwalniał wprawdzie Łaski grunta szlacheckie, na których nie było chłopów; nie uwzględnił jednak szeregu dóbr pośrednich, po-

¹⁾ Zresztą uważała teoria kuryalistów papieża jako zwierzchnika majątku kościelnego, uzasadniając tym sposobem służące mu prawo nakładania opłat. (Woker: D. kirchl. Finanzwesen. der Päpste, p. 28). O monarchach świeckich tego powiedzieć nie można, a z pewnością i sam Łaski nie byłby się zgodził na takie uzasadnienie prawa nakładania podatków i opłat.

między takimi, które mogły płacić całą sumę pierwszą, a takimi, które od niej zwalniał w zupełności. Nie liczył się też dostatecznie z faktem, iż posiadłości mogą przechodzić z rąk do rąk prędzej lub powolniej, że podczas, gdy w ręku jednego właściciela pozostają lat kilkadziesiąt, drugi już po kilku miesiącach ich się pozbywa; pierwszy więc użytkuje za tę samą opłatę nierównie dłużej, niż drugi. Można by tu z pozorną słuszością zarzucić, że i dzisiejsze należytości przeniesienia własności ulegają temu samemu błędowi; ale przedewszystkiem nie są one tak wysokie i nie mają charakteru podatku bezpośredniego, lecz raczej należytości obrotowej; gdzie zaś mają tę cechę, co u Łaskiego, n. p. ekwiwalenty duchowne w prawie austriackim, tam rozłożone są nierównie sprawiedliwiej.

Sumy trzecie są zabytkiem średniowiecznym — t. j. niekoniecznie ich pobieranie, lecz raczej wstawienie ich w tém miejscu; — jest to w systemach nowożytnych zarzuconém.

Co do sposobu wykonania, to wyłączenia zasada szacowania osobistego była słuszną. Dziś tak radykalne zastosowanie téj zasady nie miałoby racyi bytu; lecz nie należy zapominać, że jedną z głównych podstaw ustawodawstwa powinno być, iż przy nakładaniu obowiązków publicznych na szerokie koła, koniecznem jest, obok sprawiedliwości w rozkładzie, — także ściąganie podatku w formie jak najmniej dotkliwej, że administracya skarbową winna szanować także, o ile można i uczucia, chociażby trochę przesadne i przesądne; te uczucia zmieniają się z biegiem czasu, tak, że dziś n. p. nikt nie uważa szacunku swych dóbr przez komisję za obrazę; lecz przy wprowadzeniu podatku po raz pierwszy, należało użyć wszelkich ostrożności, aby osłodzić tę w każdym razie niemłą innowację. Liczył się Łaski z honorem szlacheckim, mając nadzieję, że przez oparcie się na nim, zmusi szlachtę moralnie do podawania prawdziwego dochodu i utoruje drogę swemu dziełu ¹⁾.

Z kolei przychodzi rozważyć powody, dla których plan Łaskiego upadł. Zawinił tu przedewszystkiem sam Łaski, a względnie król, iż wystąpił w r. 1510 z tak nowym projektem. Mąż

¹⁾ Uczą zresztą kilkakrotnie w drugiej połowie XVI w. uchwalone taksacje, jak trudno takie rzeczy szły w Polsce. Szacunek osobisty napotykały w urządzeniach kościelnych, a także i w Niemczech, gdzie żądano, aby każdy podawał swój dochód i aby organa rządowe przestrzegały w tym względzie tajemnicy.

stanu winien się liczyć z warunkami, z charakterem narodu; jego rzeczą wiedzieć, co w danym razie naród przyjmie, a co odrzuci i stosując się do tych pojęć, zmodyfikować swe żądania i zwolna przyzwyczajać naród do reform; występując z radykalną zmianą, bez poprzedniego przygotowania umysłów, naraża się na klęskę, a prócz tego utrudnia sobie zadanie w przyszłości. Mówiliśmy powyżej o antypatyi społeczeństwa średniowiecznego do podatków, które uważano za hańbę, podnosząc za to wysoko podatek krwi, udział w wyprawie wojennej; wspomnieliśmy téż o spodziewaném zasileniu władzy królewskiej, która przy największem nawet ograniczeniu swych praw zyskałaby jednak podporę w wojsku; równocześnie musiałby osłabnąć hart wojenny ogółu rycerstwa, które przez to narażało się ewentualnie na utratę swych przywilejów, bo nie byłoby zdolném do ich obrony.

Ale, — mógłby ktoś zarzucić — wszak przelanie obowiązku pospolitego ruszenia i obrony na państwo, za spłatą ze strony obywateli, to korzyść materyalna bardzo wielka; czyż zwłaszcza w sferach biedniejszych, nie powodujących się tak dalece obawą wzmocnienia władzy królewskiej, nadzieja korzyści nie zdołała przemóć niechęci ku podatkom? Zapewne, gdyby nie współdziałał jeszcze inny wzgląd, spowinowacony z tą niechęcią, i gdyby ta korzyść była ogółowi ówczesnemu zrozumiałą i przystępną. Z niechęcią ku opodatkowaniu łączy się organicznie przywiązanie do pospolitego ruszenia, instytucyi iście szlacheckiej i odpowiadającej pojęciom obowiązku i honoru obywatelskiego. Synowie kraju mają go bronić, nikt inny nie jest tego godnym i nikomu nie można powierzyć tak doniosłego zadania.

Mimo to wszystko sędzimy, że znalazła się zapewne dość poważna liczba, która się zastanawiała i nad tym niepopularnym planem, i byłby się może odezwał głos broniący zamierzonej reformy, gdyby korzyści były widoczne. Ze stanowiska pojęcia państwa i nowożytnej skarbowości, podatek ten przedstawia się jako prawdziwie ekonomiczny, bo biorąc pewne sumy stwarza równocześnie warunki, które pozwalają się spodziewać, że i późnziej obywatele będą mogli spełniać te obowiązki; wydatek na siłę zbrojną, jakkolwiek na pozór wcale nie produkcyjny, jest w samęj rzeczy, zwłaszcza w Polsce ówczesnej, korzystnym, bo siła zbrojna była warunkiem spokojnego rozwoju, a nakład byłby się zwrócił stokrotnie. Ale w czasie, gdy nie znano tego ogólnego stanowiska, gdy potrzeby państwa mierzono na wzór potrzeb jednostek, które w swych gospodarstwach również nie postępo-

wady ekonomicznie, jasną jest rzeczą, że zapatrywanie się na dany podatek było zupełnie inném, zestawiano bowiem z jednej strony kwotę, która miała być płaconą, z drugiej zaś to, od czego płacenie podatku uwalniało, a więc w tym wypadku koszta wyprawy, a nie uwzględniano ogólnych korzyści, płynących z spokojnej pracy, którójby się wtedy tysiące rąk zdrowych z lepszym skutkiem oddać mogło; na niekorzyść podatku przemawiała za to okoliczność, że czasami mijały lata, a pospolite ruszenie nie potrzebowało się zbierać; nie zapominano przytém zapewne o statucie nieszawskim, potwierdzonym przez Olbrachta, który miał ułatwić w znacznej części ponoszenie kosztów wyprawy; i w ten sposób tworzyło się pewne przekonanie, jak naówczas nawet uzasadnione, że opodatkowanie byłoby niekorzystném.

Tak więc upadek planu, i z innych powodów już znienawidzonego, mógł być zapewnionym.

Sam rezultat wskazywał Koronie drogę jedyną, jaka pozostała i mogła przy szczęśliwym zbiegu okoliczności zapewnić korzystne zakończenie sprawy. Skoro radykalny środek, któryśmy dopiero przedstawili, nie został przyjętym, należało go na czas dłuższy porzucić, nie myśląc nawet o ponowném przedstawieniu go w postaci zmodyfikowanej; nawet znaczne obniżenie stopy podatkowej nie przejednałoby wrogo usposobionych umysłów szlachty, dla przeróbek tego planu; wypadało się tém samem zrzec wszelkiej szybkiej zmiany na lepsze, a użyć jedynie możliwej drogi powolnego przygotowania szlachty do środków, mających stopniowo dążyć do zmiany obrony i urządzeń skarbowych; przekona się może szlachta z czasem, że kraj traci wiele na pospolitém ruszeniu i poborach, a skarb mało zyskuje; nie należało więc zmienić zasad, ale postępowanie.

Zwróćmy się tymczasem do innych wypadków roku 1510. Znanym nam już jest z poprzedniej wzmianki stan kasy w końcu grudnia r. 1509; oprócz poboru uchwalonego na sejmie zezwoliły stany pruskie na 10% podatku dochodowego¹⁾. Ale wobec złej manipulacyi skarbowej i poborowej, skarb nie wielką ztąd odniósł korzyść i pół roku niemal minęło, a król nie wiedział

¹⁾ Trzy rozdziały... p. 23 i Tomie. I, p. 99, list z dnia 14/VIII do wojewodów pruskich: „Grato animo accepimus, cum vos pro publica defensione, contributionem decime marce a censibus vestris relevare decreveritis...”

z czego płacić zaciężnych ¹⁾; żali się głośno i przed wszystkimi dygnitarzami królestwa ²⁾, prosząc ich o poparcie poborów; dowiadujemy się tu, że w dniu 1 sierpnia dopiero część Małopolski złożyła należny pobór ³⁾.

Z podobnemi admonicyami zwracał się do Prus skąd uchwalona kontrybucya dochodowa również nie nadchodziła ⁴⁾. Rzecz prosta, że o płaceniu jakichkolwiek długów wśród takich okoliczności mowy być nie mogło wcale; owszem dawniejszy dług 18.000 flor. u Bonera, wzrasta w tym roku do 24.313 fl. ⁵⁾ Skarb cierpiał niedostatek w całym tego słowa znaczeniu; musiano ograniczyć wszystkie wydatki i to widocznie w sposób niezwykły, kiedy aż należało się z tego usprawiedliwiać ⁶⁾. A zaciężni byli ważniejsi, niż kiedykolwiek, bo znowu zapowiadały się napady tatarskie ⁷⁾, tak, że musiano nakazać pogotowie w ziemiach ruskich i przygotowywać pospolite ruszenie.

Na tém krótko i niewyczerpująco naszkicowaném tle stosunków skarbowych, zrozumiemy słowa orędzia królewskiego do sejmików, zwołanych dla wysłania posłów na sejm, mający się odbyć na Trzech króli r. 1511 w Piotrkowie ⁸⁾. Napomina tam król do zastanowienia się nad sytuacją do dania posłom zupełnej władzy uchwalenia stałego sposobu obrony. Nie czeczmy téż frazesem są enuncyacye monarchy w liście, do Łaskiego z d 24go grudnia ⁹⁾; wobec niego śmie on bardziej, niż wobec kogokolwiek

¹⁾ Tomie. I, z 29/VII list do Tworowskiego 1/VIII list do Łaskiego i innych dygnitarzy (p. 96). „Mittere nos oportet pecuniam in solutionem stipendii militibus nostris mercenariis, sed non est unde eam sumamus, cum contributio non extrahitur...”

²⁾ Ob. pow. list.

³⁾ Nam hic in his partibus iam collata est ab omnibus contributio.”

⁴⁾ Tomie. I, p. 98/9. Listy z 14/VIII do bisk. chełmińskiego i wojewodów pruskich, oraz surowe pismo z dnia 9/X (Tom. I, p. 116) nakazujące pod grozą surowych kar złożyć powyższą kontrybucyę aż do 30/XI.

⁵⁾ Trzy rozdziały... p. 23.

⁶⁾ Tomie. I 83. ...Consiliariis in Conventu Poznan. ...Vellemus liberiores in Vos esse, sed pecuniam in stipendium militantibus in Russia omnem pene misimus, quam de nostro subministramus, ne defectus eos cogat, de praesidio decedere... I 88, 15/VII Czeslao de Przeramb. quam quidem liberatorem daremus, sed revera ere alieno gravati et stipendiario sumptu moderationem ordinaturi sumus...”

⁷⁾ Tomie. I, p. 96, 100 (24/VIII).

⁸⁾ Tomie. I, p. 108.

⁹⁾ Tomie. I, 130.

otwarcie się wyrażać, przed nim nie kryje swego bólu; a wobec tego, co się stało i co się dzieje, bierze chęć powtórzenia tego okrzyku rozpaczającego monarchy: *Tempus iam fere extremum instat, ut unusquisque effundat, quid et quantum amoris habuerit unquam erga Rempublicam et eius salutem. Si autem in proximis Regni comitiis negligentius res agatur et non ex sincero erga Rempublicam affectu: difficile est, aliquid boni de ea conservanda sperare.*

ROZDZIAŁ II.

Zygmunt I skupia obecnie główne starania około przygotowań do sejmu, który ma się zebrać w r. 1511 w Piotrkowie. Orędzie monarsze, rozesłane w wrześnie sejmikom¹⁾ opisuje wymownie stan obrony; król kładzie tu szczególny nacisk na wysłanie posłów ziemskich z zupełnem pełnomocnictwem, lub z dostatecznymi instrukcyami, aby sprawa tak żywotna nie poszła w odwłokę z powodu drobnych formalności.

Zbiera się na święto Trzech Króli w r. 1511 ów oczekiwany sejm piotrkowski, który miał spełnić nadzieje królewskie i uchwalić nową organizację obrony. Zamiast tego napotyka tu Zygmunt widoczną niechęć zrobienia czegoś w kierunku dodatnim a uchwały, o ile nam są znane, nie odpowiadają bynajmniej oczekiwaniu. Przypomniano tu przedewszystkiem dawne przywileje (nieszawski dla Wielkopolski i Olbrachta z r. 1496), które odbierają królom prawo zwoływania pospolitego ruszenia bez przyzwolenia sejmików generalnych²⁾; postanowienie więc nie nowe, ale przypominając je w chwili, gdy chodziło o ulepszenie obrony, dała szlachta do zrozumienia, że na teraz przynajmniej reform sobie nie życzy.

Inne uchwały wynikały z tego samego przekonania; urządzono bowiem obronę na dwa lata, ale po dawnemu³⁾, t. zn. za-

¹⁾ T. I, ust. 108.

²⁾ Tom. II, ust. 104 (18/7).

³⁾ Tom. II, ust. 116; łanowe na dwa, czopowe na 3 lata (Trzy rozdz. ... p. 25)... Tom. I, ust. 171... ut quilibet tam spiritualis, quam saecularis habens census ex laneis agrorum, de quolibet laneo ex censu suo solvat et contribuat per gr. 6 ad dominicam Letare proximam... utque pro eodem tempore civitates et oppida solvant exactionem civilem

wotowano zwykły pobór, który mieli płacić i poddani duchownych, celem utrzymania w pierwszym roku 3.000¹⁾, a w drugim już tylko 2.000 koni, ograniczając równocześnie użycie pospolitego ruszenia na wypadek wielkiego niebezpieczeństwa²⁾; zażądano zwołania sejmików³⁾, ustanowiono sądy poborowe, dla ochrony podatkujących od nadużyć poborców⁴⁾, i oto cała czynność szlachty⁵⁾.

Duchowieństwo dało się nakłonić do przyrzeczenia na rzecz skarbu 40.000 fl., która to suma miała służyć na zakupno dóbr stołowych ruskich, a dochód z tych dóbr na koszt obrony potocznej⁶⁾.

To wszystko było kroplą wody w morzu; pobór uchwalony był sam przez się drobnym, i nie mógł wystarczyć, nawet gdyby go zebrano starannie⁷⁾, a cóż dopiero wobec znaniej opieszałości w płaceniu i lichiej administracji skarbowej. Uchwalenie przez duchowieństwo zasiłku 40.000 fl., to już rzecz poważniejsza, zwłaszcza, że pieniądze przeznaczono na wykupno dóbr; ale i tu zobowiązanie się do wypłacenia a wypłacenie samo nie szły

integram i t. d. — Wapowski, p. 100, twierdzi mylnie, że łanowe miało wynosić w pierwszym roku 18 gr., w drugim 12 gr. od łanu.

¹⁾ Wapowski, p. 100, pisze 4.000.

²⁾ „magna et manifeste urgente necessitate“. Tom. II, ust. 116.

³⁾ Tom. I, ust. 197.

⁴⁾ Trzy rozdz. . . p. 25.

⁵⁾ Uchwalenie obrony na 2 lata polegało na nadziei zawarcia przymierza z carem perekopskim (Tom. II, ust. 6).

⁶⁾ Nie wiadomo dlaczego autor Trzech rozdz. . . mówi o uchwaleniu tych 40.000 fl. w r. 1510; oprócz Tomic. przemawia przeciw temu wzmianka w IV tomie A. kap. gniezn.: „Summarius contributionis spiritualis Piotrkowie a. 1511 institute, pro redemcione bonorum regalium“, oraz okoliczność, że synod piotrkowski, który ofiarę duchowieństwa ratyfikował, odbywał się w r. 1511 (A. kap. gniezn. IV) *celebrate per pontifices et clerum, decrevit, quod beneficia diminuta in proventibus suis taxentur de novo, quod ad solutionem contributionis et denarij S. Petri* (Łukowski; Liber benef. p. 45). Zdaje się, że synod ten odbył się równocześnie z sejmem, bo także w Piotrkowie i być może, że synod przerwany w r. 1510 zebrał się (bo biskupi byli i tak obecni na sejmie) dla naradzenia się nad tą kontrybucją. (Por. zresztą rozpr. Łukowskiego w Warcie.) Przeciwno kontrybucji agitowała kapituła gniezn., usiłując wpłynąć także na Łaskiego, bo przysłała mu do Piotrkowa przywileje katedry gniezn. zapewne, jak się domyśla X. Łukowski, w celu powstrzymania uchwały.

⁷⁾ Tom. II, ust. 116.

jedną i tą samą drogą i o częściowém udzielaniu różnych kwot słyszymy jeszcze przez lat kilka; 2 marca 1513 r. zebrano — jak świadczy list do Łaskiego ¹⁾ — dopiero 7.000 fl., a cały szereg listów z r. 1513 i 1514 ²⁾ dowodzi, jak trudnóm było uzyskanie obiecanéj sumy. Wypadek ten jest jednak doniosłym, bo napotykamy tu, po raz pierwszy od bardzo dawnego czasu, daniny duchowne; żądała tego szlachta, która mieniła się pokrzywdzoną nierównym rozkładem ciężarów; w r. 1506, jeśli mamy wierzyć Wapowskiemu, wystąpiła szlachta na sejmie z tym wnioskiem, który, zdaje się, wtedy nie odniósł żadnego skutku; teraz jednak uzyskano 40.000 fl. na wykupno dóbr królewskich, a obok tego przełamano zasadę immunitetu kościelnego, nakazując i poddanym duchownym płacić pobór. Synod piotrkowski zatwierdził w r. 1511 owe 40.000 fl., a synod łęczycki w r. 1512 zajął się ich rozkładem sprawiedliwym ³⁾. — Ponieważ z całą tą kwestyą jeszcze się spotkamy, nie od rzeczy będzie zastanowić się, czy te wszystkie daniny były legalne, czy duchowieństwo było do nich uprawnionóm i obowiązaniem. O obowiązku ze stanowiska prawa kościelnego i publicznego nie ma mowy; immunitet duchowny był zagwarantowany, ale prawa do poświęcania części swych dochodów na rzecz państwa nie można duchowieństwu odmówić; myli się ks. Łukowski, który cytuje dla poparcia swych wywodów ustawy synodalne etc. ⁴⁾, wszystkie te ustawy mówią jedynie, że nie wolno stale obciążać dóbr duchownych, ale nie zakazują duchownym ofiarować ich dobrowolnie; jeśliby więc uchwała sejmu piotrkowskiego była duchowieństwu narzuconą, to należałoby ją uznać za nieprawną, ale skoro zapewne tak nie było, duchowieństwo nie miało prawa jej się sprzeciwiać, lecz było obowiązaniem zastosować się do niej, tak jak do każdego innego zobowiązania.

Uchwała niniejsza, tak jak i następne, które nakładały pewne ciężary na duchownych, powstała w każdym razie za osobistym wpływem i presją Łaskiego; zobaczymy, że duchowieństwo użyło pierwszej sposobności, — był nią sobór Lateraneński — do zwolnienia się od wszelkich nowych obowiązków; znaleźli się

¹⁾ Tom. II, ust. 188.

²⁾ Tom. II, ust. 193, 197 i 248, III. ust. 135, 164.

³⁾ Rps. Bibl. Jag. Nr. 2834.

⁴⁾ Pag. 42 i nast. swej rozprawy.

nawet kanonicy, którzy oskarżali prymasa w Rzymie o bezprawne rozporządzanie majątkiem kościelnym.

Wśród okoliczności, jakie poznaliśmy, nie łatwém było spełnianie obowiązków. Zygmunt zdołał mimo to dopilnować obrony¹⁾, pomyślał nawet o nowych zaciągach²⁾, a równocześnie podejmował starania dyplomatyczne o uzyskanie pomocy ze strony książąt śląskich, którym usiłował przedstawić za pośrednictwem Tomickiego (bawiącego w Wrocławiu) wspólność niebezpieczeństwa i wynikającą ztąd konieczność wspólnej obrony przeciw Tatarom, równie groźnym Polsce jak i Śląskowi³⁾. Usiłowania te, jak również i liczne inne, z którymi się spotykamy bardzo często w ciągu opowiadania, były bezskutecznymi. Tu wymienić nam wypada negocjacye z księżną Anną Mazowiecką, przez Erazma Ciołka, biskupa płockiego⁴⁾, oraz ciągle układy z Wołoszą, o której pomoc musiało Polsce chodzić tém bardziej, że groziło bliskie nawet niebezpieczeństwo, iż Wołoszczyzna parta przez Turków, będzie zmuszoną wejść z nimi w przymierze i powiększy tym sposobem zastęp wrogów Polski⁵⁾.

Blizsze zajęcie się temi, niezawodnie ważnemi, usiłowaniami do nas nie należy.

W myśl powyżej wzmiankowanej uchwały tegorocznego (1511) sejmku piotrkowskiego, zbiera się dnia 3go maja sejmik w Nowym Korczynie, na którym Korona przedkłada zebranej szlachcie plan nowy, różniący się wybitnie, tak co do zasad, jak i sposobu wykonania, od owego w zeszłym roku tak niefortunnie przyjętego projektu. Szlachtą małopolską godzi się nań i zdaje się bez oporu; prawda, że przyzwolenie szlachty małopolskiej nie jest wcale dziwném, boć ona przecież ponosiła największe straty

¹⁾ Tom. II, ust. 6.

²⁾ Tom. I, ust. 204.

³⁾ Tom. I, pag. 166/7.

⁴⁾ Tom. I, ust. 188. Mowa tu o Mazowszu, jako „non postremum membrum corporis Regni“; król prosi o wniesienie sprawy obrony na sejm mazowiecki, co też księżna przyrzekła uczynić; nie wiemy, czy to zrobiła i z jakim skutkiem; napotykamy natomiast w artykułach sejmiku poznańskiego z roku 1513 Mazowsze, jako część 5tego okręgu obronnego.

⁵⁾ Słusznie więc uważano sprawę wołoską za sprawę własną (nostra enim res agitur, paries dum proximus ardet.) Tom II, ust. 326 a. 1513.

z powodu napadów i jój téż na obronie skutecznej najwięcej musiało zależeć.

Uchwała korczyńska ¹⁾, wydaje się na pierwszy rzut oka koncessyą ze strony króla i zwolnieniem znacznej części obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu od udziału w wyprawie; brzmi bowiem jak następuje:

„ut... quilibet ad bellicum officium obnoxius parata arma et equos semper domi habeat, ut cum necessitas exposceret et stipendiarii hostem reprimere non sufficerent palatino terre istius restes nostras emittente, subito et sine ulla mora expediat valentem et bene armatam familiam, sine aliqua collusionem, de bonis suis tertiam partem quondam iniuncti sibi et conscripti servitii bellici adimplentes realiter, ad diem et locum in literis restium deputando. Si vero maior et extrema necessitas incumberet, ut universalis motio pro facienda defensione fieret“.

A więc pospolite ruszenie mogło być zwołanem jedynie w razie ostatecznego niebezpieczeństwa.

Na pozór ²⁾ jest to, jak powiedzieliśmy, koncessya i nowy przywilej; a jednak gdy bacznie rozważymy treść tego *laudum*, dojdziemy do przekonania, że mieści ono znamię wcale niespodziewanego postępu, zwłaszcza wobec znanego nam rezultatu obu ostatnich sejmów.

Odtąd bowiem, gdy wojsko zaciężne nie zdoła powstrzymać napadu, wyruszać ma w pole natychmiast, bez poprzedniej uchwały sejmikowej, uniemożliwiającej wszelkie szybsze obroty ³⁾ na wezwanie wojewody, upoważnionego przez monarchę, zastęp nie tak liczny, jak całe pospolite ruszenie, którego trzecią część stanowił, ale przewyższający zwykłą wyprawę szybkością wyruszenia ⁴⁾; przez to zyskiwała reszta obowiązanych do udziału

¹⁾ Znamy ją tylko z listów królewskich do Lanckorońskiego i starostów. Tom. I, ust. 223, 226.

²⁾ Pozór ten jest tym silniejszym, że król pisze: „...sed quoniam maiorem in modum a subditis nostris rogati sumus, ne illos absque, manifesta necessitate moveamus...“ Tom I, ust. 223.

³⁾ Uchwała korczyńska nie wspomina bowiem wcale o sejmikach.

⁴⁾ Tom. I, ust. 229. „...ut unusquisque ad bellicum servitium obligatus arma et equos ad occurrendum et resistendum hosti necessitatis tempore paratos habeat, ut statim, cum restium literis necessitas declarata fuerit, tertiam partem conscripti antea servitii expediat...“

w wyprawie na czasy i mogła się lepić uzbroid. Tak więc ów czas najkrytyczniejszy, jakiby w myśl ponownej uchwały tego-rocznego sejmku musiał upłynąć między pobiciem zaciężnych, a legalnem zebraniem pospolitego ruszenia, wypełniono przynajmniej do pewnego stopnia wysłaniem owój *tertiaie partis*. Bardzo ważnem było jedno postanowienie korczyńskie: „*ut quilibet... ita expediat ad diem et locum deputandum, quatenus per unius quartalis decursum, si opus fuerit campestraliter perseverare possit*. Postanowienie to było skierowanem ku uchyleniu ważnej wady pospolitego ruszenia, które nie grzeszyło nigdy zbyt wielką cierpliwością, lecz przy pierwszej sposobności domagało się powrotu.

Uchwała korczyńska jest korzystną zarówno dla obrony, jak i dla uczestników pospolitego ruszenia.

Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego w każdym razie ważnego *laudum*. Do armii stałej, której utworzenie było i być musiało ostatecznym celem tych wszystkich usiłowań¹⁾, bardzo daleko, a kto wie, czy tej drogi nie należałoby poczytać za niepraktyczną i nie wiodącą prędko do celu. Król chciał naturalnie wobec niebezpieczeństwa przynajmniej chwilowo coś zrobić, aby obronę ulepszyć, ale krok tego rodzaju nie był stósownym. Zdaniem naszym winien był Zygmunt starać się o to, by naród zwolna przyszedł do przekonania, że pospolite ruszenie jest instytucją zupełnie przestarzałą, zepsutą, z której żadna reforma nie już nie robi; każda modyfikacya tej instytucyi i to, co ważniejsza, modyfikacya przedsięwzięta przez tego któremu na zniszczeniu pospolitego ruszenia zależało, poddawała naturalnie ogółowi szlachty, szanującemu swe prastare tradycye polityczne, myśl, że przecież to pospolite ruszenie nie jest tak złem, jak Korona przedstawia, i że może się obejść bez reformy radykalnej, równającej się poniekąd zupełnemu przewrotowi w urządzeniach politycznych; było to niejako świadectwem żywotności pospolitego ruszenia, boć przecie nie naprawia i nie reformuje się czegoś, co naprawionem być nie może. Należało raczej obstawać i nadal przy dogmacie konieczności reformy i dążyć ku ogólnej relucyi, naturalnie w sposób mniej gwałtowny, niż w roku zeszłym. Jeśliby Zygmunt chciał porzucić myśl utworzenia armii stałej i skarbu publicznego, to

¹⁾ Nie trudno się tego domysleć, znając plan Łaskiego i późniejsze wypadki.

projekt przedłożony w Korczynnie nie byłby dziwnym, ale jeśli *laudum* małopolskie miało być pierwszym krokiem ku dalszym planom, to był to bezsprzecznie środek dość hazardowny.

Przekroczenie postanowień korczyńskich miało być karaném tak, jak przekroczenie przepisów, określających pospolite ruszenie; jeden dowód więcej na ścisły, jakkolwiek w tym wypadku naturalny i słuszny związek między uchwałą, a dotychczasową organizacją.

Uchwała korczyńska mogła obowiązywać tylko w Małopolsce; król jednak był tymczasem zadowolnionym, nie spodziewał się w téj chwili niczego więcej; to téż listy jego są teraz wolnemi od owych nieustannych utyskiwań i skarg, do których przywykliśmy od dwóch niemal lat.

W pierwszej połowie maja wyjechał król na Litwę i starał się podczas pobytu swego w Brześciu litewskim o nakłonienie Litwinów do ponoszenia kosztów obrony wspólnie z Koroną; wszak i Litwa cierpiała niemało i jój téż musiało zależeć na urządzeniu skutecznej obrony, a wspólnemi siłami więcej i łatwiej można było dokazać. Usiłowania królewskie nie były bezskutecznymi, panowie litewscy zainteresowali się tą sprawą ¹⁾. Na teraz postanowiono zebrać wojsko litewskie w Mozyrskiem, a więc w okolicy dość korzystnej; Zygmunt zawiadamia o tém senatorów i zarazem nakazuje wykonanie *laudum* korczyńskiego ²⁾. Nie brak w ogóle dowodów, że Zygmunt i na Litwie, wśród spraw całkiem innych, pamiętał jednak o obronie; spotykamy nieustannie pisma wysyłane do różnych osób, a zajmujące się organizacją środków obronnych ³⁾, zasobów skarbowych etc.

Co się tyczy usiłowań na Litwie, to nadmienimy tu tylko, że senatorowie polscy, uznając również dodatnie strony takiego związku, wystosowali do panów rad litewskich w grudniu t. r. obszerne pismo ⁴⁾, w którém kładli nacisk na korzyści wspólnego

¹⁾ Tom. I, ust. 240.

²⁾ Tom. I, ust. 247.

³⁾ 15/5 do Kamienieckiego, 20/5 do senatorów, 2/6 do Kmity i Mikołaja Firleja, 7/6 do Lanckorońskiego, 3/7 do Lanckorońskiego i Tworowskiego, 4/7 do mieszczan kamienieckich, 9/7 do Stan. Chodeckiego, 13/7 do Jana Gołowińskiego, 1/8 do Jana Balińskiego, 4/8 do Rafała z Leszna, etc. etc., do poborców Tom. I, ust. 278, 281, o wykonanie uchwały korczyńskiej. Tom. I, ust. 299 i 301.

⁴⁾ Tom. I, ust. 304.

działania i prosili o wysłanie do Polski pełnomocników litewskich, dla dokładnego rozważenia zamierzonego układu.

Odbyły się téż tego roku dwa sejniki pruskie w Gdańsku i Malborgu; o pierwszym z nich wiemy ¹⁾, że uchwalono na nim *hominum pro defensione conscriptionem et ordinationem, atque etiam campiductoris constitutionem*; uchwałę tę król zatwierdził; drugi zwołano dla uchwalenia pewnych zasiłków dla króla i celem omówienia kwestyi monety; bliższych wiadomości nie posiadamy weale.

Oto rezultat prac podjętych w r. 1511; gdy spojrzymy nań, myśląc o planach zeszłorocznych, o świetnym projekcie Łaskiego, to rezultat ten wyda nam się drobnym; ale zapomnijmy o tym projekcie, a liczymy się za to z wynikami faktycznymi obu sejmów z r. 1510 i 1511, a przekonamy się, że postęp jest dość znacznym, jakkolwiek, — wyłuszczyliśmy to przy omówieniu *laudum* korezyńskiego, — nie w kierunku pożądanym. Miasto zupełnej niechęci, z którą spotykamy się na obu sejmach, tu mamy już uchwałę korezyńską, która bądź co bądź jest pewnego rodzaju reformą; zamiast zwykłych i zupełnie bezskutecznych rokowań z cesarzem, Węgrami, papieżem, etc., początki przymierza z Litwą, to w każdym razie rezultat, który może przynajmniej napawać nadzieją lepszej przyszłości i stanowi do pewnego stopnia podbudkę do dalszej pracy.

Przekonamy się, że niestety ta zachęta była tylko chwilową i że najbliższe już wypadki zdołały ją odebrać.

Spodziewana ugoda z Tatarami, która była, jak wiemy, powodem uchwalenia obrony z góry na dwa lata ²⁾, nie doszła do skutku; niebezpieczeństwo było nawet w téj chwili groźniejszem niż poprzednio, bo Tatarzy zawarli przymierze z Turkami ³⁾, tak, że te środki obronne, których sejm z r. 1511 dostarczył, w przekonaniu, iż wobec ugody z Tatarami wystarczą, obecnie w każdym razie były zanađto słabymi, zwłaszcza, że poboru nie składano należycie ⁴⁾, i wzbraniano się równocześnie uchwalić coś więcej ⁵⁾, tak, że król musiał dla wykonania uchwały i wysłania 3.000 ludzi zaciągać pożyczki ⁶⁾; na szczęście miał właśnie pie-

¹⁾ Tom. I, ust. 286.

²⁾ Tom. II, ust. 6.

³⁾ Tom. II ust. 5.

⁴⁾ Tom. I, ust. 278, 281, II ust. 6.

⁵⁾ Tom. I, ust. 286.

⁶⁾ Tom. II, ust. 6, p. 5/6.

niądze ze sprzedaży ks. głogowskiego ¹⁾). Mamy tu znów dowód, że system obecny do niczego nie prowadzi, bo „nawet, gdyby można utrzymywać taką samą liczbę zaciężnych, jak w roku zeszłym, to jednak nie zdołaliby oni odeprzeć przemoocy tak potężnie zorganizowanego wroga“. Sumę pieniężną tak wielką zebrać nie łatwo i trzeba pomyśleć o czémś inném; w tym celu też zwołał Zygmunt I sejm. Ściśle biorąc, nie miał w tej chwili prawa do tego; obrona była urządzoną na dwa lata, co kazało się domyślać, że stan rycerski o tej sprawie przez dwa lata nie chce już radzić ²⁾). Znając burzliwe umysły szlachty, mógł Zygmunt przewidzieć, że posłowie, którzy mieli w ręku taki na pozór słuszny argument, nie zechcą zezwolić na nowy pobór. Był też ostrożnym, jak dowodzi list z dnia 10go grudnia 1511 r. ³⁾), w którym pyta się senatorów o radę; musiała ta rada wypaść widocznie po jego myśli. Twierdził zresztą król słusznie, że uchwała z r. 1511, opartą była na przypuszczeniach, które się nie ziściły ⁴⁾), spodziewał się też, że sejm zbierze się na jego rozkaz, już choćby z tego względu, że naznaczył go na 14go lutego 1512 do Krakowa, gdzie miał się odbyć ślub króla z Barbarą Zapolską i jej koronacja. ⁵⁾)

Tymczasem posłowie zebrali się nielicznie; trudno to pojąć; gdyby sejm zwołano do innego miasta, lub w innym czasie, to nieobecność wielu posłów, z powodu wzmiankowanych wątpliwości, nie byłaby dziwną; ale podczas uroczystości dworskich w Krakowie, to zagadkowe; musimy przypuścić, że albo zjazd panów i szlachty był w ogóle małym, albo, że po odbyciu uroczystości większa część uczestników sejmu opuściła Kraków; obie ewentualności zakrawałyby na oczywistą demonstrację, a źródła o niczem podobnem nie mówią ⁶⁾). Trudno też przypuścić, że sejmiki nie wybrały posłów, bo w takim razie byłby król wyraził swe niezadowolenie, a względnie uznanie tym sejmikom, które dokonały wyboru.

¹⁾ Tom. II, ust. 32.

²⁾ W r. 1513 oświadczyła to szlachta wyraźnie.

³⁾ Tom. II, ust. 4.

⁴⁾ Tom. II, ust. 5.

⁵⁾ Orędzie rozesłane sejmikom nie zawiera nic nowego.

⁶⁾ Owszem Tom. II, p. 1 wspominają o liczнім zebraniu, i liczą zjazd na 10.000 konnych.

Wiemy tylko, że sejm był niekompletnym¹⁾, reprezentowaną była prawie wyłącznie Małopolska²⁾, tak, że musiano uznać brak kompetencji do rozstrzygania spraw tak żywo obchodzących cały kraj³⁾. Z uwagi jednak na niebezpieczeństwo, które koniecznie wymagało choćby chwilowego ulepszenia obrony, spoczywającej w tym roku na barkach owych 2.000 ludzi, król użył ostatecznego środka i zgromadziwszy około siebie senatorów, powziął wspólnie z nimi postanowienie, iż należy kontynuować pobór przeszłoroczny⁴⁾, a tymczasem za pożyczone pieniądze zaciągać wojsko⁵⁾ i wysłać 3.000 zbrojnych na kresy⁶⁾. Ziemie krakowskie⁷⁾ zobowiązały się dostarczyć wojsku *maïorem partem* przyrzeczonego żodu do dnia 19 kwietnia.

Radzono też w kole senackiem nad tém, co uczynić, by już raz przecież skończyć owe targi sejmowe o pobór, który *enervat statum universum et parum est efficax contra potentiam hostium*. Rezultat narad pozostał tymczasem tajnym, aż do chwili wystąpienia z nim przed sejmikiem wielkopolskim w Kole.

Tymczasem zaś podejmuje król na nowo przerwane starania około uzyskania obcej pomocy⁸⁾, lecz i teraz pertraktacje z Wołoszą, Rzymem, Węgry i cesarzem nie osiągnęły lepszego rezultatu. Korzystniej przedstawiała się sprawa przymierza z Litwą, bo dnia 26 marca przybyło do Krakowa poselstwo⁹⁾ z odpowiedzią na zeszłoroczny list panów Rad polskich. Litwini ofiarują zawarcie przymierza. Polacy jednak nie umieli dobrze wyzyskać danej sposobności, a odpowiedź polska¹⁰⁾, pełna ogólników, dowodzi tylko, że życzone sobie nierównie więcej, niż Litwini ofiarowali, bo zupełnej unii; czytamy nawet, że *sine principali*

1) Tom. II, ust. 31.

2) Tom. II, ust. 32, pag. 42.

3) Nie należy bowiem zapominać, że posłowie nieobecni, byliby w imieniu ziem, które ich wybrały, zarzucili nielegalność i te ziemie nie byłyby się z pewnością zastosowały do takich uchwał. Nie jest to wcale właściwością sejmów polskich, bo za Maksymiliana I, a nawet i później, było w Niemczech tak samo. — Ulman l. c. 302.

4) Tom. II, ust. 32, 70.

5) Tom. l. c. Rogati fuimus ab omnibus, ut pecunia mutuo accepta stipendiaros suscipereamus.

6) Tom. II, ust. 32, 116.

7) Tom. II, ust. 32 „terrae Cracovienses“.

8) Tom. II, ust. 15, 17, 41, 18, 43, 40, 45.

9) Tom. II, ust. 35.

10) Tom. II, ust. 36.

negotio unionis trudno mówić o wspólnej obronie; nie zrywają jednak układów i proszą o wysłanie nowych pełnomocników na d. 24 czerwca do Krakowa. Na tém sprawa się tymczasem prze-
rwała, a król nakazał dla zapobieżenia najgroźniejszemu niebez-
pieczeństwu, które groziło mimo zawarcia pięcioletniego rozejmu
z Turkami, jeszcze ze strony Selimbega ¹⁾, wysłać 6.000 zacię-
żnych na Podole; należało się też obawiać połączenia się Wo-
łoszy z Tatarami i Turkami, co zresztą byłoby naturalnóm, skoro
Polska nie broniła jój wcale przed ich napadami ²⁾. Polacy ³⁾ i Li-
twini ⁴⁾ otrzymali też rozkaz przygotowania swych sił.

Zanim jednak można było zgromadzić znaczniejsze siły
wpadli Tatarzy — że się gromadzą w stepach, wiedziano już
w styczniu — i posunęli się w Polsce aż pod Lwów, na Litwie
aż do Kuszmina ⁵⁾. Liczba najezdników wynosiła 20.000 ⁶⁾. Udało
się jednak tym razem pobić Tatarów pod Wiśniowcem (dnia 28
kwietnia), ale niemniej napad zrządził znaczne szkody; zwycię-
stwa nie wyzyskano należycie, bo brakło środków ku temu.

Teraz król przystąpił do przeprowadzenia reformy w myśl
obrad, odbytych w kole senackiem w początku tego roku.

Postanowiono tam przeprowadzić relucyę pospolitego rusze-
nia; za każdego jeźdźca, miał król otrzymać 6 fl.; w zamian za
tę ofiarę pieniężną miał ustać pobór łanowego ⁷⁾, a przynajmniej
miała być ta danina znacznie ograniczoną; pospolite ruszenie
zaś byłoby używaném tylko na wypadek prawdziwie groźnego
niebezpieczeństwa ⁸⁾; zwykle bowiem zadania obrony miała speł-
niać stała armia, utrzymana za zebrane reluta; liczbę zaciężnych
oznaczono tymczasem na 3.000, było to niewiele, ale jako zawią-
zek wystarczające, zwłaszcza, że uzyskawszy uznanie tego pro-
jektu, a w ogóle wprowadziwszy raz szlachtę na drogę reform
w tym właśnie kierunku, uda się niebawem, gdy doświadczenie
wykaże korzyści nowój organizacyi, uzyskać więcej.

¹⁾ Tom. II, ust. 50.

²⁾ „Quis Valacho imputabit, si is pacem apud hostem quaerit?
Tom. II, ust. 53; z ust. 72 można wnosić, że to rzeczywiście nastąpiło.

³⁾ Tom. II, ust. 34.

⁴⁾ Tom. II, ust. 42.

⁵⁾ Tom. II, ust. 56.

⁶⁾ Tom. II, ust. 61.

⁷⁾ Tom. II, ust. 77.

⁸⁾ Nie powiedziano tego wprawdzie wyraźnie, w związku z pro-
jektem, ale nie brak wszędzie wzmianek o konieczności zastąpienia
obecnego sposobu obrony nowym, mniej kosztownym i mniej uciążliwym.

Projekt nowego nie chciano poddać pod obrady sejmu, ale przedłożyć go najpierw sejmikom, i dopiero, gdy one oświadczą się za nim wystąpić przed sejmem. Myśl to bardzo dobra; doświadczenie uczy, że z sejmem trudno dojść do ładu; przy najdokładniejszem opracowaniu projektu, przy najbaczniejszem czuwaniu nad obradami sejmików, zawsze w końcu przy sprawie tak ważnej występowała część posłów z jakimkolwiek zarzutem, choćby formalnym i w ten sposób wszystko niweczono. Łatwiej było oddziaływać wprost na sejmiki; dla ogółu szlachty powaga imienia królewskiego była jeszcze znaczną; łatwiej było, znając stosunki miejscowe, słabostki poszczególnych menerów ruchu wyzyskać i wszystkie zamysły opozycyi stłumić w zawiązku. Sejmiki wreszcie nie mogły się do nikogo odwołać, podczas gdy posłowie na sejmie mogli zawsze w końcu powiedzieć, że nie ma zgody, bo wyborcy temu się przeciwią.

Chciał więc król uzyskać korzystne uchwały sejmikowe, a potem z rzeczą już gotową, za którą oświadczyła się rzeczywista opinia całego kraju, a więc z rzeczą już jakby uchwaloną, stanąć przed sejmem i zmusić oponentów do ostatecznego uchwalenia tego, na co się już ich wyborcy zgodzili; należało tylko na sejmikach zręcznie poagitować, aby one przypadkiem wysyłając posłów nie uznały za stosowne zaopatrzyć ich w przeciwnie instrukeye.

Operacye te, po których król nie bez podstawy spodziewał się spełnienia swych gorących życzeń, postanowiono rozpocząć w Wielkopolsce, na sejmiku w Kole¹⁾ dnia 24go kwietnia, dokąd też zawezwano senatorów wielkopolskich. Rozpoczęcie w tej właśnie części kraju da się łatwo wytłómaczyć, było ono uzasadnionem z dwóch powodów; po pierwsze nie byłoby stosownem odwoływać szlachtę małopolską na wiosnę, gdy mogła zająć konieczność wyruszenia w pole; a zwlekać i czekać niepotrzebnie król nie chciał, powtórze zaś można było uważać Małopolskę za skłonniejszą do reform, które bądź co bądź nawet pozornie nie mogły jej szkodzić, a lepićj było uporać się na wstępie z tymi, u których się spodziewano oporu; na wypadek korzystnego załatwienia sprawy w Kole mógł król tém śmieiej liczyć na zupełną zgodę Małopolan, już choćby ze względu na pressyę moralną, jaką korzystna uchwała wielkopolska wywrzeć tu musiała.

¹⁾ Tom. II, ust. 31.

Nader pracowicie i z niezwykłą starannością ułożono orędzie do Wielkopolan¹⁾ użyto w niem wszelkich możliwych argumentów i całego zasobu wymowy, na które mogła się zdobyć kancelarya królewska, aby wyrwać szlachtę z zwykłej gnuśności i pociągnąć ją ku szybkiej a dodatniej akcyi. Powtarza król ubolewania nad brakiem dostatecznej obrony i kładzie nacisk na to, że obrona stała będzie mniej kosztowną.

Wyraża téż żal głęboki, że znaleźli się ludzie, którzy podali w wątpliwość jego dobre chęci i obwiniali go o złą wolę; prosząc o gruntowne zastanowienie się, kończy słowy: *ne post damnum prudentes apparere uelimus*. Jeżeli rzeczywiście podnoszono zarzuty, o jakich tu mowa²⁾, to nie potrzeba ich nawet zbijać; wszak osobistość Łaskiego jest nam pewną rękojmią, że nie przedsiębrano niczego, coby się sprzeciwiało wolności; przedmiotem zarzutów było tu zapewne wzmocnienie władzy królewskiej, które, jak powiedzieliśmy mogło być prawdopodobnym skutkiem reformy.

Posłowali od króla w Kole Mikołaj Firley, wojewoda lubelski i Mikołaj Lanekoroński³⁾. Mieli oni żądać uchwalenia środków na teraz niezbędnych, a oprócz tego nakłonić szlachtę do powzięcia korzystnej uchwały co do nowego sposobu obrony. Mieli téż polecenie, wybadać po naradzie z Łaskim i innymi senatorami wielkopolskimi, o ile poszczególni obywatele byli obowiązani do udziału w pospolitem ruszeniu; życzył bowiem król, aby relutum oparto na słusznej i prawdziwej podstawie.

Obok podanego projektu był także i inny⁴⁾, mianowicie wybrania w każdej ziemi rotmistrza, któryby w chwili stosownej zbierał pieniądze i dowodził najemnym żołnierzem, utrzymywanym za kwotę zebraną. Plan ten jednak był ewentualnym i miał być poddanym pod obrady dopiero po odrzuceniu właściwego projektu i po uprzedniej naradzie z Łaskim.

I rzeczywiście należało być ostrożnym, bo ten drugi projekt jakkolwiek na oko podobny do pierwszego (w obu mowa o zbieraniu pieniędzy i opłacaniu zaciężnych) był jednak nader zdra-

¹⁾ Tom. II, ust. 32.

²⁾ Wspomina o tych zarzutach król i później... Ideoque ea, quae consideratione bona ad dignitatem et utilitatem Regni nostri facimus, non debent a quoquam sinistre interpretari... Tom. II, ust. 79, oraz wzmianka w Commentarius ad 1513... „rex nihil rigide, ac pro imperio suo statuere...”

³⁾ Tom. II, ust. 50.

⁴⁾ Tom. II, ust. 50.

dliwym. Szlachta byłaby go zapewne chętniej uchwaliła, byłaby następnie postanowienie o „chwili stósownej“ tłómaczyła po swojemu, t. zn., kiedy sejmik wielkopolski uzna za stósowne, czyli, że właściwie nie zaszłaby wielka zmiana, a droga do utworzenia stałej armii byłaby dłuższą; prócz tego stanęłoby wojsko po za zakresem władzy i wpływu króla i mogłoby nawet szkodzić organizacyi państwa, popierając partykularyzm dzielnicy, która je opłaca. Naturalnie bez korzyści i ten projekt nie był; wszak Zygmunt upoważniając swych posłów do przedłożenia go w chwili ostatecznej, musiał w nim widzieć pewne strony dodatnie; ze względów militarynych zasada bronienia kraju przez zaciężnych zasługiwała na pierwszeństwo przed pospolitą ruszeniem; co do owego rotmistrza zaś mógł król mieć nadzieję, że będzie nań wpływał i zapewni przynajmniej wyegzekwowanie sum relucyjnych.

Z wielkiem zajęciem i zaniepokojeniem oczekiwał Zygmunt rezultatu; objawia się to w listach do Łaskiego ¹⁾, u którego szuka pociechy i powtarza prośbę o użycie wpływu na sejmiku; spotykamy się tu między innemi z zdaniem: *videmus iam omnium nostrum malo, quidnam commodi absoluta hec libertas Regno afferat.*

Przyszło wreszcie do zebrania się owego sejmiku w Kole. Szlachta wielkopolska nie mogła na sejmiku, wobec delegatów królewskich oświadczyć, że się projektowi temu sprzeciwia; postarał się o to zresztą Zygmunt przez wpływ Łaskiego ²⁾; Łaski, jako Wielkopolanin miał wśród szlachty tamecznej mir i znaczenie, a jako prymas mógł przez duchowieństwo wiele zdziałać. O argumenta też było nie łatwo; a okoliczność, że projekt nakładał na wszystkie części państwa równe ciężary, i to, jak się wówczas zdawać mogło, głównie na korzyść kilku ziem, nie mogła być podniesioną, jako powód odrzucenia wniosku.

To też zgodzono się na żądanie królewskie; uchwalono zasadę relucyi, obniżając jedynie kwotę 6 fl. od konia na 5 fl.; zmiana to oczywiście nie zasadnicza.

Znaczenie tego projektu jest jasnym; początek armii stałej nie ma tu mowy o zupełnym przeobrażeniu stosunków skarbowo-wojskowych, jak w projekcie Łaskiego z roku 1510, ale wobec uchwały korceżyńskiej z r. 1511 widocznym jest postęp. Główny

¹⁾ Tom. II, ust. 53 i 56.

²⁾ Tom. II, ust. 72.

i najważniejszy cel reformatorów, armia stała, byłby i w ten sposób osiągnięty; system relucyjny przy ulepszonej administracyi skarbowej mógłby przynajmniej na pewien czas zaspokoić dostatecznie potrzeby Polski. Nie możemy naturalnie oznaczyć, czy obrona ta byłaby ze względów militarnych dostateczną i czy nie wymagałaby zanadto częstego używania pospolitego ruszenia; w takim wypadku reforma byłaby wadliwą, bo szlachta nie dostałaby znacznej ulgi.

Zasada relucyjna (relucya pewnego ciężaru) jakkolwiek nie jest wolną od wad tego ciężaru, który ma zastąpić, ma tu jednak tę stronę dodatnią, że mniej szkodzi gospodarczym interesom kraju. Przy obliczeniu kwoty 5 lub 6 fl. uwzględniano zapewne tylko koszt uzbrojenia, a nie wliczano, że każdy z uczestników tracił oprócz tej kwoty także sposobność do pracy; tej okoliczności należy przypisać, że już w r. 1510, gdy o relucyi nie było jeszcze mowy, pewna część szlachty złożyła pieniądze zamiast wyruszyć w pole¹⁾.

Ze względów militarnych zaś ważnem było opatrzenie kresów załogą, której istnienie nie zależało od widzimisie sejmu. Kontygens ten miałby też wielkie znaczenie w pospolitem ruszeniu, bo dostarczałby dla wyprawy wyćwiczonych żołnierzy i instruktorów; młoda generacya zaś miałaby pole i sposobność do ćwiczeń, co by również wyszło na korzyść obrony, bo obywatela wyćwiczeni byłiby bardzo pożytecznymi w pospolitem ruszeniu.

Nie zaspokojono jednak życzeń królewskich w innym również ważnym względzie. Wspomnieliśmy, że król żądał w swęj instrukcyi dla Firleja, obok uchwalenia nowego sposobu obrony także pewnych środków na opędzenie kosztów tymczasowej obrony; o tém zaś artykuły kolskie milczą. Król bardzo się na to użalał²⁾, bo też było to dlań bardzo dotkliwém. W myśl uchwały tegorocznego zjazdu krakowskiego, król poczynił znaczne wydatki na wojsko; wiemy, że trzymał w r. 1512 3.000 zaciężnych, jakkolwiek uchwała piotrkowska przeznaczała na ten rok tylko 2.000³⁾. Pobory płynęły opieszale, a zresztą nawet przy najskrupulatniejszém ich składaniu, były one za małe, aby pokryć konieczne

¹⁾ Trzy rozdziały. p. 42, uw. 1.

²⁾ Tom. II, ust. 70 i 72.

³⁾ Tom. II, ust. 116.

wydatki ¹⁾). Król zaciągał pożyczki, naruszył nawet posag królowej ²⁾), a to wszystko naturalnie w nadziei, że skutkiem uchwalenia poboru, będzie mógł spłacić. Tymczasem szlachta zgromadzona w Kole uchwała plan reformy, poleca go do uchwalenia Małopolsce, ale zapomina o dotychczasowych środkach obrony. Uniemożliwiono w ten sposób wyzyskanie zwycięstwa pod Wiśniowcem, co za wielką niekorzyść poczytać należy. Król miał, zdaje się, w tym roku zamiary dość śmiałej natury, spotykamy się z wzmiankami tajemniczymi ³⁾ o jakiejś *ponderosa actio*, na którą czas od św. Jana do św. Michała nie wystarcza; najprawdopodobniejszém jest, iż zamierzał zwrócić się przeciw Tatarom, aby ich uprzedzić i nie dać im przyjść do siebie po klęsce; jeśli zamiar taki istniał, był on bardzo rozsądnym, akcyja taka konieczna, bo już w końcu maja słyszymy o ponowném zbieraniu się Tatarów, tym razem w liczbie około 40.000 ⁴⁾).

Sprzeciwienie się żądaniu króla w tym względzie było dość nielogiczném; wszak aż do chwili wprowadzenia w życie nowój organizacyi, należy utrzymać dawniejszą. Nie mógł sejmik Wielkopolski nie wiedzieć, że do wykonania jego uchwał, potrzeba długiego czasu, zwłaszcza, że wymaganą była zupełna zgoda Małopolan, której uzyskanie przecież nie może być dziełem kilku dni. Nasuwa się tu podejrzenie bardzo naturalne, że Wielkopolanie zgodzili się na wniosek króla, aby się uwolnić przedewszystkiém na pewien czas od poborów i innych obowiązków; orędzie królewskie żądało bowiem uchwalenia nowego sposobu obrony, dodając, że w przeciwnym razie trzeba będzie zwołać pospolite ruszenie. Liczyć mogli na to, że może Małopolanie nie zupełnie się zgodzą na artykuły ich *laudum*, że więc sprawa pójdzie jeszcze trochę w odwłokę, samo oszacowanie i wymiar kwot relucyjnych potrwa dość długo, — a przez cały ten czas oni będą wolni od ciężarów. Dla bezpieczeństwa zaś obniżyli kwotę relucyjną z 6 fl. na 5. Dalsze wypadki, zwłaszcza dzieje sejmu, zebranego pod koniec tego roku w Piotrkowie, usprawiedliwią ten sąd, który tu może wydaje się cokolwiek ostrym.

Król, nie mając pieniędzy na bieżące wydatki, chwycił się ostatniego środka, jaki mu jeszcze pozostawał, a mianowicie

¹⁾ l. c.

²⁾ Tom. II, ust. 114.

³⁾ Tom. II, ust. 70 i 72.

⁴⁾ Tom. II, ust. 80, 81 i 88.

złożył uchwały kolskie *ad acta*¹⁾; uczynił to naturalnie po dojrzałej rozwadze i naradzie z senatorami Wielkopolskimi²⁾, a zarazem zawiadomił poborców o całej sprawie i nakazał im pilnować poboru³⁾. Za uchwałę nie omieszkali senatorom podziękować⁴⁾, a tylko wobec Łaskiego i senatorów Małopolskich odsłania swe troski⁵⁾.

Wojsko zaciężne źle płatne, z powodu niejednostajnego płacenia poboru⁶⁾, dopuszcza się ciągle czynów niezgodnych z pojęciem karności wojskowej⁷⁾, od obcych pomimo ponowne i usilne starania nie można uzyskać pomocy⁸⁾ w zadaniu, nazwaném nie bez słuszności *Sisyphi saxum*, — jedném słowem wszystko się rozsprzęga, rosną długi⁹⁾ i król postanawia¹⁰⁾ zwołać sejm walny do Piotrkowa na d. 28 października¹¹⁾. W orędziu rozestłaném sejmikom¹²⁾ wyłuszcza król powody zwołania sejmu, a mianowicie przedewszystkiem okoliczność, że dwulecie, na które sejm z r. 1511 przewidział jaką taką obronę, wnet już upłynie, że więc należy powziąć nową uchwałę w tym względzie. Mówiąc o kłopotach finansowych, wychwala Zygmunt zapobiegliwość i ochoczość ziemi krakowskiej, która obok swjej trzeciej części wy-

1) In tempus commodius, h. e. post messem Tom. II, ust. 72.

2) I. c. pisał téż o tém wojewodzie sandomirskiemu d. 1 kwiet.: Colensis conventus deliberationes exequendas distulimus in aliud tempus, magis opportunum, presertim, quod moderna tempora aliud suadent... Interea autem fecimus exigere exactiones iuxta Piotrkoviensis conventus decreta... (Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 253, pag. 267.)

3) Tom. II, ust. 77.

4) Tom. II, ust. 79.

5) Tom. II, ust. 70, 72, 78 i 88.

6) Tom. II, ust. 114.

7) Tom. II, ust. 115 i 128.

8) Tom. II, ust. 83, 93, 94, 112, 129 i t. d., tylko papież przedłużył jubileusz (Ms. Bibl. XX. Czart. Nr. 253, pag. 264).

9) Podług obrachunku z dnia 28 sierpnia (Ms. B. Cz. Nr. 253, p. 351) dług u Bonera wynosił 22.959 fl. i 16 gr. za zaciężnych, a 34.365 fl. 18 gr. za wesele królewskie; u biskupa przemyskiego 4.000 fl. (I. c. p. 359) u Kościeleckiego 13.000 fl. (I. c. p. 360.)

10) Tom. II, ust. 115, 2 sierpnia.

11) Commentarius ad 1513 mówi o 11/XI; to nieporozumienie powstało może ztąd, iż dnia 11 listopada miał mistrz Krzyżacki przybyć do Piotrkowa, a sprawa pruska była na tym sejmie równie ważną, jak sprawa obrony.

12) Tom. II, ust. 116.

słała téż znaczną liczbę szlachty, ruszającej osobiście na obronę granic.

Nie brakło i teraz głosów sprzeciwiających się zwołaniu sejmu; opozycję należy przypisać okoliczności, że sejm ten miał zapewne także załatwić artykuły kolskie ¹⁾ i powziąć uchwałę względem poborów za r. 1512. W liście z dnia 20go sierpnia ²⁾ uskarża się król przed Spytkiem z Jarosławia, Mik. Kamienieckim i Stan. Kmitą na obojętność tych *quos minus premit necessitas*. Przedstawiali oni monarsze, za pośrednictwem senatorów, że zwołanie sejmiku w październiku jest przedwczesném, że posłowie nie zechcą się zjechać, usiłowali nawet poprzeć to pozorami prawnymi, dowodząc, że należy zwołać sejm dopiero w dwuletnią rocznicę ostatniego sejmu ³⁾. Żądanie to było nieracyonalném; sejm z r. 1511 uchwalił obronę na dwa lata, t. zn., że posłowie mieli prawo powiedzieć, iż na te dwa lata już niczego więcej nie uchwalą, ale nie można ztąd wnosić, iż z równą słusnością będą mogli się oprzeć zawotowaniu już teraz pewnych sum lub środków na dalszą obronę. Mogli więc posłowie z formalną słusnością odmówić zapłacenia długów zaciągniętych w r. 1512, ale nie mogli się sprzeciwiać żądaniu powzięcia uchwały co do dalszej obrony, zwłaszcza, że ważne sprawy polityki zagranicznej wymagały już teraz zwołania sejmu ⁴⁾. Król zawahał się chwilowo ⁵⁾, nie wiedział, czy odwołać sejm, obawiał się zawodu podobnego, jak z początkiem roku, ale wreszcie postanowił się nie cofać i nie odwoływał sejmu.

Sejm ten, zebrany na czasie ⁶⁾, jest jednym z najważniejszych sejmów téj epoki i to przedewszystkiem ze względu na omawiane tu kwestye polityki zagranicznej. Nas obchodzą tylko naturalnie obrady dotyczące obrony.

Sprawa ta wywołała dyskusję niezmiernie ożywioną i namiętną ⁷⁾, a to dzięki postępowaniu posłów wielkopolskich — poznańskich i kaliskich, — którzy zapamiętale i z energią godną lepszej sprawy, sprzeciwiali się sposobowi obrony uchwalonemu

¹⁾ Zdaje się, że to wynika z Tom. II, ust. 114, 116 i 127.

²⁾ Tom. II, ust. 122.

³⁾ I. c. to znaczy 18 stycznia.

⁴⁾ I uczynili to, jak zobaczymy.

⁵⁾ Tom. II, ust. 116 i 122.

⁶⁾ Tom. II, ust. 122.

⁷⁾ Król przybył dnia 30 października.

⁸⁾ Commentarius 1513, oraz II ust. 144.

w Kole, dowodząc ponownie, że tylko pospolite ruszenie jest stosownym sposobem obrony, — unicestwiając w ten sposób długą i mozolną pracę Zygmunta.

Widzimy teraz, że król zbłądził, nie poddając artykułów kolskich pod obrady sejmiku małopolskiego. Wielkopolanie wymagali zgody zupełnej szlachty małopolskiej; gdyby ta zgoda już była uzyskana, *laudum* przestałoby być, że tak powiemy, własnością tych, co je uchwalili, a stałoby się własnością wspólną i opozycja posłów wielkopolskich nie zdołałaby go zniweczyć. Błąd ten polityczny łatwo wytłómaczyć; król liczył na przyzwolenie Małopolan i sądził zapewne, że wystarczy porozumieć się z nimi na sejmie; nie pomyślał o tém, — bo i trudno było wpaść na taką myśl, — że Wielkopolanie mogą uchwałę swą cofnąć teraz przez swych posłów. Pozostawiono więc niechętnym furtkę, z której nietrudno było skorzystać, skoro przedmiot rozprawy nie wyszedł jeszcze z stadyum projektu, nie stał się jeszcze wyrazem ogólnej woli szlachty. To też pomimo, że część senatu (*sanior pars*)¹⁾ i większość Izby poselskiej godziły się na reformę, nie można było niczego postanowić, skoro posłowie Wielkopolicy wręcz oświadczyli, *potestatem ad id se non habere*.

Radzono, o ile wiemy, w Piotrkowie nad nową organizacją, której dokładnie nie znamy; zamyślano podzielić kraj na 5 części, tak, aby każda część broniła z kolei od Wielkiénocy aż do św. Marcina; Ruś zaś miała być zawsze w pogotowiu i nieść pomoc tym, którzy właśnie pełnili służbę. Król miał z swego skarbu utrzymywać hetmana, artylerję i 30 ojezdnych; miasta i duchowieństwo miały składać się na utrzymywanie 300 jezdnych rocznie, a to w ten sposób, że mieszczanie mieli płacić szos, któryby zarazem uchwalono na 5 lat z góry²⁾, w kwocie 2 gr. od grzywny, pod karą zapłacenia podwójnej sumy, która w takim razie w drodze egzekucyi zostanie ściągnięta, a duchowieństwo miało płacić 2.000 fl. rocznie. Naturalnie, nie uchwalono tego teraz, bo jak mówiliśmy, Wielkopolanie wymawiali się brakiem instrukcyi, a król nie chciał naglić, aby uniknąć zarzutu, iż działa w interesie swój władzy³⁾, lecz postanowiono⁴⁾ zwrócić się ponownie

¹⁾ Commentarius 1513, p. 140 i II ust. 156.

²⁾ Tom. II, ust. 243.

³⁾ Tom. Comment. 1513.

⁴⁾ ...visum est tamen omnibus, qui in illis comitiis erant, ut illa deliberatio de defensione facta suspensa maneret, quoad conventum in terris Mai. Polonie institueremus... Tom. II, ust. 156.

do sejmików, a mianowicie, tak jak poprzednio, najpierw do Wielkopolski. Król miał po Nowym Roku (1513) stanąć w Poznaniu, zapowiedziano więc na ten czas sejmik w Kole. W razie przyjęcia projektu przez sejmiiki miał się sejm zebrać dopiero po 5 latach¹⁾; dodatek ten był praktycznym, bo w ten sposób każdy okrag mógł się przekonać o złych i dobrych stronach nowój organizacyi; zapobiegano też w ten sposób niebezpieczeństwu, iżby może n. p. po 2 latach gdyby kolój przyszła na okrag mniej chętny niż inne, posłowie tego okręgu usiłowali organizacyę uchylić, dla uwolnienia się od obowiązków.

Zanim omówimy wartość tego projektu, musimy jeszcze nadmienić, że wołanie monarchy o zasilenie skarbu pozostało i teraz bezskuteczném, bo uchwalono tylko nowe cła²⁾, pomimo, że świeżo w pamięci tkwić musiało wszystkim świetne zwycięstwo pod Wiśniowcem, do którego w tak znacznej części przyczynili się zaciężni; Zygmunt musiał wskutek tego nakazać dnia 23go listopada rozpuszczenie zaciężnych, którzy stali w liczbie 400—500 na kresach wschodnich³⁾, *quia facultas deest et consiliarii difficiles sunt in querendis modis*.

Organizacya omawiana na tym sejmie była z pewnością krokiem wstecz wobec uzyskanych już artykułów kolskich; tam relutum było obowiązkowém, a stały kontyngens składał się z 3000 ludzi, tu mowa o służbie osobistój i pogotowiu ruskim, a stały kontyngens złożony tylko z 600 jezdnych i artyleryi; nie zstąpiono jednak wcale z drogi prowadzącej do utworzenia stałej armii, bo można było przypuścić, że szlachta przyjdzie z wolna do przekonania, iż relutum jest korzystniejszém, niż służba osobista, tak, że z czasem liczba usuwających się tym sposobem od udziału w wyprawie wzrośnie, a może ogarnie najszersze koła. Kto wie nawet, czy szlachta nie płaciłaby chętniej relucyi, nie będąc do niej obowiązana. Wadliwym jest natomiast do pewnego stopnia sam podział; okręgi miały pełnić służbę *pro facultate*, t. zn. że obrona nie mogła być równie silną co roku, że więc w czasie spokojnym mógł pełnić służbę okrag mogący wysyłać znaczne hufce, w tym wypadku zbyteczne, i na odwrót. Obok tej niesłuszności obrony zachodziło tu, tak jak przy pospolitém ru-

¹⁾ Tom. III, ust. 3. — Była to forma używana także w Niemczech; por. Adler l. c. p. 272 i 324, oraz Ulmann l. c. p. 381.

²⁾ Comment. 1513.

³⁾ Tom. II. ust. 127.

szeniu, nierówne obciążenie poszczególnych części kraju; dla dalszych ziem koszta wyprawy były większe; nie poprawiono więc tu dotkliwej wady pospolitego ruszenia. Ważnym zaś dodatnim objawem jest współudział duchowieństwa; gdyby się dał utrzymać, byłby to nabytek niepospolity.

W każdym razie sytuacja reformy była teraz nierównie niekorzystniejszą, niż po sejmiku w Kole; pominąwszy bowiem okoliczność, że projekt obecny był mniej korzystnym niż poprzedzający, to zachodzić mogła i zachodziła rzeczywista obawa, że obecnie Wielkopolanie nie zechcą i na to się zgodzić; zachowanie się posłów w Piotrkowie nie wiele rokowało.

W styczniu stanął Zygmunt w Poznaniu, dla odebrania hołdu. Sejmik wielkopolski miał, jak mówiliśmy, zebrać się w tym czasie w Kole; ponieważ jednak ważne sprawy odwoływały króla na Litwę¹⁾, a zależało mu na przyspieszeniu reformy, przeto zwołano, wbrew życzeniu sejmu, za radą Łaskiego²⁾ i innych senatorów wielkopolskich sejmik generalny do Poznania na 27go lutego; przeprowadzono na sejmikach ziemskich agitację za pośrednictwem senatorów⁴⁾; panowie Rada widocznie nie byli przeciwni projektowi; słyszymy tylko o biernym oporze biskupa płockiego, Erazma Ciołka, który nie przybył na sejmik poznański⁵⁾, sejmiki wysłały swych posłów z nieograniczonem pełnomocnictwem⁶⁾, można więc było bezpiecznie radzić. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tém, że myśl, z którą spotykamy się po raz pierwszy na sejmie listopadowym w r. 1512 była przedmiotem obrad, na których przebieg król usiłował wpłynąć całą swą powagą⁷⁾. Dzieje tego sejmiku, jak prawie wszystkich zjazdów ówczesnych są nam nieznane; przechowała się jednak uchwała, powzięta po kilkodziuowych naradach⁸⁾.

Laudum to, jakkolwiek posiadamy je w całości, nie jest jednak zbyt jasnym; nie wypowiada bowiem zasady; mogło być

¹⁾ Tom. II, ust. 149 i 201. Król mimo to odwłókł swój odjazd na Litwę: *cum incommodo suo et suorum subditorum*“.

²⁾ Tom. II, ust. 157 (18 stycznia) i 202.

³⁾ Tom. II, ust. 202.

⁴⁾ Tom. II, ust. 156 (przy końcu.)

⁵⁾ Tom. II, ust. 197.

⁶⁾ Tom. II, ust. 199 (13 marca).

⁷⁾ Tom. II, ust. 201 ...*maiori conatu, quo potuit, harum terrarum subditos iuduxit.*

⁸⁾ Por. Dodatek.

aż nadto zrozumiałem dla tych, którzy znali dokładnie rezultat obrad i uchwały sejmu piotrkowskiego. Faktem jest, że z całej téj długiej uchwały nie możemy z pewnością wywnioskować, czy zasada relucyi obowiązkowej, czy téż tylko ewentualnej, zwyciężyła. Organizacya przedstawia się jak następuje:

Kraj ma być w myśl postanowień sejmu piotrkowskiego podzielonym na 5 okręgów, z których każdy jest obowiązany bronić kolejno; dla ustalenia rozciągłości obrony ma być przedsięwziętém obliczenie, w ile koni poszczególni obywatele obowiązani są do wyprawy; ci, którzy nie są w stanie wyprawić jednego jeźdźca, mają się w kilku składać¹⁾. Co do sposobu spełniania obowiązku, sejmik wyraża przekonanie, że ponieważ Wielkopolanom, na których w 4tym roku przyjdzie kolej, trudno i niewygodnie ruszać na kresy wschodnie, przeto będzie stosowniej żądać od każdego jeźdźcy 12½ fl. jako relutum²⁾. Celem przeprowadzenia owéj konskrypcyi, wojewoda i kasztelan mieli wyznaczać zjazdy konskrypcyjne, około św. Michała. Obaj ci dygnitarze wspólnie z dodanymi im do pomocy i kontroli dwoma delegatami z pośród szlachty, którzy mieli zaprzysiąc dochowywanie tajemnicy, mieli przesłuchiwać obowiązanych do pospolitego ruszenia, rozważać, o ile podane im fakta zasługują na wiarę, w razie wątpliwości zaś starać się namową i bez przymusu nakłonić do podania cyfry prawdziwéj; gdy namowa nie poskutkuje, należy poprzestać na podanej liczbie. Sumy należne od każdego, mają być złożone w czasie między Niep. Poczęciem (8 grudnia) a świętem Trzech Króli (6 stycznia) i to pod rygorem konfiskaty dóbr, tak jak za nieobecność na wyprawie. Delegaci mają zbierać pieniądze i oddawać je kasztelanowi lub wojewodzie. Dobrami skonfiskowanymi mogą ci dygnitarze rozporządzać i król zatwierdzi ich czynności w tym względzie. Za złożenie sumy 12½ fl. odpowiada sam właściciel, — czy mu poddani w tém pomagają, to już jego rzecz; tylko co do poddanych dóbr królewskich postanowiono wyraźnie, iż mają tenutaryuszom składać daniny, a w szczególności „woyenne“, tak, jak z powodu pospolitego ruszenia; także młynarzy, karczmarzy i sołtysów do-

¹⁾ Por. ordynacyę z r. 1477.

²⁾ W ogóle w całym tekście mowa o płaceniu, ale w jedyném miejscu, gdzie o tém mowa niejako „ex professo“, obwarowano to w taki sposób, że rzeczywiście nie możemy nabyć przekonania, czy Wielkopolanie życzyli sobie relucyi dla całego kraju, czy tylko dla siebie.

dano panom *in auxilium*¹⁾). Okrag, który złoży na czas całą sumę, ma być w roku następującym po zapłaceniu wolnym od obowiązku obrony; pospolite ruszenie nie powinno być zwołowanem przez te 5 lat, gdyby zaś było koniecznem, to i wtedy okrag, wolny w tym roku od obrony, nie ma w niem brać udziału. Także poddani nie mają nie płacić tytułem poborów, prócz czopowego. Uchwałę piotrkowską, dotyczącą zasiłków ze strony duchowieństwa i miast potwierdzono tu w całości²⁾). O pogotowiu ruskiem nie ma mowy.

Ważną jest tu myśl poddana królowi; Wielkopolanie proponują, aby w 4tym i 5tym roku, gdy na nich przyjdzie kolej, sumy przez nich złożone, nie były użytymi na obronę, lecz na wykupno dóbr zastawionych, a Małopolanie mieli bronić kresów; na Małopolsce zaciążyłby tym sposobem podwójny obowiązek, ale skarb zostałby znacznie wsparty. W każdym razie żądali, aby za ich pieniądze utrzymywać tylko 2.000 jezdnych, a całą nadwyżkę, pozostałą po spłaceniu żołdu i wynagrodzeniu szkód wojennych, obrócić na wykupno dóbr³⁾).

W myśl uchwały poznańskiej okręgi były następujące:

- I. Województwo krakowskie,
- II. „ sandomirskie,
- III. „ poznańskie, kaliskie i Brzesko kuj.,
- IV. „ sieradzkie, łęczyckie i rawskie,
- V. „ inowrocławskie z ziemią dobrzyńską, płockie i ziemie mazowieckie.

Po za tym podziałem stoi Ruś.

Obronę miało pełnić:

za pieniądze miast i duchowieństwa	300 jezdnych,
„ „ króla	300 „
„ „ „	artylerya.
„ „ relucyjne liczbą niestała, ale wynosząca z Wielkopolski najmniej 2.000 jezdnych, — a więc razem najmniej 2.600 jezdnych i artylerya, pod dowództwem hetmana, utrzymywanego przez króla.	

¹⁾ Niwecząc w ten sposób ostatni zabytek ich niepodległości; przerwano bowiem związek między nimi a władzą państwową.

²⁾ Zebraniem tych sum zajmował się król; por. pismo odnośne do miast Tom. II, ust. 243, a do duchowieństwa tamże ust. 248.

³⁾ Nie rozumiemy, jak tu liczono żołd; 6 fl. za 7 $\frac{1}{2}$ miesiąca to za mało; wszelkie wzmianki współczesne podają nam 24 fl. jako stały niemal żołd dla jeźdźcy; a więc za 7 $\frac{1}{2}$ mies. wypada 15 fl.

Chwilowo zaś, ponieważ stan obrony był opłakany, zastrzegł sobie król za zgodą szlachty prawo zwołania pospolitego ruszenia na wypadek potrzeby ¹⁾.

Uchwała poznańska, zasługuje co do zasady tu przyjętej na nazwę korzystnej, bo jak widzimy, relutum przynajmniej dla Wielkopolski jest podstawą organizacyi; nie uchyla wadliwego podziału piotrkowskiego, ale czyni udział ziem odleglejszych znośnym. Pod względem materyalnym jest ona daleko słabszą, niż zeszłoroczne artykuły kolskie; tam uchwalono 5 fl. od konia, ale rocznie (bo nie ma mowy o okręgach), a więc 25 fl. za 5 lat; tu zaś tylko połowę, bo 12½, za 5 lat. W każdym razie więc opozycya posłów poznańskich i kaliskich na sejmie w r. 1512 i cofnięcie artykułów, uchwalonych w Kole przyniosło Wielkopolanom znaczną korzyść materyalną, bo wytargowali obecnie połowę tego, co sami w roku zeszłym płacić przyrzekli. Przedewszystkiem uwolnili się na 2—3 lat od wszystkiego, a może i liczyli na to, że ich uchwała nie zostanie przyjętą w Małopolsce, przez coby się rzecz naturalnie znów odwlokła. Rzeczywiście można się było spodziewać, że ci, co na tym niefortunnym sejmie przed kilkunastu tygodniami przejęli się projektem służby osobistej, nie zechcą przyjąć projektu, w którym przeważa relucya.

Zygmunt bierze uchwałę taką, jaką jest, a licząc się z wyrażoną tamże dwukrotnie obawą, uważania *laudum* poznańskiego za stałą ustawę, oświadczył w osobnym akcie ²⁾, że nowy sposób obrony nie sprzeciwi się w niczem dotychczasowym prawom i przywilejom. Ostateczne przyjęcie lub odrzucenie artykułów poznańskich miało nastąpić w miarę tego, jak Małopolanie zapamiętać się będą na tę sprawę ³⁾.

Do nich się tedy król udaje, sejmik generalny w Nowym Korczynie ma się zastanowić nad uchwałą Wielkopolan. Niemal było położenie króla, który musiał stanąć wobec Małopolan z projektem niezupełnie zgodnym z życzeniami sejmu piotrkowskiego. A należało dołożyć w tym wypadku koniecznie wszelkich starań, aby artykuły poznańskie przyjęto; jakże deprymującym byłoby wrażenie uchwały przeciwniej tym artykułom; Wielkopo-

¹⁾ Tom. II, ust. 201.

²⁾ Tom. II, ust. 198.

³⁾ Tom. II, ust. 202. *Mtas Regia neque acceptare neque renuere, quod oblatum est voluit, sed ad Vos (do Małopolan) quoque deferre curavit...*

lanie zawołałoby wtedy i słusznie, że oto ci, którym na obronie najczęściej zależy, nie chcą się do niej przyczynić; zapomnianoby wtedy, że ostateczną winę należy przypisać ich zachowaniu się na sejmie; pozostałoby tylko wrażenie odmowy ze strony zgromadzonych w Nowym Korczynie. Król czuł to dobrze; uniewinnił się przed Małopolską, że mimo wszelkie namowy nie udało mu się uzyskać w Poznaniu innéj uchwały¹⁾, prosi, aby się zgodzono na dane warunki²⁾, dodaje do tego niezbyt korzystne wiadomości polityczne, jak n. p., że Moskwa stara się zjednać hana perekopskiego³⁾, i wzywa senatorów do współdziałania⁴⁾.

Sejmik korczyński, zebrany dnia 10 kwietnia, nie jest nam bliżej znanym; wiemy tylko, że się zebrał i mamy pośrednie wiadomości o jego rezultatach. Z listów króla⁵⁾ wnosimy, że rezultat był pomyślnym, że przyjęto organizację proponowaną przez Wielkopolan. Nie przyjęto⁶⁾ natomiast rady Wielkopolan, aby dwa pierwsze okręgi powtórnie w 4tym i 5tym roku opłacały obronę i nie przyjęto téż żądania króla, aby Ruś stałe pozostawała pod bronią, lecz wcielono ziemie ruskie do obu okręgów małopolskich, mianowicie powiaty przemyski, sanocki i ziemię halicką do Igo, a ziemię chełmską, województwo bełzkie i ziemię lwowską (z wyjątkiem powiatu przemyskiego) do IIgo. Oprócz tego wcielono miasto Kraków na żądanie jego reprezentantów przybyłych na sejmik do Igo okręgu⁷⁾, co naturalnie nadało temu grodowi wyjątkowe wśród miast polskich znaczenie.

Tak więc uzyskał wreszcie król po kilku latach niezmordowanej pracy przynajmniej część swych żądań, sejмки zgodziły się zupełnie, sejm dał był z góry pełnomocnictwo, ważność uchwał była niezaprzeczoną.

Tymczasem jednak zadowolenie króla nie mogło być zupełnem; stan obecny był nieznośnym; ani Wielkopolanie, ani nawet Małopolanie nie pomyśleli o wsparciu króla; suma przyrzeczona

¹⁾ Tom. II, ust. 202. *Quum autem rationibus plerisque in medium allatis, in aliam sententiam, nisi in hanc, ire nollent...*

²⁾ l. c. ...*id quod offertur potius sit ab eis accipiendum.*

³⁾ Tom. II, ust. 226.

⁴⁾ l. c. ust. 199.

⁵⁾ l. c. ust. 248 i 265.

⁶⁾ Trzy rozdziały... p. 43.

⁷⁾ Tom. II, ust. 270.

przez duchowieństwo nie wpływała¹⁾, nie płacono nawet cel, uchwalonych na sejmie, bo kupcy omijali komory celne²⁾, inne pobory płacono też niejednostajnie³⁾, przymierze z Litwą nie przychodziło do skutku⁴⁾, niebezpieczeństwo ze strony Wołoszy wzmagало się⁵⁾, zabiegi u obcych doznają zwykłego losu, mimo bardzo trafną argumentację Zygmunta, że wszystkie państwa, które korzystają z krwawych ofiar Polski, walcząc nieustannie za Chrześcijaństwo, winny ją wspierać⁶⁾, a tu nowe zaciągi były konieczne potrzebne⁷⁾. Ratował króla dochód z jubileuszu⁸⁾, suma 20.000 fl., otrzymana za księstwo opawskie⁹⁾ i inne pomniejsze dochody; musiał jednak mimo to zaciągnąć pożyczkę w kwocie 10.300 fl.¹⁰⁾. Zapewniono tym sposobem żołąd dla 300 jezdnych¹¹⁾, dla załogi w Kamieńcu i fundusz na odnowienie zamków: krakowskiego i płockiego¹²⁾.

Nie zważając na te tysiączne kłopoty, dąży król do urzędywistnienia uchwalonej organizacyi. Należało w tym celu zwołać zjazdy szlachty w poszczególnych ziemiach, dla przeprowadzenia t. zw. konskrypcyi, czyli oszacowania i wyznaczenia udziału, jaki przypadł na każdą jednostkę. Dawniejsze częściowe spisy zniszczono, i zobowiązano wojewodów do zniszczenia także odpisów¹³⁾.

Zdawałoby się na pozór, że wobec uchwały, przyjętej zarówno w Poznaniu, jak i w Nowym Korczyniu, wobec groźby, że nieposłuszni karani być mają infamią i konfiskatą dóbr, tak jak za niestawienie się do pospolitego ruszenia, z łatwością przyjdzie

1) Biskup płocki otrzymał nawet ostrą admonicję z tego powodu l. c. 197.

2) l. c. 176 i 287.

3) l. c. 176, 243, 244.

4) l. c. 204.

5) l. c. 186.

6) l. c. 231, 232, 235, 242.

7) l. c. 246, 250, 251.

8) 1787 fl. Trzy rozdz... p. 44 uw. 1.

9) l. c. — Por. oprócz tego poprzednie wzmianki o całej sprawie opawskiej.

10) l. c.

11) których jednak w końcu roku musiano rozpuścić. Tom. II, ust. 357.

12) Trzy rozdziały, p. 44, uw. 2 i 3.

13) Trzy rozdz... p. 45. Tom. II, ust. 269; tu omówiony przypadek, w którym zachodziła wątpliwość, czy Mikołaj Kamieniecki, woj. krak. nie zachował przypadkiem odpisów.

wprowadzić w życie uchwaloną reformę, zobaczymy jednak, że znalazły się środki zniweczenia nawet i teraz jeszcze wszystkiego, co zrobiono.

Pierwszy zjazd zwołano do Proszowic, dla województwa krakowskiego na d. 19 maja; o tém zebraniu wiemy tylko tyle, że się rozeszło do domów, nie nie zdziaławszy ¹⁾; powodów nie znamy. Król wyznaczył po naradzie z senatorami ²⁾, drugi zjazd do Proszowic na d. 13 lipca i wysłał nań Mikołaja Jordana, kasztelana wiślickiego i Jana Tęczyńskiego ³⁾. Na Rusi powierzono tę samą misję wojewodzie ruskiemu, Janowi Odrowążowi ⁴⁾, a gdy ten zaniemógł, kasztelanowi krakowskiemu, Spytkowi z Jarosławia ⁵⁾.

Sposób szacowania znamy z artykułów poznańskich; był on prostym i liczył się w wysokim stopniu z honorem szlacheckim. Mimo to powstały liczne nieporozumienia, przedewszystkiém między senatorami a deputatami szlachty, mianowicie o to, kto ma przechowywać spisy. Senatorowie nie chcieli ich oddać szlachcie; powodem była zapewne nieufność, — nie wiadomo, czy i i o ile uzasadniona — deputaci szlachty zaś, również zapewne nie ufając senatorom, koniecznie tego żądali ⁶⁾. Nieporozumienia tego rodzaju zdołały wstrzymać reformę, bo oto i drugi zjazd proszowicki schodzi prawie na niczém, jak wypada wnosić z listów króla do Mikołaja Kamienieckiego i Andrzeja Kościeleckiego ⁷⁾, a tymczasem niebezpieczeństwo ze strony Tatarów i Turków ponownie zagraża. Król widzi się zmuszonym do groźb, ale nie traci otuchy i pozwala tym, którzy się jeszcze na tym drugim zjeździe nie zapisali, uczynić to na trzecim, który nazywa na d. 21 września ⁸⁾. Łagodność swą tłumaczy król tém, że dotąd jeszcze nie było złych skutków ⁹⁾. (Zdaje się, że wreszcie osiągnięto rezultat w Proszowicach ¹⁰⁾).

¹⁾ Tom. II, ust. 265, pag. 209.

²⁾ l. c.

³⁾ l. c. 267, 268.

⁴⁾ l. c. 282.

⁵⁾ l. c. 283, 284.

⁶⁾ l. c. 307.

⁷⁾ l. c. 276 i 292.

⁸⁾ l. c. 308.

⁹⁾ l. c. 309.

¹⁰⁾ l. c. 343.

W tym samym czasie odbył się zjazd szlachty ruskiej, uwięziony podobnym skutkiem, co i pierwszy proszowski¹⁾.

To już króla przejęło do żywego; i rzeczywiście, coś pomyśleć o ogólnym wyniku, jeśli nawet ci, którym najwięcej przecieć powinno było zależeć na pomyślném zakończeniu tych mozolnych zabiegów, sami usuwają się od obowiązku, odbierając Zygmuntovi tém samém w znacznej części racjonalną podstawę do żądania ofiar od innych części kraju.

Grom po gromie spada teraz i niweczy kolejno wszystkie nadzieje monarchy. Podole idzie za przykładem Rusi²⁾; król walczy, jak może, naznacza ponowne zjazdy³⁾; pisze energicznie do ziemi sandomirskiej, do ziem ruskich, ganiąc surowo tych, co przeszkodzili reformie i żąda stanowczo wykonania uchwał. Stara się równocześnie wyrzucić silną presję na mającą się zebrać szlachtę przez wysłanie 1szych i 2gich wici, z rozkazem gotowania się do obrony i oczekiwania 3cich wici⁴⁾. Nie omieszkął téż użyć wiadomości o napadzie Tatarów na sprzymierzonych z Polską Wołochów⁵⁾, jako środka agitacyjnego. Nie posiadamy wiadomości o przebiegu tych ponownych zjazdów, napotykamy tylko jedną wzmiankę korzystną o 3cim zjeździe proszowskim⁶⁾, o innych nie wiemy; to milczenie każe się domyślać, że niczego nie zdołano osiągnąć.

Z prawdziwym wstydem przychodzi nam się przekonać, że obojętność była ogólną i silniejszą, niż wszelkie względy wyższej polityki i słusznie wraz z rozezarowanym monarchą możemy nazwać cały szereg przygotowań wprost śmiesznym⁷⁾. Mówiono o reformie przez trzy lata; pracowano nad jęj wprowadzeniem na kilku sejmikach i sejmach; przez cały ten czas nie minął miesiąc, w którymby nie przedsięwzięto czegoś dla reformy; znikły wreszcie trudności ustawowe, uchwalono karać nieposłusznym⁸⁾, a jednak to wszystko nie skutkowało. Musiał widocznie opór ten wychodzić już nie od jednostek, choćby bardzo licznych, lecz od ogółu i na nim oparty mógł się śmiało natrzęsać z wszy-

¹⁾ l. c. 293.

²⁾ l. c. 299.

³⁾ l. c. 305, 309, 311, 314, 315, 316. 329.

⁴⁾ l. c. 312, 313 (sierpień).

⁵⁾ l. c. 325, 327.

⁶⁾ Por. wyżej.

⁷⁾ l. c. 352 (4 listopada).

⁸⁾ l. c. III. 7.

stkich groźb. Słusznie zwraca król uwagę na to, że postępowanie tego rodzaju oprócz rzeczywistej szkody, jaką czyni państwu, naraża jeszcze jego powagę wobec sąsiadów¹⁾ i spowodować może tém większe niebezpieczeństwa.

Dla uzupełnienia należy wspomnieć, że i teraz, jak dotąd, starał się król o uzyskanie obcej pomocy. U papieża zdołał osiągnąć pewien skutek; ograniczył się jednak papież do napisania listu do ks. moskiewskiego, Bazylego²⁾, którego do ligi wciągnąć zamierzał; nie szczędził téż listownych obietnic³⁾, że będzie popierał sprawę polską przez legatów. Zakończyło się to wszystko bullą przeciw Turkom⁴⁾; pozytywnego rezultatu nie było wcale.

¹⁾ l. c. II, 352. Displicet nobis plurimum, quod ita fit, quia id, quo illudere et circumvenire hostem putamus, nobis potius nocere potest.

²⁾ l. c. II. 380. (30 listopada).

³⁾ l. c. II, 379 i III 2.

⁴⁾ l. c. III, 4 (w styczniu 1514).

ROZDZIAŁ III.

Nie zrobiłoby to właściwie żadnej różnicy, gdybyśmy poprzestali na podaniu i zestawieniu powyższych faktów; ponieważ jednak usiłowania przedsiębrane w r. 1514, jakkolwiek nie zmieniły rezultatu, przecież stanowią dość pożądaną ilustracyę stosunków i rzucają ważne światło na całość sprawy, przeto sądzimy, że przytoczenie ich nie będzie niestosowném.

Mówiliśmy już o tym niesłychanym oporze świeckich i duchownych, na jaki napotykało wykonanie artykułów poznańskokoreczyńskich, i o jaki się ostatecznie rozbiło. Nie mógł król, wobec ogromnej liczby winnych nieposłuszeństwa, — a winnym był cały kraj, — użyć przysługującego mu prawa karania konfiskatą dóbr; taki środek represyjny, w stosunkach polskich, wobec osłabionej władzy egzekucyjnej był wprost niemożliwym. Próbował król wprawdzie, nie w Krakowskiém, bo tu byłoby to może niełatwém, ale na Podlasiu, zabrać na skarb dobra Feliksa Żeleńskiego, starosty Łukowskiego ¹⁾; sprawa ta została jednak późnziej zatartą — i słusznie; bo jakże karać jednego, gdzie reszta, i to może bardziej winna wychodzi bezkarnie.

Mimo te nieprzewyciężone przeszkody król postanowił jeszcze próbować, nie opuszczać rąk, i nie tracić nadziei.

Wbrew uchwale, powziętej w r. 1512 na sejmie w Piotrkowie, że w razie uchwalenia sposobu stałej obrony, sejm dopiero za 5 lat ma być dla téj sprawy zwołanym, Zygmunt, interpretując uchwałę według jej właściwego ducha i znaczenia, postanowił zwołać ponowny sejm do Piotrkowa na 26 marca 1514²⁾ i ostatecznie sprawę zakończyć.

¹⁾ Por. Trzy rozdziały... p. 46 i uw. 3.

²⁾ Tom. III, ust. 5.

Interpretacya króla była zupełnie słuszną, boć przecież wyniku zjazdów z r. 1513 nie można uważać za wykonanie trwałego sposobu obrony. Usprawiedliwiał się zresztą król z tego kroku przed sejmikami ¹⁾, powtórzył to w piśmie wydaném do sejmu ²⁾, a ogół widocznie zgodził się na to, bo nie ozwały się protesta i sejm zebrał się w dniu oznaczonym.

Król bawiący teraz z powodu wojny moskiewskiej na Litwie, wysłał na sejm Szydłowieckiego, kasztelana sandomirskiego, jako swego zastępcę.

Na tym sejmie, sprawa obrony kraju była obok kilku spraw polityki zagranicznej głównym przedmiotem zajęcia posłów. Toczyła się dyskusya gorąca i nie zawsze zgodna ³⁾, rezultat jednak był dobrym i przeważały argumenta słuszności i miłości dobra publicznego, umilkła prywata i zapadła pożądana jednomyślna uchwała.

Nie postanowiono tu właściwie nic nowego, lecz zatwierdzono prawie w zupełności artykuły sejmików zeszłorocznych ⁴⁾; zmieniono niektóre szczegóły sposobu taksacyi. Zachowano instytucyę zjazdów ziemskich, skład komisyi miał być innym, bo liczba delegatów szlacheckich wzrosła do czterech; oprócz tego każdy powiat dodawał do swojej taksacyi jeszcze dwóch delegatów; postanowiono téż, że, gdyby wezwanie do podania prawdziwej cyfry było bezskuteczném ⁵⁾, komisya sama szacowała, według swego sumienia i przysięgi, a obywatel, jeżeli uważał cyfrę za wygórowaną, mógł przez dwa ćwierćrocza tego roku odbyć służbę tak jak dawniej. Uwolniono téż duchownych od udziału w obronie i unieważniono odnośne uchwały sejmu piotrkowskiego z r. 1512 i sejmików z r. 1513. Żądało tego duchowieństwo pomimo rad Lubrańskiego, który pod nieobecność Łaskiego objął w tym względzie jego rolę. Dnia 28 kwietnia 1514 usiłował on nakłonić duchownych do przyjęcia kontrybucyi 2.000 fl. (oprócz zapłacenia 40.000 fl.). Zwołano z tego powodu synod na d. 26 maja, potem na dzień 25 lipca i z tego synodu z Łęczycy wysłano kanonika łęczyckiego Handę do króla na

¹⁾ Tom. III, ust. 6.

²⁾ I. c. 47.

³⁾ I. c. 49. ...Et licet aliqui in articulo defensionis discordie suborte fuissent, ... tandem tamen rationibus honestis et prudentibus omnes intenti concorditer ordinem constituerunt...

⁴⁾ Uchwała I. c. 48.

⁵⁾ Por. uchwałę poznańską.

Litwę; król przychylił się do prośb duchowieństwa¹⁾, czém naturalnie zaszkodził samój sprawie, bo naraził się teraz na słuszne zarzuty szlachty, która nie chciała podejmować się obrony, przypominając, że duchowni nie złożyli 40.000 fl.²⁾. Zobowiązano natomiast do obrony nawet tych, którzy, jak burgrabiowie etc. na mocy przywilejów królewskich i zwyczaju byli wolnymi. W tym roku miał być dokonany popis pierwszych dwóch okręgów, a pierwszy miał niezwłocznie przystąpić do obrony i złożyć należne relutum w dwóch ratach półrocznych. Wielkopolska miała bronić w r. 1516; o poszczególnych ziemiach uchwała nie wspomina; wymieniono natomiast miejsce i czas zjazdów ziemskich. Powtórzono téż sankcyę karną i wyrażono nadzieję, że tym razem uchwała będzie wykonaną³⁾.

Wynik ten, jakkolwiek na oko radośny, nie powinien rozkazywać zbyt nadziei, powtórzenie tego samego, co już raz uchwalono, i powtórzenie przez tych samych, którzy już raz uchwały nie wykonali, nie daje wcale silnéj gwarancyi. Była téż ta uchwała znacznie osłabioną, przez uwolnienie duchownych. Król przypisywał jój widocznie wielkie znaczenie i zajął się natychmiast jój wykonaniem. Sypią się obficie na wszystkie strony rozkazy skarbowe i wojskowe⁴⁾, król czuje się znowu na siłach, sejm piotrkowski dodał mu otuchy.

Pokazało się jednak zaraz po zakończeniu sejmu, że uchwała, a raczej powtórzenie zeszłorocznych laudów, nie wszystkim przypadło do smaku.

Staął niebawem przed królem w Wilnie Taszycki, mieniaący się być⁵⁾ posłem od „wiewssey części, a iakmierz od wssego Ri-

1) Dowodem notatka w Aktach kap. gniezn. tom IV, fol. 121 d. 30 października 1514: „V. D. Handa, Can. Lanciciensis ad Regiam Maiest. in Lithuaniam missus, qui coram dominis schedulam sue legationis et Responsum regiae Maiestatis et literas sub titulo R. Mai. quibus promittit libertatem clericorum a solucionibus contributionis, ne trahatur contribucio. (Łukowski).

2) Tom. III, ust. 135, 164 i 191.

3) l. c. 49 ...sperantque omnes consilarii et nuncii, quod erroribus et quibusvis elusionibus et insolventiis in ipsa defensione subortis vel suborituris, provisum est, et ita constitutum. ut ipsa defensio bonum progressum habeat.

4) l. c. 53, 71, 72, 73, 74, 75, etc. etc.

5) Słowa „mienił się“ używa o nim Zygmunt l. c. 189.

cerstwa ziemi Crakowskiej¹⁾, i oświadczył, że zgromadzona na zjeździe ziemskim szlachta ziemi krakowskiej nie może przyjąć postanowień tego sejmu, ponieważ jej posłowie uchwalając takowe, przekroczyli zakres danego im pełnomocnictwa²⁾, że więc postanowienia te nie mają mocy obowiązującej dla ziemi krakowskiej. Skarżyła się oprócz tego szlachta na niewłaściwe postępowanie swego wojewody, który obraził ogół rycerstwa lekceważącym wystąpieniem przy obwieszczaniu dekretów³⁾. Król zarzucił przede wszystkim ze strony formalnej, że Taszycki nie ma listów uwierzytelniających⁴⁾, i że w Wojniczu, obok zwołanej szlachty krakowskiej i lelowskiej zebrało się wielu nieproszonych i niepożrebnych, którzy swą agitacją i niewczesnym wdaniem się w nieobchodzącą ich sprawę, umieli zepchnąć całą rzecz na fałszywe tory⁵⁾.

A więc i to jedyne województwo, które dotąd broniło reformy podnosi obecnie bunt otwarty i idzie za przykładem reszty; niepodobna teraz naturalnie liczyć na wykonanie uchwał w innych częściach Polski. Trudno rzeczywiście wyobrazić sobie, co szlachta myślała, i jak sobie przedstawiała dalszą gospodarkę. Uchwały wykonać nie chciała, poboru, tak dobrze, jakby nie płaciła⁶⁾, a tu zaciągi koniecznie potrzebne⁷⁾. Zaciągano naturalnie w tym roku nowe długi u Jana Bonera i Pawła Kaufmana, następnie u Anny ks. Mazowieckiej 10.000 fl. w zastaw za Drohiczyn i

¹⁾ Trudno orzec, czy opozycja ta była jednomyślną; przemawia za tém l. c. 79 i 189 a przeciw l. c. 80.

²⁾ Twierdzono iż „consilarii... contumeliose se exhibuissent, ac suggillatione verborum usi essent“; bezpodstawność tego zarzutu łatwo wykazać; wystarczy porównać podany w dodatku tekst laudum poznańskiego z uchwałą piotrkowską Tom. III, ust. 48, aby się przekonać, że zasadniczych zmian nie ma wcale.

³⁾ Nie powiedziano jednak dokładnie, czém obraził.

⁴⁾ Na to odpowiedział Taszycki: „iszebi ten nie bil obyczai, abi Posłowie od Ziem, a od Ricerstwa do Krola J. Mei mieli biez za credenczią possylani“, co jednak nie jest słuszném, bo odnosi się tylko do posłów wysłanych za zgodą senatorów i szlachty przez zebranie legalne, to zaś nie zasługiwało na nazwę legalnego, bo prócz zwołanych było wielu nieproszonych, którzy również brali udział w obradach i uchwale.

⁵⁾ Dobrze przeprowadza król tę rzecz w swém orędziu l. c. 189.

⁶⁾ Por. cyfry w Trzech rozdz. p. 50; z tytułu taksacyi wpłynęło 4189 fl., Gdańsk zapłacił téż swą kontrybucję. Tom. III, 104, 105

⁷⁾ Tom. III, ust. 122, 131, 132, 136, 160 etc.

Mielnik ¹⁾, zaciągnięto pożyczkę na Litwie ²⁾ i nałożono pogłównę ³⁾. Prowadzi to wszystko króla znów na drogę starań u zagranicy; idą listy do Rzymu ⁴⁾; nadzieje króla na tém polu podsyca Mawrymilian, który w odpowiedzi na list Władysława Węgierskiego przychylnie się o lidze wyraził ⁵⁾.

Jak zwykle wszystko to na nie się nie przydało ⁶⁾, chociaż Leon X oświadczył się z radością za ligą ⁷⁾, posła polskiego Wawrzyńca Miedzieleskiego o różne Turcyi dotyczące szczegóły się dopytywał i obmyślił plan ogólniej przeciw nim wyprawy ⁸⁾; miała ona kosztować 400.000 dukatów. Doznaje téż król w tym czasie małych, ale jednak dla niego dość dotkliwych porażek finansowych, przez konieczne opuszczenie części poboru, wskutek spustoszeń i pożarów, a mianowicie darowuje w Wschowie na rok czopowe ⁹⁾, w sandomirskim ¹⁰⁾ na lat 12, oraz przedłuża dawniejszą podobną koncesyję co do poradlnego w ziemi chełmskiej ¹¹⁾; innych podatków nie darowywał i kazał je ściągać skrupulatnie ¹²⁾.

Mimo rezultat zjazdu Wojnickiego, który to rezultat był okropnym przykładem dla innych ziem ¹³⁾, król uznał za stosowne ¹⁴⁾ raz jeszcze zwołać sejmik do Wojnicza na d. 24 sierpnia i wysłał tu od siebie Mikołaja Szydłowieckiego, kasztelana i starostę radomskiego, oraz Jana Karnkowskiego, proboszcza Skalbmierzkiego, kanonika krakowskiego i sekretarza królewskiego ¹⁵⁾.

¹⁾ l. c. 100.

²⁾ l. c. 136.

³⁾ l. c. 100.

⁴⁾ l. c. 94, 95, 97, 98, 99, 107 etc.

⁵⁾ l. c. 170.

⁶⁾ l. c. 248.

⁷⁾ l. c. 221.

⁸⁾ l. c. 230.

⁹⁾ l. c. 357 i 358.

¹⁰⁾ l. c. 360.

¹¹⁾ l. c. 377.

¹²⁾ Nie będziemy wymieniali wszystkich listów Zygmunta z tego czasu, odnoszących się do podatków. Zauważyć jednak musimy, że mimo swą skrzętność w tym względzie, nie używał jednak nigdy tego co dziś nazywamy śrubą podatkową; dowodem n. p. list z 2 grudnia (l. c. 382) gdzie nakazuje, aby żydów w Lubomli nie obciążać więcej, niż według zwyczaju czynić wypada.

¹³⁾ Chlubny wyjątek stanowiła tym razem ziemia halicka i część lubelskiej (l. c. pag. 135.)

¹⁴⁾ l. c. 182, 185, 186.

¹⁵⁾ l. c. 187 i 195.

W znakomitým orędziu ¹⁾, które uważamy za jedno z najlepszych pism tego rodzaju, jakie wyszły w tym czasie z kancelaryi królewskiej, wzywa Zygmunt o wywiedzenie się o sprawców tego ruchu nieprzychylnego uchwałę sejmowój i zbija wszelkie przez burzycieli rozsiewane zdania o przekroczeniu przez posłów sejmowych danój im instrukcyi. Wszak sejm ten nie uchwalił żadnych nowych ciężarów, król nie potrzebował nawet oddawać tego pod obrady sejmu, uczynił to jednak dlatego, że szlachta nie słuchała obowiązujących ją uchwał sejmików generalnych; król uchwałę sejmową, będącą tylko zatwierdzeniem prawomocnych laudów przyjął, i uchwały „ani mogą, ani mają bidz łamane: ani sie gim nykt przeciwie ma“. Posłowie województwa krakowskiego nie przekroczyli wcale instrukcyi, bo ich w tym względzie nie potrzebowali. Powtarza téż król, że nowy sposób obrony nie uwłacza w niczém wolności i staje wreszcie w obronie wojewody krakowskiego Mikołaja Kamienieckiego, wyrażając zdziwienie, że ci, co wynaleźli tak błahe powody, zdołali pociągnąć za sobą liczne tłumy szlachty i nakłonić je do nieposłuszeństwa. Zakazuje stanowczo takiego postępowania, przedstawiając wymownie skutki bezbronności Polski i zwraca się ku duchowieństwu oraz szlachcie wielkopolskiej, przypominając, że chociaż ta część kraju jest mniej zagrożoną, winna jednak wykonać uchwałę sejmu.

W tym samym czasie wyszedł z kancelaryi królewskiej list ²⁾ do zebrać się mającego synodu w Wielkopolsce, w którym król usiłuje nakłonić duchowieństwo do podjęcia obrony, zwłaszcza, że oprócz obowiązków obywatelskich, ciąży na niem obowiązek obrony wiary.

Jakie skutki odniosły te zabiegi?

Brak odpowiedzi jest najlepszą odpowiedzią. Nie dowiadujemy się nic o losach zjazdu wojnickiego; musiał więc i on spełznąć na niczém; trudno orzec z czyjój winy, bo brak tu wszelkich wskazówek.

Nie zwołano téż synodu prowincjonalnego, bo Łaski bawił ciągle w Rzymie; wiele on bardzo tą swoją nieobecnością sprawie zaszkodził; brakło duchowieństwu bodźca do spełniania obowiązków względem ojczyzny; a że on był rzeczywiście tym bodźcem,

¹⁾ l. c. 189.

²⁾ l. c. 191, ¹⁴/₇ i 192.

o tém świadczą najlepiej żądania, by powrócił ¹⁾, bo duchowieństwo nie poczuwa się samo do żadnych obowiązków ²⁾.

Brak zupełny utyskiwań na ujemny rezultat zjazdu wojnickiego, dowodzi, że król przyszedł wreszcie do przekonania, iż o przeprowadzeniu reformy nie ma mowy; zresztą wojna moskiewska, zatrzymująca go na Litwie odrywała go chwilowo od tych spraw. Z końcem roku postanowił król zwołać sejm ³⁾; nie wiedział jednak, czy powróci na czas z Litwy ⁴⁾; nie mógł się z tego powodu zdecydować na miejsce zebrania się sejmu; gdy jednak postanowił wziąć udział w zjeździe Maksymiliana z Władysławem w r. 1515, zwołał sejm na 4 lutego 1515 do Krakowa i naznaczył zarazem czas zebrania się sejmików.

Orędzie sejmikowe ⁵⁾ jest tym razem zupełnie ogólnikowém napotykamy tu jedynie, jak zwykle, omówienie potrzeby obrony i prośbę, aby poddani dopomogli królowi do zwalczenia wrogów zewnętrznych. Takim samém było orędzie do sejmiku pruskiego w Grudziądzu ⁶⁾.

Król przybył dnia 4 lutego do Krakowa na sejm; nie znamy wszystkich uchwał tego sejmu, ale te, które znamy, są bardzo charakterystycznemi. Sejm powodowany ciągłą opozycją kraju, porzucił myśl reformy, która hamowała pobór podatków i odbierała skarbowi nawet te środki, które przed reformą posiadał, i powrócił do dawnego sposobu poboru: Wielkopolska miała płacić 15, a Małopolska 12 gr. od łanu; uniwersał poborowy zezwolił jednak na rozkładanie łanowego przez wojewodę i przez to uchylał po części możliwą niesprawiedliwość, która mogła wynikać z nakładania równych ciężarów na łany nierówne pod względem żyzności ⁷⁾. Pobór ten ustanowiono na 3 lata z góry, przez co zyskano przynajmniej pewność, że w roku przyszłym nie przyjdzie po targów. Zarazem nakazał król gotować się do wojny, aby wici nie zastały nikogo nieprzygotowanym ⁸⁾.

¹⁾ l. c. 49, 56, 94.

²⁾ l. c. 135, 164, 191.

³⁾ l. c. 371.

⁴⁾ l. c. 372.

⁵⁾ l. c. 404.

⁶⁾ l. c. 409.

⁷⁾ Trzy rozdz. p. 49, 50.

⁸⁾ Tom. III, ust. 463.

Następnie udał się król na zjazd.

Sejm krakowski z r. 1515 stanowi smutne, lecz łatwe do przewidzenia i zrozumienia zakończenie ¹⁾ całego tego ruchu ku reformie obrony, który znalazłszy znakomite poparcie u króla, nie znalazł jednak dostatecznie przygotowanego gruntu w narodzie.

¹⁾ Zakończenie to przypomina cokolwiek rezultat podobnych usiłowań cesarza Maksymiliana Igo 12 marca 1496 r.; wydał on edykt, aby każdy dawał: „sovil als ir guter will sey“. (Ulmann l. c. 400.)

Z A K O Ń C Z E N I E

Nie od rzeczy będzie raz jeszcze rzucić okiem na całe to pięciolecie, które było przedmiotem niniejszej rozprawy.

Poznaliśmy cały szereg projektów i byliśmy świadkami ich upadku. Teoretycznie uznaliśmy plan Łaskiego za najznakomitszy, ale, jak na owe czasy za daleko idący; jego téż upadek jakkolwiek należy go najbardziej żałować, najłatwiej było wytłómaczyć i usprawiedliwić. Trudniej pogodzić się z niewykonaniem innych projektów, a zwłaszcza uchwalonego już poznańsko-korczyńskiego. Wszak tu szlachta sama oznaczyła kwotę relucyjną — a więc zapewne niezbyt wysoką, — sama na sejmikach, jakkolwiek niezaprzeczenie pod wpływem królewskim, uchwaliła przeprowadzenie téj obrony, i sama na zjazdach odstąpiła od uchwały.

Kto był tego powodem? Kompilator *Tomicjanów* odpowiada nam na to pytanie słowy ¹⁾: *Cepta itaque fuit ea ipsa lustratio nobilitatis, pecuniaque collata a pauperioribus nobilibus, verum abeunte rege in Lithuaniam intermissa, neque in executionem posita dissuasione divitum, qui ob avaritiam non pro magnitudine possessionum, paucis armatis comitati ad bellum venire consueverant* ²⁾. Ile w tém prawdy?

Nie wątpimy wcale, że możnowładcy nie byli bynajmniej skłonniejszymi do ofiar niż szlachta, gdyż w razie przeciwnym znalazłby się jeden lub drugi list Zygmunta, z którego byśmy mogli wysnuć ten wniosek; nie brak w *Aktach Tom.* różnych listów dziękczynnych króla, w których chwali obywateli za poparcie swych planów. Z drugiej jednak strony, nie mamy ża-

¹⁾ Comment. 1513.

²⁾ Przejął to Bielski p. 967.

dnych dowodów, przemawiających za ową zachwaloną przez Górskiego ofiarnością szlachty uboższej ¹⁾, a sądzimy, że Górski byłby z z pewnością, gdyby mógł, podał starannie wszelkie korespondencje, któreby świadczyły o zapale szlachty i potwierdziły jego zdanie. Można orzec, z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, iż pod względem obojętności zachodziła równowaga. Dodajmy i to, że w utyskiwaniach króla *zawsze* mowa o ogóle; nawet w listach do Łaskiego, przed którym król nie miał powodu zatajać czegokolwiek, nie wymienia nazwisk, a przecież o nazwiska możnych nie trudno się było wywiedzieć.

Możnowładztwu można zarzucić, — czego jednak Górski nie podniósł, — że jako intelektualnie wyżej stojący i politycznie dojrzalszy żywiół, powinno było stanąć czynnie za królem; w tém należy szukać jego winy, zdaniem naszym dość znacznej, zwłaszcza, *z f. z strony możnowładztwa* że Zygmunt chciał się na niém oprzeć; było to z jego strony ^V nawet niepolityczném; wszak przeprowadzenie reformy, dla niego zapewne mniej dotkliwój, niż dla ogółu, byłoby go na długie lata okryło chwałą i byłoby mu zjednało wdzięczność narodu; przypisywać mu jednak mobilizacyę opozycyi jest bezpodstawném.

Czy może szukać błędu króla w okoliczności, że łączył się z możnowładztwem, które go nie wsparło skutecznie? ale czyż możemy mu wziąć za złe, że jako człowiek ostrożny, nie chciał się powierzać niepewnym falom i usiłował znaleźć stosowną podporę w tych, których mógł słusznie uważać za politycznie dojrzalszych. Z drugiej strony nie można twierdzić bezwzględnie, jakoby się tylko na możnych oparł; dowodem tego liczne sejmiki, a przemawia téż za tém stanowisko Łaskiego, który, jak wiadomo, siedł ze szlachtą, a Łaski był prawą ręką króla.

Gdzież zresztą gwarancya, iż szlachta byłaby z pewnością przeprowadziła reformę? Nam się zdaje, że nikt mniej, jak drobna szlachta ówczesna, nie był zdolnym do podjęcia tego zadania. W nią to żyły najsilniej owe tradycje, o których wspomnieliśmy już, że stanowiły jedną z głównych przeszkód reformy. O zaszczycie, jaki przynosi udział w pospolitém ruszeniu słyszymy przez cały wiek XVI i w największym rozkwicie naszej polityki nie umiano się tego pojęcia zupełnie pozbyć. A gdy jeszcze sam Zamojski podnosi pospolite ruszenie, w którym zbiera się kwiat Rzeczypospolitej, do idealnej wysokości, potępiając najemników,

¹⁾ Oprócz wzmianek dotyczących ziemi krakowskiej z roku 1512 Tom. II, ust. 116 i 1514. Tom. III, ust. 158.

to zaiste trudno żądać od drobnój zwłaszcza szlachty z początku XVI w. powodowania się praktycznym rozsądkiem ¹⁾).

Dostatecznie dojrzałym nie był właściwie nikt i z nikąd téż Zygmunt nie doznał poparcia. W kraju napotkał stanowczą i groźną opozycję, a gdy wreszcie udało mu się uzyskać uchwałę korzystną, miał znów do czynienia z prostym, że tak powiemy, strejkiem. Przodowała w tym oporze szlachta Wielkopolska, wiedzioną myślą zasadniczą, ożywiającą dzielnice polskie, iż każda część kraju winna sama o sobie pamiętać ²⁾). Kler zaś, bez względu na dzielnicę, nie nie chciał ofiarować, pomimo gorących zabiegów Łaskiego.

Z zagranicy również, pomimo znaczenia, jakie Polska posiadała dla Zachodu, jako *propugnaculum* cywilizacji i chrześcijaństwa, nie nie uzyskano. Udawał się Zygmunt do Rzymu, ale napróżno; Rzym nie szczędził listów uznania i pochwał, ale z drugiej strony nie był wcale głuchym na podszepty Zakonu krzyżowego, na oszczerstwa, miatone na Polaków ³⁾). Była chwila, że myślano w Rzymie na seryo o jakiejś akeyi i papież kazał sobie przedstawiać plany wojny, była to jednak tylko chwila, a wszystkiém, co Polska uzyskiwała, był jubileusz, na dochód skarbu polskiego i zupełny odpust udzielony tym, co giną za wiarę.

Równy skutek uwieńczył zabiegi o utworzenie ligi chrześcijańskiej przeciwko niewiernym. Maksymilian otwarcie łączył się z Moskwą i pomimo częstych listów, niczego zrobić nie myślał. To samo odnosi się do Węgier.

Co do skutków, jakie nieprzyjęcie planów reformy za sobą pociągnęło, nie trudno zdać sobie z nich sprawę. W pierwszej linii występują skutki polityczne, wynikające z bezbronności Polski; państwo, będące w tak niebezpiecznych warunkach, jak Polska, nie mogło się utrzymać i zachować znaczenia, jeżeli nie zdołało się oprzeć na znacznej sile zbrojnej.

¹⁾ Por. Ulmann l. c. 323. ...diese Herren hielten dafür, mit Leib und Blut dem Kaiser ihre Lehen abzuverdienen... und scheuten als freie Deutsche den Vorwurf knechtischer Abhängigkeit...

²⁾ Tak n. p. Podole w ciągu drugiej połowy XV w. nie wysyłało nigdy pospolitego ruszenia; 2 razy tylko w r. 1450 i 1497 wyruszone przeciw Wołoszy. — (Jabłonowski.)

³⁾ Wystarczy tu przytoczyć słowa Łaskiego: „...rem pruthenicam, in qua defendenda et curanda, nisi tantum temporis et studii fuisset a se impensum, procul dubio Mtas regia vel vocata esset ad concilium, vel excommunicata“. Tom. III, ust. 593.

Były tu jednak zaangażowane także interesa ekonomiczne i handlowe, wówczas naturalnie mniej widoczne, a przynajmniej nie cieszące się takim uznaniem, jak w czasach późniejszych — co jednak nie zmniejsza ich znaczenia. Wszak handel polski, a co za tém idzie i produkcya krajowa, zależały w wysokim stopniu od łatwego dostępu do Morza Czarnego; handel południowy mógł z czasem stać się nader korzystnym i miał przed sobą większą przyszłość, niż handel z wszelkimi państwami zachodnimi, których produkcya stała wyżej, lub téż już w najbliższym czasie stanęła wyżej. Ale naturalnie przy zupełnej niemal bezbronności tych właśnie prowincyj wschodnich i południowych, nie można marzyć o handlu lub rozwoju produkcji, boć pierwszym dla nich i koniecznym warunkiem jest pokój i jaka taka pewność. Można więc śmiało powiedzieć, że nie tylko polityczna, ale i ekonomiczna przyszłość Polski zależała w wysokim stopniu od należytej organizacyi obrony; czyż można jednak mieć nadzieję, że ci, co nie zdołali poświęcić części swych przywilejów dla podniesienia politycznego znaczenia swój ojczyzny, uczynią to dla podźwignięcia handlu i przemysłu, którego potrzeb nie pojmowali, znaczenia zaś nie rozumieli, i który owszem stawali się powstrzymywać na każdym kroku, gnębiąc miasta i nakładając wysokie, częstokroć bardzo nieracjonalne opłaty celne. Tego przypuścić nie można; owszem można z góry powiedzieć, że, jeśli nie wymogi obrony, to już nie chyba nie potrafi nakłonić szlachty do ofiar tak znacznych, że więc reforma w rodzaju planu Jana Łaskiego w danych warunkach nie ma w Polsce przyszłości i nie zostanie przeprowadzoną.

D O D A T E K

Conclusiones et decreta in conventu Poznaniensi pro dominica Oculi celebrato factae.

Ex originali manuscripto in Archivio Varsaviensi asservato.

(Matricula Regni Poloniae v. XXVIII f. 24).

Item inprimis decretum est et conclusum, quod quilibet nobilis, seu alias bona hereditaria ac militaria in terris maioris polonie tenens et de iure ac de consuetudine ad bellicam expeditionem obligatus, pro hac vice, duntaxat conscribatur, quisque iuxta facultatem bonorum suorum et numerum equorum quam alias in bellica expeditione serviens reipublice secum habere deberet.

Item decretum est, quod quilibet palatinus earundem terrarum cum castellano sibi immediate et si immediatus non fuerit cum alio ipsum ex ordine sequenti et duobus nobilibus per eundem palatinum et communitatem nobilium in conuentu ad hoc indicendo eligendis omnes modo premisso conscribere debeat. Illi vero duo nobiles palatino et castellano, ut dictum est, adjungendi, obligandi erunt iuramento corporali, ut numerum equorum vniuseuiusque persone secreto apud se teneant et nemini illum pondere audeant.

Item circa conscripcionem fiendam talis modus et ordo servandus erit, palatinus cum castellano et nobilibus sibi adjunctis inquireret ab vnoquoque nobilium cum quot equis bellice expeditioni satisfacere et reipublice servire possit, qui si responderit, id quod pro modo eius facultatum ipsis dominis palatino et aliis ei adiunctis equum et iustum videbitur, ita conscribi debet prout ipsemet se taxauerit, si vero aliter visum fuerit iisdem dominis, hoc est, quod idem plures equos habere posset et deberet quam expressit admoneri, requiri et persuaderi debet primo secundo et tercio, ut numerum sue expeditionis augeat pro virtute sua habita maxime ratione facultatum suarum. Qui si persuasiones et salubria monita dominorum *presidentium minime curauerit, cogi non*

debet preter eius voluntatem, ut plus faciat quam, facere se posse, asseuerauerit sed ita scribi, prout recognouit, se seruire posse, in eiusmodi autem admonicione et persuasione facienda non habendus erit respectus personarum, sed ita diuitem sicut et pauperem, ut se iuste conscribat, domini predicti inducere debent.

Item palatinus et eius college habere debent pium respectum ad miserabiles personas ita quod si aliquis nobilium non haberet tantum in bonis ut ex illis vno equo seruire posset, adiungent et annumerabunt illi tot alias personas similes, quot sufficere possent ad soluendum stipendium de vno equo iuxta ordinacionem infrascriptam inopiam illorum non multum onerando Idem intelligendum est de nobilibus colonos seu kmethones non habentibus.

Item palatinus et eius college se inuicem conscribent, hoc est, tres eorum, quartum modo superius expresso.

Item aduocati, sculteti, liberi molendinadores huic ordinacioni non subiacebunt, sed domini et tenutarii eorum utentur illis pro suo beneplacito in auxilium sue expedicionis.

Item prefati palatinus cum castellano circa festum sancti Michaelis vel paulo post conuentum certo die et loco indicent, quem publicari facient et proclamari in ciuitatibus et opidis ad quem quilibet nobilium illius partis regni seu districtus venire et de numero equorum, quibus seruire tenetur, veraciter dicere debebit et ibidem idem palatinus cum castellano prefinient tempus, quo componi et contribui debet pecunia, a quolibet equo soluenda, videlicet quatuor septimanas intermedias, inter festa Concepcionis Beate Marie et epifanie domini, ita ut quilibet nobilis seu terrigena inter tempus earundem quatuor septimanarum, hoc est, a festo Concepcionis Marie ad festum Epifanie domini immediate sequens, prefatam pecuniam exoluat et reponat sub ammissione omnium bonorum suorum, quibus non aliter priuatus esse, censebitur ac si bello non interesset, pecuniam vero, quam contribuent, duo nobiles palatino et castellano, ut dictum est, per communitatem nobilium adiungendi colligent et recipient, collectamque apud eosdem palatinum et castellatum deponent.

Item decretum est, bona ex ista ordinacione impetranda palatini et castellani distribuunt subditis Regie Majestatis, aliqua eciam pro se apud Regiam Majestatem obtinere poterint, eadem vero Regia Majestas concessionem eorundem palatini et castellani confirmabit, literasque necessarias et privilegia impetrantibus gracie concedere dignabitur.

*) Item visum fuit pernecessario consulendum et statuendum, ut pars Regni, que pro tempore prescripto pecuniam contribuet estate ipsam contribucionem huiusmodi seu solucionem pecunie immediate sequenti libera sit a seruicio bellico et generali expedicione. Quequidem generalis expedicio inter quinque annos fieri non deberet, nisi aliquis hostis validus virgeret, Regnumque animo illud vastandi et occupandi inuaderet, Quo casu tametsi omnes ad resistendum eidem hosti ipsumque propulsandum consurgere et ad bellicam expedicionem proficisci debe-

*) In margine adscriptum; quomodo seruituri sunt bellum quod se conscripsere, tunc quando necessitas occurreret.

rent et tenerentur. Illa tamen pars Regni, que contribuet et pecuniam componet, libera esse debet ab eiusmodi bellica expeditione illo anno, preterea opidani et alii subditi dominorum ab omni dacia solucione et contribucione liberi esse debent per quinque annos, preter contribucionem Czopowe, que seluetur per totum Regnum.

Item quia terre Maioris polonie prius sustinere debent onus defensionis in finibus Regni. quam terre minoris polonie, vt tollatur omnis difficultas et ambiguitas, que forsan evenire posset, decretum est, quod habens bona in otraque earundem terrarum et terris Russie non in qualibet earum seorsum sed in vna tantum, in qua suum habet domicilium et communiter residere solet de omnibus bonis suis, que habet se conscribi, faciet et contribuet et ita, qui habet domicilium in maiori polonia quamuis bona eciam habet in minori polonia aut terris Russie. In ipsa tamen maiori polonia, in qua moratur et residet de omnibus bonis suis onus defensionis feret et contribuet, quod facere ratione bonorum, que habet in maiori polonia, non erit obligatus, nec ratione illorum aliquam expeditionem faciet aut ad bellum proficisci, aut ad aliqua prestanda subsidia ac onera ferenda erit astrictus, satis enim est, ut presenti ordinacioni, que ad quinque annos duratura est, in loco domicilii sui de omnibus bonis suis quocunque tempore satisfaciat. Idem de habentibus bona in diuersis palatinatibus erit intelligendum, ut facta in vno eorum de omnibus bonis, que habet conscripcionem in altero illam facere non teneatur.

Item tenutarii bonorum Regalium pro illo anno, quo pecuniam componere et soluere debent de opidis et villis quas tenent woyenne et alias omnes dacias et contribuciones, quas ad expeditionem bellicam profecturi recipere solebant, ab opidanis et colonis exigent et in subsidium sue conscripcionis et solucionis recipient.

Item iuxta ordinacionem conuentus Pyotrkonienensis Regnum quinquefariam diuidi debet et he terre Maioris polonie tercio ab hinc anno, hoc est, anno domini 1515 onus tenendorum presidiorum in terris Russie continuare. Quarumquidem terrarum maioris polonie incole cum aliter eidem oneri propter longam eorum a finibus Regni distanciam, satisfacere non possent, de quolibet equo 12 florenos pecuniarum cum medio per mediam sexagenam computatos contribuent et component. Cuius composicionis seu solucionis pro eodem tercio anno palatinatus Poznaniensis Calissiensis et Brestensis inicium faciet, soluendo videlicet, ut dictum est, pro quolibet equo 12 florenos cum medio per mediam sexagenam. Quos sequentur, quarto videlicet anno palatinatus Siradiensis, Lanciciensis et Rawensis et similiter de singulis equis contribuent et quinto anno palatinatus Juniwladislaiensis et Plocensis, terra Dobrinensis et ducatus Mazowie, qui eciam modo suprascripto de singulis equis pecuniam numerabunt. Ab ea autem solucione ac conscripcione nullus pretextu cuiuscumque officii, ratione cuius alioquin ad bellicam expeditionem ire non teneretur, immunis et absolutus esse debet, sed omnes onus impositum equaliter ferant.

Item roganda erit Regia Majestas inducere dignetur proceres et nobiles terrarum Cracoviensis et Sandomiriensis, vt quarto et quinto anno, quo terre Siradiensis, Lanciciensis, Rawensis, Juniwladislaiensis,



Plocensis, Dobrzinensis ac ducatus Mazouie tenere presidia in terris Russie deberent onus defensionis in se suscipere finesque Regni tutarentur. Quod si facere voluerint pecunia ex eisdem terris modo superius expresso per biennium collecta pro redimendis bonis regalibus impignoratis conuerteretur quamuis exempta non fuerint; Regnum et eius incole a continuis tributis et aliis grauibus oneribus liberum esse non potest. Si vero eadem terre Cracoviensis et Sandomiriensis onus ipsum defensionis reassumere noluerint, neque cogitare, vt bona Regalia redimerentur et nobilitas huius Regni pristinae sue libertati restitueretur, pecunia ex terris dictis seu partibus Regni collecta seu colligenda dari debet in manus Regie Majestatis Que pro illa conducet et seruabit singulis annis predictis per septem menses cum medio duo millia equitum in terris Russie, in singulum equitem sex florenos computando. Quicquid autem inter stipendium eorundem duorum millium equitum et dampna ipsorum, que etiam exolui debebunt, superfuerit, id conueri debet et reponi in exemptionem dictorum bonorum Regalium et si nichil superfuerit vltra stipendium dictorum duorum millium equitum et dampna vel si summa pecunie ex aliqua parciū predictarum Regni collecta non sufficerit ad tenenda eadem duo millia equitum et dampna ipsorum persoluenda nihil reseruabitur pro redimendis bonis regalibus. sed pecunia collecta conuertetur tota in stipendium tot equitum mercenariorum quot per tempus predictum pro eadem pecunia teneri poterint.

Item ordinacio de dominiis spiritualibus et subsidio per eos prestando in conuentu Pyotrkouiensi facta in suo robore manere et seruari debet.

Item decretum est, quod omnia premissa pro necessitate et salute reipublice constituta trahi non debent in exemplum nec iuribus et priuilegiis per Serenissimos olim Reges et duces polonie Nobilitati huius Regni concessis in aliquo derogare et quod Regia Majestas id declaret per suas patentes literas quond videlicet presens ordinacio facere non debet, post hac aliquam sequelam ne iuribus priuilegis ac libertatibus ipsi nobilitati concessis aliquo modo obesse. Quodque Majestas sua per hos quinque annos continuos nullas contribuciones vltra eam que superius expressa est nobilitati et eius subditis imponet aut illas quoquomodo exiget sed gracia sua eandem nobilitatem, que sibi in omnibus est obsequentissima prosequi ac Regni defensionem administrande ita ut hactenus fecit intendere graciose dignetur, vt dominus clementissimus.

Uwaga: Ordynacya króla Aleksandra, odnosząca się do organizacyi pospolitego ruszenia, o której mowa w wstępie, wyjdzie osobno w Vtym tomie Archiwum Komisyi Historycznej Akademii Umiejętności.

T r e ś ć.

	Str.
Źródła i literatura	1
Wstęp :	5
I. Pospolite ruszenie	7
II. Obrona potoczna	20
III. Plany częściowej reformy w drugiej połowie XV. w.	33
Rozdział I. — Plany reformy za Zygmunta Igo.	40
„ II.	68
III.	97
Zakończenie	105
Dodatek	109
